DZIŚ DODATEK SPORTOWY

KRAKOWSKA EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

TYLKO WISŁA MA TRZY PUNKTY. CRACOVIA I WIECZYSTA PRZEGRAŁY

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 249 (25 026) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 26.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI



FOT. ANNA KACZMARZ

Serial i film „Lalka"

Marek Sosenko wypożyczył filmowcom kilkaset przedmiotów ze swoich zbiorów

– Str. 3

Historia

Życie romansowe Józefa Piłsudskiego to temat na powieść. Wokół niego zawsze były kobiety – Str. 9

Kraków

Drzewa powrócą na Rynek Główny. Sporo będzie kosztowało to, co kiedyś zniszczono – Str. 3



FOT. ZZM

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Susza hydrologiczna

W Małopolsce kończy się woda. Centra kryzysowe już działają

Wysychają przydomowe studnie, problemy pojawiają się też w sieciach wodociągowych, czego doświadczyli mieszkańcy Mszany Dolnej – Str. 5

Hala Wandy w Nowej Hucie. Niebawem Kraków ma ogłosić przetarg na jej budowę. Szacowany koszt to ponad 50 mln zł – Str. 4

Olkusz „rozbroi toksyczną bombę". Nielegalnie składowane chemikalia znikną z Alei 1000-lecia. Gmina dostała dofinansowanie – Str. 5

Rezolucja do Sejmu i Senatu

Apel radnych w sprawie uwzględnienia w specustawie budowy metra w Krakowie

Piotr Tymczak

Rezolucję dotyczącą objęcia budowy systemu metra w Krakowie przepisami ustawy o usprawnieniu procesu inwestycyjnego przegłosowali krakowscy radni. Rezolucja jest skierowana do Sejmu i Senatu.

Rada podkreśla, że objęcie metra przepisami projektowanej ustawy ma służyć sprawniejszemu przygotowaniu i realizacji inwestycji.

„Nie zastępuje ono odrębnych decyzji dotyczących finansowania przedsięwzięcia ze środków krajowych, europejskich i miejskich ani nie zwalnia z obowiązku zapewnienia ochrony środowiska, dziedzictwa kulturowego oraz praw osób, których nieruchomości mogą zostać objęte inwestycją" – zaznaczono w rezolucji, której inicjatorami byli radni Koalicji Obywatelskiej.

Rządowy projekt ustawy o usprawnieniu procesu inwestycyjnego w zakresie kluczowych inwestycji infrastrukturalnych wprowadza szczególne rozwiązania dla przygotowania i realizacji wskazanego w ustawie, zamkniętego katalogu inwestycji. Jego celem jest usprawnienie i skrócenie procedur administracyjnych związanych m.in. z lokalizacją, przygotowaniem dokumentacji, procesem budowlanym, uzgodnieniami oraz wykonywaniem zadań przez organy administracji.

Katalog projektu obejmuje już inwestycję na terenie Międzynarodowego Portu Lotniczego Kraków-Balice: rozbudowę i przebudowę strefy operacyjnej lotniska.

„Zasadne jest, aby ten sam instrument prawny objął również budowę systemu metra w Krakowie, stanowiącą inwestycję o porównywalnym znaczeniu dla dostępności transportowej miasta i całego Krakowskiego Obszaru Metropolitalnego" – podkreślono w rezolucji.

Przypomniano w niej, że analizy Centrum Unijnych Projektów Transportowych wykazały, iż budowa bezkolizyjnego systemu szynowego w Krakowie jest funkcjonalnie i ekonomicznie uzasadniona. Miasto prowadzi zaawansowane prace przygotowawcze, w tym postępowania dotyczące dokumentacji i rozpoznania warunków realizacji inwestycji.

„Objęcie metra przepisami specustawy nie przesądza o trasie, technologii, harmonogramie ani montażu finansowym. Może jednak ograniczyć ryzyka proceduralne, usprawnić koordynację działań administracji publicznej i zwiększyć przewidywalność procesu inwestycyjnego. Będzie to szczególnie istotne po określeniu wariantu przebiegu linii oraz w fazie pozyskiwania decyzji i przygotowania robót" – zaznaczono w rezolucji.

Rada Miasta Krakowa wskazała w niej również, że przyspieszenie procedur musi pozostawać zgodne z wymogami ochrony środowiska, ochrony zabytków i prawem do rzetelnego udziału zainteresowanych stron w postępowaniach.

„Sejm uchwalił ustawę 8 października 2026 r. Dalszy etap prac parlamentarnych jest właściwym momentem do zgłoszenia poprawki rozszerzającej katalog inwestycji o metro w Krakowie; stąd potrzeba niezwłocznego skierowania niniejszej rezolucji do Sejmu i Senatu" – podsumowano w rezolucji.

– Str. 4

eprasa.pl 5cbbe7998e

POLECAMY

JUTRO: Trzeba podnieść wiek emerytalny ŚRODA: Jak przebiega andropauza u mężczyzn?

26.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Lucjan, Dymitr i Lucyna
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Tadeusz Płatek: Jechałem autem elektrycznym. Odtąd nic już nie będzie takie samo

publicysta

Na początek kilka uwag dla ludzi aktualnie poszukujących samochodów. Zrobiłem tour po prawie wszystkich markach oferowanych w Krakowie. Opiszę jednym słowem poziom obsługi. Audi - super. BMW - super. Cupra - miło. Ford- super. Hyundai - miło, choć bezowocnie. Kia - bardzo miło. Mercedes - brak zainteresowania. Nissan - beznadzieja. Opel - super. Volvo - beznadzieja. Porsche - brak wychowania.

Być może to jest wszystko zaplanowane, wyreżyserowane, może to taka strategia marketingowa, ale w krakowskich salonach samochodowych wyczuwa się, ogólnie, totalny luz. Zupełnie, jakby „niechiński" przemysł motoryzacyjny miał się wyśmienicie, a nie balansował na krawędzi przepaści. Przedstawiano mi często oferty tak absurdalne, że nawet sami sprzedający nie mogli w nie uwierzyć. Byłem natomiast zaskoczony, że tak łatwo można się przejechać. Wystarczy poprosić o kluczyki, wypełnić kartkę papieru i tyle (w jednym salonie nawet nic nie musiałem podpisywać, po prostu wsiadłem, pojechałem i grzecznie wróciłem).

Niestety, w końcu dostałem w łapy elektryka. Nie chodzi nawet o moc, bo miałem już okazję jeździć furami powyżej 500 koni. Nie o napęd, ciszę, wszystkie te kosmiczne i dyskusyjne zresztą udogodnienia. Jadąc tym elektro-potworem, który z lekkością piórka płynął nad asfaltem zupełnie, jakby te jego tłuste dwie i pół tony istniały w jakimś innym wymiarze; prowadząc go jednym palcem krakowską obwodnicą, ukazał mi się bezsens dotychczasowej motoryzacji.

Bezsens kopcącego silnika, bezsens kapiącego oleju, bezsens tysięcy części, które muszą się zepsuć. Nic już nie będzie takie samo. Spalinowe motory już mi nie brzmią.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
12°C/1°C

jutro
14°C/1°C

NOWE ŁAWKI W LESIE SOŚNINA

Park na obrzeżach Tarnowa – ulubione miejsce spacerów mieszkańców Mościc

Paweł Chwał

Dziesięć nowych ławek ustawiono w lubianym, zwłaszcza przez mieszkańców Mościc, lesie Sośnina. Nadleśnictwo Gromnik ma w planach kolejne działania, które mają uatrakcyjnić to miejsce, gdzie wiele osób wybiera się na spacer wśród drzew, aby naładować swoje wewnętrzne akumulatory.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Mościczanie pokochali to miejsce

Las Sośnina to pół dziki park na zachodnich obrzeżach Tarnowa, który rozpościera się na ponad 20 hektarach. O parkowym znaczeniu tego miejsca świadczą nieliczne alejki, wśród których są również ścieżki wydeptane przez samych mieszkańców. Wielu biega w parku lub uprawia nordic walking.

- Zauważamy, że sporo osób odwiedza to miejsce, że chętnie spacerują po lesie i spędzają w nim czas. Mimo że jest to park, to nie za bardzo było jednak w nim gdzie usiąść. Stąd zrodził się pomysł na ustawienie kilku ławek – mówi Grzegorz Wojtanowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Gromnik, które sprawuje pieczę nad Sośniną i znajdującym się w niej drzewostanem.

Przy alejce głównej przez park, a także przy siłowni plenerowej od strony Czarnej Drogi, ustawiono na początek dziesięć solidnych, drewnianych ławek. Już wiadomo, że niebawem pojawią się kolejne, bo pomysł spodobał się mieszkańcom.

Na tym jednak uatrakcyjnianie parku się nie skończy. Nadleśnictwo planuje także zamontować na drzewach budki lęgowe dla ptaków, a także ustawić kilka poglądowych tablic edukacyjnych.

– Chcielibyśmy nieco ożywić to miejsce i wykorzystać je lepiej do organizowania lekcji przyrodniczych w terenie, na które moglibyśmy zapraszać dzieci z okolicznych przedszkoli i szkół, podobnie jak to się dzieje w Tuchowskim Lesie czy Polichtach – dodaje Grzegorz Wojtanowski.

Jak przyznaje, mieszkańcy Mościc są mocno zatroskani o sprawy Sośniny i przy okazji każdej, nawet najmniejszej wycinki drzew, od razu interweniują w Nadleśnictwie. Musiał się z nich już nieraz tłumaczyć na spotkaniach rady osiedla.

- To najlepiej świadczy o tym, jak bardzo są związani z tym miejscem i chcą go na wszelkie sposoby chronić – mówi.

Prowadzone cięcia, jak precyzuje, mają jedynie charakter doraźny i dotyczą wyłącznie drzew chorych, uszkodzonych lub zagrażających bezpieczeństwu osób spacerujących po lesie.

Dodatkowe ławki i kosze – na wniosek mieszkańców, jak przyznaje Tomasz Żmuda, radny z Mościc, pojawią się także w sąsiedztwie lasu Sośnina i parkingu – za sprawą rady osiedla. Na razie nie ma w miejskich planach budowy nowych lub poprawy istniejących alejek na terenie parku. ©℗

PRZYRODA

Tęsknota za starą, pyszną odmianą jabłek. I odporną

Grzegorz Tabasz

Jak głosi wiersz Marii Konopnickiej, pięknie zaśpiewany przez znakomitą piosenkarkę młodego pokolenia, jesienią sady się rumienią. Szczególnie jabłuszka znane jako Madame Verte, Ernst Bosh, Bera Hardy. Czy te słowa brzmią znajomo? Może Ananas Bierżenicki i Faworytka? Pewnie nie. Nic dziwnego. To stare odmiany drzew owocowych znalezione w ostatniej chwili na północy Polski razem z zapomnianymi wersjami czereśni, wiśni, orzechów włoskich i leszczyny. Efekt wielowiekowej pracy pokoleń rolników. Zapomniane, skazane na wymarcie jako mało plenne i zastąpione przez nowoczesne odmiany. Słowo starocie powinienem ująć w cudzysłowie, gdyż dawne odmiany trafią do ogrodów miłośników roślinnych skamieniałości. Plony ze starych odmian są zwykle mniejsze niż z nowoczesnych sadów towarowych, ale mają inne zalety. Są odporne na grzybowe choróbska, które prześladują współczesnych sadowników. Nie wymagają stosowania wielkiej chemii, gdyż przed wiekami fungicydy zwyczajnie nie istniały. Albo drzewo było odporne i owocowało, albo go nie było. Efekty pracy dawnych ogrodników mogą być potrzebne. Co rusz pojawiają się nowe zarazy, a te znane nabywają odporności na chemikalia. I wtedy zapomniane staruszki posłużą do wyhodowania odpornych odmian. Jest jeszcze coś. Kto nie chciałby sprawdzić, jak smakują powidła i kompoty ze starożytnej Oliwki, Klapsy czy Konfederatki? Pychota!

eprasa.pl 5cbbe7998e

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

REKWIZYTY WYPOŻYCZYŁ ZNANY ANTYKWARIUSZ

Z domów Krakowian trafiły na plany filmowe

- Rekwizytorzy i scenografowie przyznają, że są w Polsce różne profesjonalne rekwizytornie i to całe hale z pełnymi półkami. Ale wszyscy mówią, że u pana Sosenki jest tak zwany pierwszy plan - mówi Katarzyna Sosenko

Małgorzata Mrowiec

Do obu najnowszych „Lalek" - serialu Netflixa, jak i kinowej ekranizacji powieści Prusa - trafiły jako rekwizyty autentyczne przedmioty, które filmowcom wypożyczył znany krakowski kolekcjoner i antykwariusz Marek Sosenko.



FOT. ANNA KACZMARZ

Antykwariusz wypożyczył filmowcom m.in. wachlarze, binokle, zabawki

Większość z nich pochodzi od Krakowian, z ich wielopokoleniowych domów. Teraz te akcesoria mody, przyrządy naukowe, zabawki, zegarki, puzderka, szczotki do włosów czy porcelanowy bażant z dawnych krakowskich kredensów, toaletek i biurek przenoszą widzów w XIX wiek.

W obu nowych produkcjach filmowych „zagrało" kilkaset antyków ze zbiorów Marka Sosenki i jego rodziny. Dla części na co dzień domem jest galeria w kamienicy przy Rynku Głównym 29, inne czekają na swój moment w niezliczonych pudłach w magazynie antykwariusza poza centrum miasta.

Nie po raz pierwszy zabytkowe przedmioty i pamiątki z przeszłości, której zgromadziła rodzina Sosenków, dostają drugie życie w filmie. Taka współpraca ze scenografami i rekwizytorami z branży filmowej trwa już od lat 70. XX wieku.

Pierwszym filmem, do którego krakowski kolekcjoner wypożyczał dużą liczbę eksponatów, były „Czerwone ciernie". To polski film historyczny z 1976 roku, a jego akcja rozgrywa się w 1905 roku. Z najważniejszych filmów, w których znalazły się kolejne wypożyczone przedmioty, Marek Sosenko wymienia „Listę Schindlera" i „Trzy kolory" Kieślowskiego.

A np. w filmie „Karol - człowiek, który został papieżem" pojawia się w pewnym momencie, na pierwszym planie, taca ze zbiorów Sosenki. Rzucane są na nią losy z nazwiskami pretendentów do miana papieża. - Potem zresztą daliśmy ją na aukcję charytatywną - dodaje antykwariusz.

Marek Sosneko jest posiadaczem m.in. jednej z największych w Europie kolekcji historycznych zabawek. Liczy ona ponad 50 tysięcy obiektów, począwszy od XVI-wiecznych po współczesne.

- I dlatego w przypadku takiego filmu jak „Lalka", który teoretycznie wymagał dużej liczby zabawek, jako posiadacze ich kolekcji byliśmy dla rekwizytorów świetnym partnerem. Tych zabawek trochę w filmie jest, one grają, ale nie są pierwszoplanowymi obiektami - zaznacza antykwariusz.

Sosenkowie opowiadają, że gdy rekwizytor przychodzi do nich, bo „ma sprawę filmową", to przynosi ze sobą listę np. stu czy dwustu różnych obiektów, których potrzebuje. W tej konkretnej krakowskiej kolekcji jest w stanie znaleźć często 90, nawet 95 procent przedmiotów, jakich poszukuje - stąd też rekwizytorzy chętnie pukają do tych drzwi.

- A potem z żoną oglądając te filmy, oczywiście jakoś tam rejestrujemy także fabułę, ale przede wszystkim wypatrujemy, jakie są ostatecznie użyte rekwizyty i jak są wykorzystane, bo to jest niezwykle ważne - mówi nam Marek Sosenko.

Rodzina zresztą, zanim zobaczy film, właściwie już go zna. Czyta bowiem scenopis, bo chce jak najbardziej precyzyjnie wybrać rekwizyty.

- Staramy się mieć jak największą wiedzę na temat wykorzystania wypożyczanych przedmiotów dlatego, że niestety oglądamy niejednokrotnie filmy, w których eksponaty są źle dobrane - czasowo, charakterem - mówi krakowski kolekcjoner.

Tłumaczy przy tym, jak szczegółową trzeba mieć do tego wiedzę. Przykładowo: jeżeli akcja jest osadzona w połowie XIX wieku, to nie można w filmie pokazać zegarka nakręcanego tak zwaną koronką (bo jeszcze takich nie było), tylko musi tam „wystąpić" zegarek nakręcany kluczykiem. A jeśli trzeba też rozstrzygnąć, czy wykorzystać zegarek kieszonkowy czy naręczny, to osoba znająca się na rzeczy będzie wiedziała, że naręczny jest znacznie późniejszy.

Co do „Lalki", dostajemy zapewnienie, że w obu nowych produkcjach setki wypożyczonych przedmiotów oddają prawdę epoki i jej klimat. Znawcy antyków zwracają przy tym uwagę, że w XIX-wiecznych wnętrzach mogły się znaleźć nie tylko przedmioty czy meble pochodzące z tego okresu, ale też starsze, gromadzone przez pokolenia.

- Rekwizytorzy i scenografowie przyznają, że są w Polsce różne profesjonalne rekwizytornie i to całe hale z pełnymi półkami. Ale wszyscy mówią, że u pana Sosenki jest tak zwany pierwszy plan, czyli takie przedmioty mięsiste, bogate, z ornamentem, oryginalne, prawdziwe. Takie, które między sobą pięknie się przeplatają epokami, stylistyką, ornamentami. Osoby, które mają wytrawne oko, są w stanie zobaczyć, że to jest wszystko stosowne, że nie ma tam fałszu wizualnego. U nas po prostu nie jest tak, że ktoś wpadł do antykwariatu i nazbierał co popadnie. Tylko że to wszystko jest wysmakowane i jest poprawne, jeżeli chodzi o epokę, stylistykę - mówi Katarzyna Sosenko, córka Marka Sosenki, historyk sztuki, antykwariuszka i dekoratorka wnętrz.

Rodzina ocenia, że nowe „Lalki" pod tym względem wypadły mistrzowsko. Do świata odtworzonego i na nowo ożywionego w tych filmach trafiły z krakowskiego antykwariatu przy Rynku i z magazynu w innej części miasta zarówno zabawki, jak i przedmioty związane np. z codzienną toaletą i strojeniem się, a więc: szczotki, lusterka, tradycyjne żeliwne lokówki, flakoniki do perfum, wachlarze, binokle, zegarki, cukiernica, damska torebka i rękawiczki czy męska laseczka.

WYGRANY PRZETARG ZA PRAWIE TRZY MILIONY ZŁ

Firma Flora zajmie się sadzeniem drzew na Rynku Głównym i ich pielęgnacją

Piotr Rąpalski

Coraz bliżej powrotu drzew na Rynek Główny. Zarząd Zieleni Miejskiej rozstrzygnął przetarg na wykonanie robót budowlanych, nasadzenie drzew oraz ich późniejszą pielęgnację.

W postępowaniu wpłynęły dwie oferty. Wykonawcą zadania będzie firma Flora z Krakowa. Wygrała z firmą Palmett z Warszawy, która była o ok. 200 tys. zł droższa. Za usługę Kraków zapłaci 2,96 mln zł. Za przywracanie zieleni w sercu miasta, którą wcześniej zabetonowano, trzeba płacić duże pieniądze.

Nowych drzew ma być 18, ale prace obejmą też te rosnące na Rynku, łącznie to zatem 30 drzew. Wychodzi po ok. 100 tys. zł na jedno. Sporo.

Jak informują urzędnicy, obecnie trwają formalności i kompletowanie dokumentów niezbędnych do podpisania umowy z wybranym wykonawcą.

Projekt nasadzeń został opracowany przez specjalistów z Politechniki Krakowskiej. To właśnie na podstawie przygotowanej przez nich dokumentacji realizowane będą prace, których celem jest wprowadzenie drzew na płytę Rynku Głównego z poszanowaniem jego zabytkowego charakteru i specyficznych uwarunkowań.

Choć nazwa projektu wskazuje na sadzenie drzew, samo wprowadzenie zieleni na płytę Rynku jest zwieńczeniem znacznie szerszego przedsięwzięcia. Wcześniej konieczne jest wykonanie prac budowlanych, przygotowanie odpowiednich warunków dla rozwoju drzew oraz przeprowadzenie niezbędnych prac związanych z infrastrukturą znajdującą się pod powierzchnią.

To szczególnie wymagające zadanie ze względu na zabytkowy charakter Rynku, jego wartość historyczną i archeologiczną, a także intensywne użytkowanie tej przestrzeni. Dlatego roboty będą prowadzone etapowo, z uwzględnieniem codziennego funkcjonowania Rynku, ruchu mieszkańców i turystów oraz organizowanych tu wydarzeń.

Projekt „Posadźmy drzewa na Rynku Głównym" został wybrany przez mieszkańców w budżecie obywatelskim w 2022 roku. Jego realizację poprzedziły wieloetapowe prace, obejmujące między innymi uzyskanie wytycznych konserwatorskich, opracowanie przez ekspertów Politechniki Krakowskiej koncepcji nasadzeń, a także przygotowanie dokumentacji projektowej i uzyskanie pozwolenia na budowę.

eprasa.pl 5cbbe7998e

BADANIA NIEZBĘDNE DO BUDOWY METRA

Wiercenie Krakowa za ponad dziewięć milionów złotych

Piotr Tymczak

Miasto wybrało najkorzystniejszą ofertę w przetargu na badania geologiczne w rejonie przebiegu projektowanych linii metra w Krakowie.



FOT. ALEKSY WITWICKI

Niespełna 10 milionów mają kosztować badania geologiczne

Badania geologiczne mają dotyczyć rozpoznania uwarunkowań podłoża gruntowo-skalnego i warunków wodnych dla etapu koncepcyjnego planowanych tras. Ostatnia koncepcja zakłada poprowadzenie dwóch linii metra - rozpoczynających się w Nowej Hucie, przebiegających przez centrum i prowadzących do osiedla Kliny oraz Kurdwanowa.

W przetargu na badania geologiczne wpłynęło osiem ofert z propozycjami kwot od 9,29 mln zł do 31,4 mln zł. Wygrała najtańsza oferta opiewającą na 9 299 709 zł, złożona przez firmę GTPRO z Kielc. Kwota jaką zamawiający, czyli miasto, zamierzało przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia wynosiła 24 mln zł.

Badania geologiczne to jeden z początkowych etapów, bez których budowa metra nie może zostać dobrze przygotowana. Zanim w ziemię wjedzie tarcza TBM wiercąca tunele, konieczne jest odpowiednie rozeznanie przez jakie warstwy gruntu, skał i wód podziemnych będą prowadzone komunikacyjne korytarze.

Badania mają mieć znaczenie nie tylko dla samego przebiegu tuneli, ale również dla bezpieczeństwa tego, co znajduje się na powierzchni. Dzięki nim projektanci mają precyzyjnie określić, jak prowadzić metro pod istniejącą zabudową, jak ograniczać wpływ prac na otoczenie oraz jakie zabezpieczenia należy przewidzieć w rejonie budynków, dróg, sieci podziemnych i innych elementów infrastruktury miejskiej.

To szczególnie ważne w mieście takim jak Kraków, gdzie planowane korytarze metra przebiegają przez obszary gęsto zabudowane, historyczne i intensywnie użytkowane.

Przypomnijmy, że w centrum metro zaplanowano m.in. na odcinku od Ronda Mogilskiego, przez rejon Dworca Głównego, Stary Kleparz, rejon Teatru Bagatela. Dokładne rozpoznanie podłoża ma pozwolić wcześniej identyfikować potencjalne ryzyka, tak by nie trzeba było reagować na nie dopiero na etapie budowy.

A co o budowie metra sądzi nowy prezydenta Krakowa Łukasz Gibała? Podczas kampanii wyborczej mówił o tym, że pozyskanie centralnych środków na tę inwestycje jest obecnie mało realne. Podawał, że opiera się na informacjach z rządu. Jego polityczni rywale z Koalicji Obywatelskiej mówią jednak co innego - że warto przygotowywać inwestycję, dokumentację i zabiegać o zewnętrzne dofinansowanie, które deklarował premier Donald Tusk.

PIERWSZE EFEKTY PRAC

Szkoła taka, że aż chce się ją zwiedzać. Trwa powrót do świetności w gmachu VI LO

Małgorzata Mrowiec

W sumie ponad 1,5 mln zł będzie kosztował zaplanowany na dwa lata remont konserwatorski ścian i posadzek w korytarzach i klatkach schodowych zabytkowego gmachu VI Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie.



FOT. JOANNA URBANIEC

VI LO po pierwszym etapie remontu wygląda okazale

Obecnie w tym 120-letnim budynku można już zobaczyć efekty pierwszego sezonu prac. Konserwatorzy m.in. na korytarzu wydobyli spod warstw farby i zrekonstruowali pierwotny pas dekoracji malarskiej z motywem roślinnym, odtworzona też została oryginalna posadzka.

Gmach przy ul. Wąskiej 7 powstał w latach 1905-1906 według projektu Jana Zawiejskiego, jednego z najbardziej cenionych architektów polskich przełomu XIX i XX wieku. Budynek został wzniesiony z przeznaczeniem dla miejskiej szkoły. Od 1992 roku jest siedzibą przeniesionego tutaj VI LO im. Adama Mickiewicza - jednego z najstarszych, a zarazem najlepszych liceów w Krakowie i Małopolsce.

Szkoła wcześniej odnowiła sale lekcyjne, a w tym roku rozpoczęła remont konserwatorski na swoich korytarzach i klatkach schodowych.

Jednym z efektów prac jest przywrócony w korytarzu pierwotny barwny fryz - dekoracyjny pas z motywem roślinnym. Fragmenty tej polichromii konserwatorzy wydobyli spod późniejszych warstw farby, odnowili i uzupełnili.

Posadzka na korytarzach, w biało-niebieski wzór, podlega w ramach tego remontu wymianie na nową - ale powtarzającą oryginał. Jak komentuje dyrektor liceum, przez ponad 100 lat użytkowania posadzka z czasów powstania budynku uległa degradacji. Zastępują ją płytki z Niemiec, zamawiane przez wykonawcę prac, dokładnie odtwarzające dotychczasowy wzór. Właśnie płytki posadzkowe stanowią największy koszt całego remontowego przedsięwzięcia w „Szóstce".

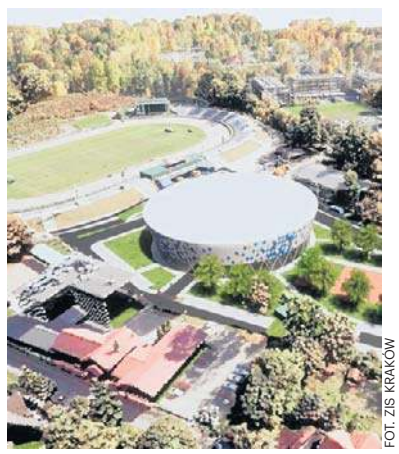
- W przyszłym roku remont będzie kontynuowany, zaplanowany jest kolejny etap. Wartość przedsięwzięcia przewidzianego na te dwa lata to ponad półtora miliona złotych. Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa przekazuje nam dotację w wysokości 42 proc. tej kwoty (ponad 650 tys. zł), a resztę daje Gmina Miejska Kraków. W przyszłym roku jednak nie zakończy się cały remont - mamy co najmniej cztery kondygnacje wielkiego gmachu do odnowienia. Będziemy w przyszłym roku składać wniosek dotyczący kolejnych potrzebnych etapów prac - wyjaśnia Czesław Wróbel, dyrektor VI LO.

HALA WANDY

Niebawem miasto ogłosi przetarg na budowę

Piotr Tymczak

Przy ul. Odmogile w Nowej Hucie ma powstać hala Wandy Kraków. Urząd niebawem planuje podjąć kluczowy krok do realizacji tego zadania.



FOT. ZIS KRAKÓW

Nowa Hala Wandy pomieści ponad dwa tysiące widzów

„Ogłoszenie przetargu na prace budowlane dotyczące kompleksu sportowego hali Klubu Sportowego Wanda planowane jest na koniec października" - taką informację przekazano podczas ostatniego posiedzenia Komisji Sportu Rady Miasta Krakowa.

Spotkanie było poświęcone podsumowaniu ze strony Zarządu Infrastruktury Sportowej działań dotyczących wniosków o dofinansowanie złożonych do Ministerstwa Sportu i Turystyki w latach 2025–2026. Kraków pozyskał w taki sposób na rozwój i modernizację obiektów sportowych ponad 41 milionów złotych.

Jednym z zadań, które będą mogły być zrealizowane dzięki zewnętrznemu wsparciu jest hala Wandy. Prace mają obejmować wyburzenie starej hali i realizację nowego obiektu, który będzie mógł pomieścić ponad dwa tysiące widzów. Dokładna liczba miejsc będzie uzależniona od dyscypliny sportowej rozgrywanych zawodów. Szacowany koszt inwestycji to ponad 50 mln złotych, przy czym dokładna kwota ma być znana w momencie otwarcia ofert przetargowych.

Na budowę nowego obiektu miasto otrzyma dofinansowanie w wysokości 21 mln zł w ramach środków Ministerstwa Sportu i Turystyki z programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu.

Z przedstawionego sprawozdania wynika, że w ciągu ostatnich dwóch lat Zarząd Infrastruktury Sportowej złożył łącznie 16 wniosków o dofinansowanie ministerialne, z czego 13 zostało ocenionych pozytywnie, a jeden wciąż znajduje się w trakcie weryfikacji.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
11:40 - Maria Gołąb (lat 78)
12:20 - Witold Pióro (lat 79)
13:40 - Janusz Wędrychowski (lat 72)

Cmentarz Podgórski
10:00 - Irena Bajer (lat 78)
11:00 - Krystyna Żak (lat 85)

Cmentarz Prokocim
12:30 - Jarosław Gross (lat 66)
13:00 - Andrzej Wójcik (lat 78)
14:00 - Leszek Król (lat 96)

Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Ryszard Klasa (lat 64)
11:40 - Janina Stawarczyk (lat 97)
12:20 - Genowefa Turek (lat 78)
13:00 - Barbara Frymar (lat 73)
13:00 - Teresa Skoczek (lat 79)
13:40 - Stefan Mędrecki (lat 91)
14:00 - Władysław Worgacz (lat 101)

Cmentarz Grębałów
11:00 - Izabela Szczepankiewicz (lat 83)
12:20 - Andrzej Górniak (lat 61)
13:00 - Piotr Wrzesiński (lat 57)

Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
8:30 - Janusz Karbowiak (lat 77)
8:30 - Leszek Andrzejewski (lat 69)

eprasa.pl 5cbbe7998e

CZAS NA FUTSAL

Arena Jaskółka będzie gospodarzem eliminacji do Mistrzostw Świata 2028 w fustalu. Zawody międzynarodowej rangi wracają do Tarnowa

Paweł Chwał

Po dłuższej przerwie do Areny Jaskółka wracają zawody rangi międzynarodowej. 7 listopada w Tarnowie rozegrany zostanie mecz eliminacji Mistrzostw Świata w futsalu, w którym reprezentacja Polski zmierzy się z Irlandią Północną. Jest duża szansa na to, że Jaskółka może stać się główną areną meczów polskich futsalistów.



FOT. ARCHIWUM ARTUR GAWLE

Widzowie w Jaskółce kibicowali już reprezentacji Polski w piłce ręcznej

Na inaugurację Areny Jaskółka w grudniu 2019 roku w Tarnowie rozegrany został Turniej Czterech Narodów w piłce ręcznej. W 2022 roku Jaskółka była gospodarzem Mistrzostw Europy Seniorów Karate Shinkyokushin oraz mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn do lat 22. Potem były międzynarodowe mistrzostwa Polski w badmintonie oraz mistrzostwa Europy rozgrywane w ramach Igrzysk Europejskich. Ostatnim międzynarodowym wydarzeniem w Jaskółce były rozgrywki Ligi Europejskiej w piłce siatkowej mężczyzn w 2024 roku.

- Pomysł, aby to właśnie w Arenie Jaskółce rozegrany został mecz eliminacji mistrzostw świata w futsalu zrodził się przy okazji otwarcia stadionu piłkarskiego przy ulicy Czerwonych Klonów, w którym uczestniczył między innymi Bartosz Ryt - prezes Małopolskiego Związki Piłki Nożnej. Pokazaliśmy mu wówczas nasze obiekty, w tym Jaskółkę, która zrobiła na nim, bardzo dobre wrażenie. Jak stwierdził: „szkoda byłoby nie skorzystać z tak pięknego obiektu". My byliśmy otwarci na współpracę, termin meczu nie kolidował z innymi wydarzeniami, stąd wszystko poszło gładko – mówi Arkadiusz Marszałek, dyrektor Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który zarządza Areną Jaskółką.

Bilety już można kupować

Biało-czerwoni znaleźli się w trzyzespołowej grupie razem z Bośnią oraz Irlandią Północną i rozegrają po dwa spotkania z każdym z rywali - u siebie i na wyjeździe. Na inaugurację eliminacji - w środę (21 października) Polacy wygrali w Gorzowie Wielkopolskim z Bośnią 6:2.

Kolejny domowy mecz - z Irlandią Północną - rozegrają właśnie w Tarnowie 7 listopada. Ruszyła już sprzedaż biletów na to spotkanie. Ich koszt to 10 zł. - Wiążemy z tym wydarzeniem duże nadzieje. Że nie skończy się tylko na jednym meczu, a docelowo Jaskółka stanie się jedną z głównych aren rozgrywek naszej reprezentacji - dodaje Arkadiusz Marszałek.

Co ciekawe, Polska zgłosiła swoją kandydaturę do organizacji Mistrzostw Europy w futsalu w 2030 roku. W razie wyboru, Tarnów mógłby być jedną z aren tego wydarzenia. ©℗

DOFINANSOWANIE DLA GMINY

Olkusz rozbroi toksyczną bombę. Chemikalia znikną z Alei 1000-lecia

Paweł Mocny

Od około siedmiu lat w jednej z hal na terenie Olkusza zalegają beczki wypełnione niebezpiecznymi chemikaliami. To pozostałość po działalności tak zwanej „mafii śmieciowej". W pojemnikach są odpady z produkcji chemii, farb, klejów. Mieszkańcy od lat zastanawiają się, kiedy chemikalia zostaną wywiezione. Jak się okazuje - nastąpi to niebawem.



FOT. PAWEŁ MOCNY

Niebezpieczne odpady przy Alei 1000-lecia w Olkuszu

W 2019 roku „mafia śmieciowa" wynajęła halę magazynową i zaczęła nielegalnie gromadzić tam chemikalia znajdujące się w mauzerach.

Przestępcy zostali złapani na gorącym uczynku, gdy policja skontrolowała samochód dostawczy oklejony w fałszywe logotypy Poczty Polskiej. W pojeździe znajdowały się między innymi odpady z produkcji: chemii nieorganicznej i organicznej a także lakierów, farb, kitu, klejów, szczeliw, chłodziw, propylenów a także odpady z instalacji i urządzeń służących zagospodarowaniu odpadów z oczyszczalni ścieków.

Niestety obowiązek usunięcia odpadów spadł na samorząd gminny. Władze najpierw usunęły ciężarówkę z odpadami. Dużo większym problemem jest hala, w której wciąż znajdują się niebezpieczne chemikalia.

- Zgodnie z art. 26a ustawy o odpadach, samorząd wykonuje zastępcze usunięcie odpadów. W praktyce w przypadku działalności mafii śmieciowych dochodzi w całym kraju do sytuacji, że przestępcy zwożą odpady do prywatnych hal czy posesji, a potem miejscowy wójt albo burmistrz musi je usunąć - tłumaczy Michał Latos, rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy Olkusz.

Niestety koszt usunięcia odpadów okazał się zbyt duży, aby gmina mogła go „udźwignąć" samodzielnie. Samorząd wystąpił więc o dofinansowanie. Zostało one oficjalnie przyznane 21 października, gdy wojewoda podpisał umowę na prawie 6,5 mln z z rezerwy celowej budżetu państwa. ©℗

KRYZYS

Susza zaczyna zaglądać wprost do studni, widać ją też w wodociągach

Agnieszka Nigbor-Chmura

Stany rzek są coraz niższe, mamy rekordowo mało opadów deszczu - Małopolska zmaga się z coraz bardziej dotkliwą suszą hydrologiczną.

Z danych IMGW wynika, że Małopolskę objęła rozwinięta susza hydrologiczna. Wśród najbardziej dotkniętych obszarów wymieniane są zlewnie Dunajca, Popradu, Białej i Ropy.

To oznacza, że przypadek Czarnego Dunajca może być pierwszym sygnałem ostrzegawczym. Susza zaczyna zaglądać mieszkańcom wprost do studni. A tam, gdzie dziś brakuje wody w przydomowych ujęciach, jutro może jej zabraknąć w kranach.

W Tarnowskiem wodociąg na wagę złota

Spośród podtarnowskich gmin największe problemy z wodą są w gminie Ryglice. Sieć wodociągowa dociera tam do niewiele ponad połowy domostw. Pozostałe korzystają ze studni głębinowych. W wielu z nich poziom wody jest rekordowo niski albo w ogóle jej nie ma. Mieszkańcy mogą korzystać z wody udostępnianej przez gminę, z ujęć m.in. w Joninach, Zalasowej oraz Lubczy lub wykonywać na własny koszt przyłącza do istniejącej sieci wodociągowej.

W Mszanie Dolnej w kranach susza

W Mszanie Dolnej (pow. limanowski) miejskie ujęcia wody Szklanówki i Adamczykowa straciły niemal połowę swojej wydajności, przez co produkcja wody wynosi ok. 25 m sześc. na godzinę, podczas gdy zapotrzebowanie mieszkańców sięga nawet 40 metrów sześc. Jak przyznają władze miasta, logistyka dostaw cysternami nie nadąża za rosnącymi potrzebami.



FOT. FOT. PIOTR SZCZERBA

Klimkówka wysycha. Zaopatrzenie w wodę mieszkańców jest zagrożone

Wprowadzono nawet nocne wyłączenia pomp, by zgromadzić choć niewielkie rezerwy, jednak zgromadzona w ten sposób woda wystarcza zwykle jedynie do godzin południowych. Później w wielu domach w kranach ponownie robi się sucho.

- Celem utrzymania w miarę stabilnej sytuacji zmuszeni jesteśmy prosić o zmianę stylu korzystania z tego dobra, jakim jest woda i ograniczenie do około połowy jej zużycia. W przeciwnym razie należy się liczyć z coraz częstszymi brakami wody, którym nie będziemy mogli zaradzić - apeluje Wacław Żarski, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Mszanie Dolnej. Samorząd podkreśla, że trwają inwestycje mające zwiększyć zasoby wody, jednak efekty będą dopiero w przyszłym roku.

Gorlice - nerwowe poszukiwanie rozwiązania

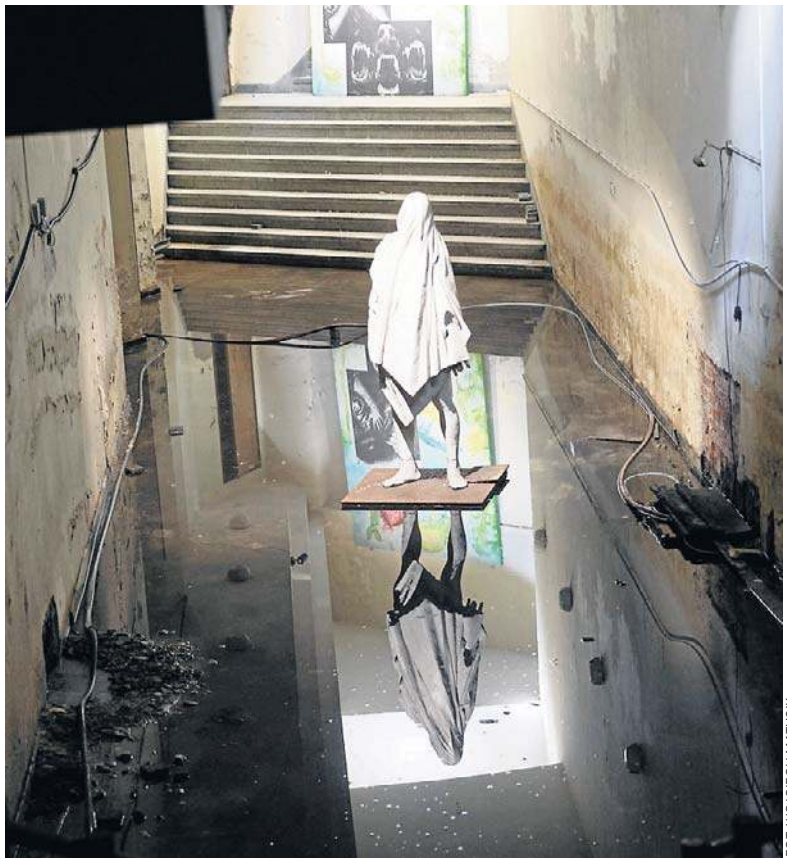
Jeśli utrzymają się obecne warunki hydrologiczne, jeszcze przed końcem miesiąca Wody Polskie zostaną zmuszone ograniczyć zrzut z Klimkówki do ilości odpowiadającej wyłącznie bieżącemu dopływowi. Takiej sytuacji nie było nigdy - stawką jest nie tylko biologiczne życie rzeki Ropy poniżej zapory, ale także bezpieczeństwo zaopatrzenia w wodę mieszkańców.

Zagrożone są miejskie wodociągi w Gorlicach. W magistracie trwa nerwowe poszukiwanie awaryjnego rozwiązania. Miasto zapewnia jednak, że mieszkańcy nie zostaną bez wody. ©℗

eprasa.pl 5cbbe7998e

KRAKÓW

W podziemiach i w pokojach dawnego seminarium duchownego zagościła sztuka



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na wystawie „Pod powierzchnią" spotykają się prace Tomasza Górnickiego i Igora Dobrowolskiego

Anna Piątkowska

Wystawami prac Agaty Kus i Tomasza Górnickiego Bunkier Sztuki zainaugurował artystyczne przestrzenie w dawnym pałacu Ogińskich i Potulickich w Krakowie. Przy ul. Piłsudskiego 4 kiedyś mieściło się seminarium duchowne.

Projekt „Bunkier w Pałacu" otwiera nowy rozdział w historii obu miejsc. W zabytkowym budynku powstaje przestrzeń wystawiennicza współprowadzona przez Bunkier Sztuki. Będzie ona dostępna wieczorami dla gości tego miejsca.

„Spirits" Agaty Kus - opowieść o współczesnym życiu towarzyskim

Na wystawie w Pałacu znalazło się pięć obiektów malarskich oraz dziesięć obrazów olejnych Agaty Kus. Artystka w swojej twórczości sięga po fotografie – zarówno własne i pochodzące z rodzinnych albumów, jak i znalezione w internecie. Wybiera z nich fragmenty, zmienia kadry i przekształca je w malarskie kompozycje. Wśród przedstawień pojawiają się niekiedy ślady cyfrowego zapisu, takie jak ramki Instagrama, godzina wykonania zdjęcia czy poziom naładowania baterii. Prywatne archiwum splata się z obrazami krążącymi w sieci, a uchwycone na fotografiach osoby i sytuacje zyskują nowe znaczenia.

„Spirits" Agaty Kus można czytać nie tylko jako opowieść o współczesnym życiu towarzyskim, ale również jako spotkanie dwóch porządków pamięci. Z jednej strony jest pamięć telefonu: szybka, wybiórcza, pełna obrazów, które zostały zachowane na później. Z drugiej – pamięć miejsca. Pałac przy ul. Piłsudskiego 4 był niegdyś przestrzenią życia towarzyskiego, później został zniszczony podczas wojny, a następnie odbudowany i na dziesięciolecia stał się siedzibą seminarium duchownego.

Pałacowe podziemia przestrzenią dla sztuki

Także opuszczone piwnice Pałacu Ogińskich i Potulickich stały się przestrzenią dla sztuki. Od 24 października do 29 listopada będzie można tam oglądać wystawę „Pod powierzchnią" z pracami Tomasza Górnickiego i Igora Dobrowolskiego.

Prace artystów podejmują temat przemocy, traumy, wykluczenia i odrzucenia. „Pod powierzchnią" dotyczy tego, co pozostaje poza naszym polem widzenia: bezdomności, depresji, niedostosowania, ale także wewnętrznego cienia – tego, co niewygodne, wstydliwe i trudne do przyjęcia.

ROZMOWA Z MACIEJEM KOWALSKIM

Śpiewałem to, co w danym momencie przynosiła wena

Paweł Gzyl

Pod niekonwencjonalnym szyldem .WAVS ukrywa się jeden z ciekawszych zespołów na krakowskiej scenie rockowej. Właśnie ukazała się jego nowa płyta „TOTAL". Rozmawiamy o niej z wokalistą Maciejem Kowalskim.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Total" to trzecia płyta w dyskografii krakowskiej grupy .WAVS

Niedawno odbył się w krakowskim Hype Parku organizowany przez wasz zespół Heavy Pop Fest. Jak było?

Heavy Pop Fest 2026 wyszedł znakomicie, lepiej niż pierwsza edycja. Frekwencja była wyższa niż poprzednio, udało nam się pozyskać radiową Trójkę jako patrona medialnego, a Miasto Kraków wsparło nas finansowo. Dobrze to rokuje na przyszłość.

Zagraliście podczas waszego występu nowe piosenki z waszej płyty „TOTAL". Jak przyjęła je publiczność?

Nie tyle co zagraliśmy piosenki z nowej płyty, co zagraliśmy całusieńki „TOTAL", od deski do deski. Był to taki pierwszy i prawdopodobnie ostatni raz, bo na kolejnych koncertach zamierzamy mieszać nowy materiał z najlepszymi strzałami z „HEAVY POP". To było niezwykle karkołomne przedsięwzięcie – organizować własny festiwal i w jego trakcie zagrać nową płytę, ale przygotowaliśmy się do tego sumiennie i poszło gładko. Publiczność była zachwycona.

„TOTAL" to trzecia płyta w waszej dyskografii. Dziś tworzy się wam piosenki łatwiej niż na początku kariery?

Zdecydowanie tak. Choćby dlatego, że przez te kilka lat działalności mieliśmy bardzo duże zawirowania osobowe. „TOTAL" w 100% robiliśmy już w obecnym składzie. O wiele łatwiej i pewniej tworzy się nowe rzeczy w stabilnych warunkach.

Gdzie i kiedy pracowaliście nad nagraniami, które trafiły na „TOTAL"?

Jeśli chodzi o sam proces nagrań, to poszliśmy w totalne (nomen omen) „zrób to sam". Wokale i gitary nagraliśmy w domowych pieleszach, a perkusję, która w tej koncepcji zawsze jest największym problemem, zarejestrowaliśmy z pomocą naszego drogiego kolegi Krzysztofa Kokosińskiego w górskiej chatce we wsi Zawoja.

„TOTAL" wydaje się być mocniejszym i cięższym materiałem od waszego poprzedniego albumu „HEAVY POP". Co o tym zdecydowało?

Wydaje mi się, że „TOTAL" jest i cięższy, i lżejszy zarazem. Od początku chcieliśmy, aby numery heavy były jeszcze mocniejsze, a popowe - wręcz radiowe. Darowaliśmy sobie kombinowanie w obrębie jednej piosenki, zamiast tego postawiliśmy na większy rozstrzał między utworami w kontekście całej płyty.

Twoje partie wokalne na „TOTAL" są znacznie bardziej odważne niż na „HEAVY POP". Co sprawiło, że pozwoliłeś sobie na taką mocną ekspresję?

O tym, że wydajemy płytę na Heavy Pop Fest, zadecydowaliśmy w styczniu bieżącego roku. W tamtym momencie większość piosenek wokalnie była w powijakach, a najpierw musiałem sobie jeszcze zbudować domowe studio, w którym to nagram. Było bardzo mało czasu. Poszedłem więc na żywioł, pozbyłem się jakichkolwiek kalkulacji i śpiewałem to, co w danym momencie przynosiła wena.

Pod względem tekstowym „TOTAL" to concept-album opowiadający o życiowych kryzysach. Skąd taki pomysł?

Zeszły rok okazał się być dla nas w jakimś stopniu okresem życiowego przesilenia. Każdy z nas musiał mocno powalczyć o samego siebie... również, a może właśnie przede wszystkim, z samym sobą. Stąd gra słów w refrenie jednej z piosenek: „Nie wiem, jak się teraz bić ze sobą mam". Przy tym całym chaosie nikt nie zrobił sobie przerwy od zespołu, a próby, wspólne wyjazdy i koncerty stały się formą azylu, grupowej terapii. Dzięki temu nasze kryzysy przeżywaliśmy wspólnie, rozmawialiśmy, wspieraliśmy się. Gdy zasiadłem do pisania tekstów, nie mogło być inaczej, po prostu spisałem nasze doświadczenia.

Na płycie roi się od gości z różnych krakowskich i małopolskich zespołów. Kogo zaprosiliście do współpracy?

Zaprosiliśmy Pawła Gawryłowicza i Brunona Lubasa z jazz-rockowych Opadów, naszych przyjaciół ze skawińskiego rap-corowego Dealera, a także krakowskiego saksofonistę Leszka Nowotarskiego. Tę małopolską gromadę uzupełnili znakomici goście z Puław – Ania Tru i Grzegorz Napora z Domu Złego. Każdy nagrywał swoje partie u siebie w domu.

Płytę promuje utwór „Koledzy", do którego nakręciliście wideoklip, krążąc samochodem po ulicach Krakowa. Dlaczego zdecydowaliście się na taki teledysk?

Teledysk jest bezpośrednim odzwierciedleniem tekstu utworu, który rozpoczyna się słowami „Rozmowy w aucie z tobą chcę". Tak jak w piosence, podmiot liryczny zaprasza przyjaciół na przejażdżkę samochodem, podczas której przegadują swoje troski, problemy i zmartwienia. To również standardowy scenariusz naszych koncertowych wypraw po całej Polsce.

Wasi fani na pewno czekają teraz na kolejne koncerty z piosenkami z „TOTAL". Gdzie i kiedy zagracie w Krakowie i w Małopolsce?

Mamy pewne plany koncertowe, ale nie są one jeszcze sprecyzowane. Zapraszamy na nasze social media, gdzie ogłaszać będziemy nowe daty. Na ten moment mogę zaprosić czytelników do krakowskiej Alchemii, gdzie w styczniu, jak co roku zorganizujemy karnawałowy „Koncert za 8 zeta", na którym na pewno zagramy numery z nowej płyty.

eprasa.pl 5cbbe7998e

FOKUS

• **Blisko 60 proc. Polaków** nie ma pojęcia, gdzie znajduje się najbliższy schron – wynika z sondażu IBRiS dla Wirtualnej Polski

POLITYKA

Poza rządem i partią. Na własne życzenie. Kto zastąpi minister Pełczyńską-Nałęcz?

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, była już minister funduszy i polityki regionalnej, przez ostatnie miesiące głównie kontestowała albo wręcz krytykowała rząd, w którym sama zasiadała

Dorota Kowalska

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, do niedawna szefowa Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, a obok tego przewodnicząca Polski 2050, odeszła z rządu. Teraz okazuje się, że znalazła się także poza partią, o czym w sobotę poinformował Szymon Hołownia.

– To dla naszego środowiska bardzo trudne, ale – wobec znanych faktów – niestety nieuniknione. Zarząd Polski 2050 podjął decyzję o usunięciu z partii Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz za „działanie na szkodę partii oraz wbrew uchwałom organów statutowych partii" – napisał założyciel ugrupowania.

Trochę więcej światła na kulisy tej decyzji rzucił poseł Polski 2050 Michał Gramatyka. – Zarząd partii zadecydował w głosowaniu o ustaniu członkostwa Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz ze względu na jej działanie na szkodę partii. Rezygnacja z rządu, rezygnacja z przewodniczenia partii to były ruchy, które nie były z nikim uzgodnione, które były wbrew uchwałom ugrupowania, w których potwierdzaliśmy istnienie koalicji 15 października. Uznaliśmy, że to są działania, które burzą wizerunek partii, psują jej dobre imię – powiedział w rozmowie z PAP Gramatyka.

Pełczyńska-Nałęcz na decyzję zarządu Polski 2050 zareagowała niemal natychmiast.



FOT. ADAM JANKOWSKI

O odejściu z rządu ministra funduszy i polityki regionalnej oraz liderka Polski 2050 poinformowała na platformie X

„Zostałam skazana na wygnanie za myślozbrodnię. Obiecuję recydywę dalszego wolnego myślenia. Drogi Szymonie, wiem, że się starasz. Ale kierownik i tak nie doceni. Tyle w temacie" – napisała w mediach społecznościowych.

Powody decyzji ministry

Pełczyńska-Nałęcz o swojej decyzji o odejściu z rządu poinformowała jego członków, kolegów i koleżanki z partii w mediach społecznościowych.

„Odchodzę z rządu Donalda Tuska, bo wartości są dla mnie ważniejsze niż stołki" – wyjaśniła. Co może dziwić, bo głosowanie skończyło się tak, jak tego chciała.

Pełczyńska-Nałęcz podziękowała współpracownikom za wprowadzone zmiany i wspólne dokonania. „Przez prawie trzy lata zrobiłam z Wami maksimum tego, co mogłam. Zabraliśmy deweloperom dopłaty, daliśmy ludziom jawne ceny mieszkań. Mieszkania przestały drożeć, ruszyliśmy horrendalnie niesprawiedliwy system podatkowy. KPO zainwestowaliśmy w 100 proc." – wyliczyła. I dodała, że partię pozostawia „w rękach jej założyciela", czyli Szymona Hołowni.

Pełczyńska-Nałęcz nie ma mandatu poselskiego, więc usunięcie jej z partii niczego w arytmetyce sejmowej nie zmienia. Wygląda też na to, że chwilowo była ministra znalazła się poza polityką. Chociaż swój wpis zakończyła dość zagadkowo.

„Widzimy się na szlaku. Znajdzie się na nim miejsce dla wszystkich. Rozkład jazdy jest znany" – stwierdziła.

Kto za Pełczyńską-Nałęcz

W mediach już ruszyła giełda nazwisk, kto mógłby zastąpić Pełczyńską-Nałęcz na stanowisku szefowej Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

W tym kontekście najczęściej wymieniana jest wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka. Obok niej pojawia się też nazwisko Elżbiety Bieńkowskiej, która była w rządzie PO-PSL ministrem rozwoju regionalnego, wicepremierem oraz ministrem infrastruktury i rozwoju. Pełniła również funkcję komisarza Unii Europejskiej ds. rynku wewnętrznego i usług. Decyzję premiera poznamy pewnie lada dzień.

ŚWIDNICA

„Z partyzanta dzwonię". Zarzut dla policjantki

oprac. Karolina Wrońska

Policjantka Katarzyna S. usłyszała zarzut poplecznictwa w związku z działaniami śledczych w ZOO Łączna – poinformowała prokuratura.

Prok. Mariusz Pindera z Prokuratury Okręgowej w Świdnicy wyjaśnił, że kanwą dla postawienia zarzutu była nagrana rozmowa, w której policjantka Katarzyna S. ostrzegła Marcina N. – podejrzanego właściciela ZOO Łączna o planowanej akcji policji i prokuratury w zoo. Rozmowa została publicznie udostępniona w internecie.

„W rozmowie Katarzyna S. mówi: »Ja mam nadzieję, że mnie pan gdzieś tam nie nagrywa, bo ja tak naprawdę z partyzanta dzwonię«" – przytoczyli treść rozmowy śledczy.

Podejrzana przyznała się do zarzutu i odmówiła składania wyjaśnień. Prokurator okręgowy w Świdnicy zastosował wobec niej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zawiesił ją w czynnościach służbowych policjanta. **PAP**

KOŚCIÓŁ

Biskupi o decyzji Sejmu w sprawie aborcji

oprac. Karolina Wrońska

Decyzja parlamentu w sprawie przepisów o przerywaniu ciąży może negatywnie wpłynąć na społeczne postrzeganie wartości życia i podważać tradycję obrony życia w Polsce – powiedział abp Tadeusz Wojda.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski zabrał głos w sobotę po po zakończeniu 406. Zebrania Plenarnego.

– Każdy człowiek ma swoją godność i prawo do życia, do ochrony od chwili swojego poczęcia aż do naturalnej śmierci. Troska o życie, zwłaszcza bezbronnych dzieci nienarodzonych, jest powinnością sumienia – powiedział abp Wojda.

Przewodniczący KEP odniósł się do wtorkowego głosowania w Sejmie nad zmianami przepisów o przerywaniu ciąży. Ocenił, że decyzja parlamentu może negatywnie wpłynąć na społeczne postrzeganie wartości życia i podważać tradycję obrony życia w Polsce.

PAP

KRÓTKO

Poznań

Poseł bez prawa jazdy na trzy miesiące

Poseł Stowarzyszenia Rozwój Plus, były wiceminister rolnictwa, Ryszard Bartosik przekroczył prędkość w terenie zabudowanym i w konsekwencji stracił prawo jazdy na trzy miesiące. O zdarzeniu poinformował w sobotę sam poseł na swoim profilu w portalu społecznościowym. Przeprosił za swoje zachowanie. „Z pokorą przyjmuję mandat i zakaz prowadzenia auta na 3 miesiące. Chciałbym z tego miejsca bardzo przeprosić za swoje zachowanie" – napisał Bartosik.

Beskidy

Przegląd górskich kolei na Żar i Czantorię

Dziś rozpoczną się przeglądy techniczne kolei: linowo-terenowej na Żar w Międzybrodziu Żywieckim, a także kanapowej na Czantorię w Ustroniu. Nie działa też wyciąg na Mosorny Groń w Zawoi. Jak poinformowały Polskie Koleje Linowe, przerwa techniczna wyciągu kanapowego na Mosorny Groń potrwa do 27 listopada. Wagoniki kolei linowo-terenowej na Żar ponownie ruszą 7 listopada. Przegląd wyciągu na Czantorię potrwa do 4 grudnia. Turyści będą jednak mogli korzystać z tej atrakcji w weekendy.

Warszawa

Zarzut i areszt dla Hindusa za atak tasakiem

37-letni obywatel Indii, zatrzymany w czwartek w związku ze zdarzeniem przy ul. Nowogrodzkiej, usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Ranił ostrym narzędziem swojego 58-letniego rodaka. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował trzymiesięczny areszt wobec mężczyzny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Absolutnie mamy pełne zaufanie do wszystkich swoich partnerów, zarówno jeżeli chodzi o lojalność, jak i współpracę w ramach koalicji 15 października

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
Marszałek Sejmu

eprasa.pl 5cbbe7998e

IZRAEL

Wszystkie bramy Hebronu zostały zamknięte po ataku na izraelskich żołnierzy

oprac. Anna Nagel

Armia izraelska przesiedliła ok. 2,2 tys. palestyńskich mieszkańców Hebronu na Zachodnim Brzegu Jordanu – podała w sobotę telewizja Al-Dżazira, powołując się na burmistrza Jusufa al-Dżabariego.

Według palestyńskiej agencji informacyjnej WAFA od piątku przesiedlono ponad 200 palestyńskich rodzin. Władze regionalne ogłosiły w mieście stan wyjątkowy i powołały komitet zarządzania kryzysowego, aby pomóc przesiedlonym.

Wszystkie bramy prowadzące do i z Hebronu zostały zamknięte dla pojazdów – poinformowało Basma Radio, kanał w serwisie Telegram, z którego korzystają Palestyńczycy, aby monitorować punkty kontrolne i blokady drogowe.

Izraelskie wojsko poinformowało, że żołnierze działali w dzielnicy Hebronu, w której mieszkali obaj zamachowcy. Według armii ok. 2 tys. mieszkańców tego obszaru należy do klanu powiązanego z palestyńską islamistyczną organizacją Hamas.

Palestyńscy mieszkańcy obszaru, na którym działali żołnierze, będą mogli opuścić teren przez trzy wyznaczone punkty wyjściowe, po przesłuchaniu i kontroli bezpieczeństwa – poinformowało wojsko. Dodało, że „każda osoba, która wzbudzi podejrzenia podczas kontroli, zostanie zabrana na przesłuchanie" – przekazał portal Times of Israel.

W piątek wojsko poinformowało, że operacja w Hebronie prawdopodobnie potrwa kilka dni i będzie „ograniczona do obszaru, z którego działali terroryści". Napastnicy zginęli w piątkowej strzelaninie.

Podczas piątkowego ataku napastnicy wykorzystali jako osłonę budynki w pobliżu tymczasowego punktu wojskowego i otworzyli ogień do żołnierzy. W strzelaninie, która trwała ponad 20 minut, dwóch żołnierzy zginęło, a trzech zostało rannych. Hamas nie wziął na siebie odpowiedzialności za atak, ale go pochwalił i wezwał Palestyńczyków do dokonywania kolejnych. **PAP**



FOT. JOHN WESSELS/AFP/EAST NEWS

Izraelscy żołnierze patrolują północny punkt kontrolny w Hebronie

WŁOCHY

Włosi protestowali przeciw wysokim kosztom życia

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób protestowały w sobotę w największych włoskich miastach przeciw rządowi i wysokim kosztom życia. W Rzymie, Mediolanie i Turynie doszło do starć demonstrantów z policjantami.

Podczas sobotnich protestów zatrzymanych zostało 380 osób. Dziewięć z nich trafiło do aresztu, a pozostałe – na komendy policji do wyjaśnienia, i tam zostały spisane. Tysiące policjantów przy wsparciu wojska patrolowały ulice miast.

W centrum Mediolanu grupa protestujących próbowała sforsować policyjne blokady podczas demonstracji z udziałem ponad około 10 tys. osób, w większości młodych. Niektórzy właściciele sklepów położonych na trasie przemarszu zamknęli je z obawy przed starciami.

Około 200 studentów i uczniów uczestniczyło w wiecu przed mediolańskim Teatro Strehler. Na niesionych przez nich transparentach widniały hasła solidarności z protestującą młodzieżą we Francji.

Ogółem w stolicy Lombardii zorganizowano w sobotę kilka antyrządowych protestów.

Do starć z policją doszło w Rzymie w rejonie Koloseum, gdy manifestanci zmienili trasę i podeszli pod Łuk Konstantyna, gdzie przebywa zawsze wielu turystów. Wieczorem w centrum Wiecznego Miasta doszło do starć manifestantów z policją, która użyła hydrantów, by rozproszyć napierający tłum.

W Turynie protestowały setki osób. Tam również doszło do incydentów – policjanci zostali obrzuceni butelkami i petardami. Funkcjonariusze użyli pałek i gazu łzawiącego.



FOT. ALAMY/EAST NEWS

Włosi wyszli na ulice. W Turynie doszło do starć manifestujących z policją. Funkcjonariusze użyli pałek i gazu łzawiącego

W Bolonii demonstranci wznosili hasła przeciwko policjantom i rzucali petardami.

W Neapolu grupa protestujących nagrodziła brawami policjantów, gdy odsunęli kordon bezpieczeństwa o kilka metrów od trasy przemarszu. Demonstracja przebiegła spokojnie.

Wcześniej w sobotę mediolańska policja zatrzymała 30-letniego mężczyznę, założyciela tzw. Ruchu 17 Października, który po gwałtownych starciach w mieście w poprzednim tygodniu nawoływał na portalu społecznościowym do udziału w sobotnich demonstracjach. Postawiono mu zarzut podżegania do przemocy.

Media podały, że zatrzymanym jest 30-letni obywatel Włoch pochodzenia marokańskiego, badacz i były współpracownik jednej z największych krajowych gazet oraz think tanku ISPI.

Premier Giorgia Meloni na X podziękowała siłom porządkowym, które „pracowały, aby zapewnić obywatelom bezpieczeństwo i prawo do pokojowego demonstrowania mimo prób podejmowanych przez część (...) osób, by sprowokować starcia i niepokoje". „Prawo do demonstrowania musi być zawsze zapewnione, podobnie jak prawo obywateli do bezpiecznego życia w ich miastach" – dodała szefowa rządu.

Przypomniała, że w minionych dniach rząd uchwalił dekret, by „zapewnić państwu skuteczniejsze narzędzia do zapobiegania przemocy i uniemożliwienia, by przestępcy mogli podpalić całe miasta". Dekret przewiduje wysokie kary za udział w aktach przemocy podczas manifestacji oraz możliwość prewencyjnego zatrzymania także osób nieletnich. Za szkody powstałe w wyniku aktów wandalizmu, których się dopuszczą, będą płacić ich rodzice. **PAP**

UKRAINA

Starlink ponownie działa bez ograniczeń. Zełenski dziękuje

oprac. Anna Nagel

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski potwierdził w sobotę, że zniknęły niedawne ograniczenia w działaniu terminali satelitarnych Starlink oraz ich wojskowej wersji Starshield.

– Najważniejsza wiadomość tego dnia: przywrócono działanie Starlinka i Starshielda przy takich prędkościach, jakie były możliwe przed wprowadzeniem wszystkich tych ograniczeń. Teraz prędkości odpowiadają naszym potrzebom – powiedział prezydent w nagraniu wideo.

Dodał, że przywracanie dawnego działania tych systemów rozpoczęło się ostatniej nocy, a już w godzinach porannych ich prędkości były wystarczające. – To bardzo ważne, gdyż ma duże znaczenie dla naszej logistyki na froncie i obrony Ukrainy przed odrzutowymi (dronami) Shahedami – podkreślił.

Zełenski podziękował USA i wszystkim partnerom, którzy poważnie potraktowali sprawę ograniczenia działania Starlinka.

– Dziękuję wszystkim Amerykanom, wszystkim naszym partnerom, którzy potraktowali tę sprawę poważnie i rzeczywiście nam pomagają. Dziękuję kongresmenom, senatorom, wszystkim mediom, Departamentowi Stanu (USA) i prezydentowi (USA Donaldowi Trumpowi) – oświadczył Zełenski.

Doniesienia o ograniczeniu funkcjonowania Starlinków pojawiły się po oświadczeniu Trumpa, który 9 października ogłosił porozumienie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. **PAP**

USA

800 mln dolarów dla ofiar molestowania

oprac. Anna Nagel

Archidiecezja nowojorska i pełnomocnicy około 1300 osób twierdzących, że padły ofiarą wykorzystywania seksualnego przez duchownych, zawarli ugodę opiewającą na 800 mln dolarów. Spory sądowe trwały ponad siedem lat.

O zawarciu porozumienia poinformowała w sobotę agencja Associated Press. Arcybiskup nowojorski Ronald Hicks potwierdził zawarcie porozumienia w wiadomości e-mail. Zaznaczył, że ugoda stanie się ostateczna po podpisaniu jej przez obie strony w listopadzie.

– Jesteśmy bliscy tego, aby, z Bożą pomocą, przynieść choć częściowe pojednanie wszystkim osobom, które doświadczyły krzywdy. Porozumienie pozwoli też archidiecezji ponownie w pełni skupić się na swojej misji: głoszeniu Ewangelii, uzdrawianiu chorych, trosce o ubogich i potrzebujących, przyjmowaniu przybyszów oraz edukacji naszych dzieci – powiedział arcybiskup.

Archidiecezja nowojorska obejmuje dzielnice Bronx, Manhattan i Staten Island oraz siedem hrabstw położonych na północ od miasta. W jej skład wchodzi 300 parafii i ponad 150 szkół, a wspólnota liczy 2,5 miliona wiernych.

Adwokat Jeff Anderson, reprezentujący osoby, które złożyły łącznie ponad 1000 pozwów przeciwko Kościołowi katolickiemu w stanie Nowy Jork, chwalił ich „odwagę, poświęcenie i determinację", które przyczyniły się do rozliczenia przeszłości. **PAP**

eprasa.pl 5cbbe7998e

105 lat temu Ziuk ożenił się po raz drugi

Ślub Józefa Piłsudskiego z Aleksandrą Szczerbińską odbył się 25 października 1921 r. Po cichu, wręcz w sekrecie, w nieistniejącej dziś kaplicy przy Pałacu na Wodzie

Mariusz Grabowski



FOT. NAC

Małżeństwo Piłsudskich nie wytrzymało próby czasu. Już w 1924 roku marszałek dopuścił się zdrady

W tymże 1899 r. państwo Piłsudscy przeprowadzili się do Łodzi. W mieszkaniu, wynajętym pod przybraną tożsamością, zorganizowali tajną drukarnię, gdzie tłoczono „Robotnika" i inne materiały partyjne. Szybko zostali aresztowani i przez kilka tygodni pani Maria była więziona w więzieniu carskim w Łodzi, a następnie przez blisko rok w X Pawilonie Cytadeli.

„Rozwodu nie będzie"

Formalnie Koplewska pozostała żoną Piłsudskiego do końca życia i konsekwentnie do końca życia nie dała mu zgody na rozwód. Według historyka-legionisty gen. prof. Wacława Jędrzejewicza „prowadziła bardzo cichy tryb życia, unikała zebrań i uroczystości, na które jako żona Naczelnika Państwa była zapraszana". Mieszkała przy ul. Szlak w Krakowie.

Zmarła na serce 17 sierpnia 1921 r. w szpitalu garnizonowym w Krakowie, gdzie była hospitalizowana w związku z zapaleniem opłucnej. Zgodnie ze swoją wolą została pochowana na Cmentarzu na Rossie w Wilnie, gdzie wcześniej spoczęły jej matka i córka Wanda. Na uroczystościach żałobnych Piłsudskiego reprezentował jego młodszy brat, Jan.

Łatwo obliczyć, że między śmiercią pani Wandy, a ślubem belwederskim minęło zaledwie kilka miesięcy. Sytuacja logistycznie wyglądała tak, że Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, urzędował w Pałacu Belwederskim.

Z kolei Aleksandra z ich córeczką Wandą (która przyszła na świat 7 lutego 1918 r., gdy Ziuka trzymano w Magdeburgu) wynajęła dwa pokoje w mieszkaniu na sąsiedniej ul. Koszykowej.

Legionowa egeria

Przyjrzyjmy się bliżej pannie młodej. Aleksandra Piłsudska ze Szczerbińskich wstąpiła do PPS już w 1904 r. Brała udział w wielu akcjach bojowych, w tym w akcji pod Bezdanami i w napadzie na bank Państwowy w Kijowie. W Legionach została przydzielona do oddziału wywiadowczo-kurierskiego Pierwszej Brygady.

Inny historyk legionowy, płk Adam Koc pisał: „była nie tylko kierowniczką i inicjatorką, ale duszą pracy, podtrzymując poziom ideowy roboty w najcięższych warunkach prześladowań i utrudnień ze strony Prusaków i Austriaków. Ciążyła na niej odpowiedzialność za techniczne i konspiracyjne przygotowanie wywiadowczyń do każdej podróży, z zadania tego wywiązała się znakomicie (...)". Łatwo obliczyć, że w 1921 r. jej romans z Piłsudskim trwał już 15 lat. Długo, zwłaszcza biorąc pod uwagę dość luźne socjalistyczne konwenanse obyczajowe, a właściwie ich brak.

Zapowiedzi nie było

O tym, co wydarzyło się 25 października 1921 r. wiemy głównie z aktu ślubu, sporządzonego bezpośrednio po uroczystości w Belwederze, Zapisano w nim: „Działo się w Warszawie, w Pałacu Belwederskim, w parafii św. Aleksandra dnia 25 października 1921 roku, o godzinie czwartej po południu. Wiadomo czynimy, że w obecności świadków: pułkownika Doktora Eugeniusza Piestrzyńskiego i podpułkownika Doktora Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego [sic!], pełnoletnich, w Warszawie zamieszkałych, w dniu dzisiejszym zawarte zostało religijne małżeństwo między Naczelnikiem Państwa, Józefem Piłsudskim, wdowcem, lat 55 liczącym (...) i Aleksandrą Szczerbińską, panną, utrzymującą się z własnych funduszów, liczącą lat 39, urodzoną w Suwałkach".

I dalej: Zwolnienie od głoszenia zapowiedzi przedślubnych udzielone zostało pod datą 15 października roku bieżącego. (...) Nowożeńcy oświadczyli, że umowy przedślubnej nie zawarli. Obrzędu religijnego dopełnił ksiądz Marian Tokarzewski (...) w kaplicy Łazienkowskiej w Warszawie".

Pan młody pojawił się w mundurze, panna młoda w skromnej sukni. Po ślubie powozem konnym odjechali do Belwederu, gdzie dokonano formalności i odbyło się symboliczne przyjęcie.

Czy ktoś coś wie?

Tak „szybkie" małżeństwo stało się pretekstem do wielu plotek. Ulica zarzucała Piłsudskiemu „kochliwość", „niemoralność", niezachowanie okresu żałoby, brak szacunku dla zmarłej żony, a także fakt, że „utrzymuje nałożnicę". Ale co ciekawe, prasa, nawet wroga naczelnikowi, w kwestii jego nagłego ślubu zachowała dystans. Publiczne roztrząsanie szczegółów życia osobistego głowy państwa w tamtym okresie uznawano wciąż za przekroczenie barier dobrego smaku.d

Z lektury tomu „Piłsudski na łamach i opiniach prasy polskiej 1918-1989" wynika, że bardziej padał ofiarą satyryków niż obyczajowych sędziów. Inną kwestią był to, że mało kto wiedział o kulisach belwederskiego ożenku. W Łazienkach nie było fotografów, dziennikarzy ani gości. Obaj świadkowie-oficerowie zobowiązani byli przez Piłsudskiego do milczenia. Zaraz po ożenku Piłsudski wrócił do pracy: jeszcze tego samego dnia przyjmował oficjalne delegacje i podpisywał dokumenty państwowe. Wydaje się, że ślub potraktował jako czystą formalność.

Znacznie więcej ciekawości i krytyki budził duchowny. Ks. prałat Marian Tokarzewski był wówczas kapelanem Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Nie tylko udzielił Piłsudskiemu ślubu, ale też poświęcił jego dom w Sulejówku. Niestety, nie pozostawił wspomnień. Został zamordowany przez Sowietów prawdopodobnie w 1941 r.

Z rodziną, w pałacu

Jednym ze skutków ślubu, prócz faktu że Aleksandra Szczerbińska została „Panią Marszałkową", była przeprowadzka. Piłsudscy zajęli pomieszczenia w prawym skrzydle Belwederu. Wcześniej Naczelnik zajmował tylko jeden pokój na pierwszym piętrze, który służył mu zarówno za gabinet i za sypialnię. Były tam tylko łóżko, telefon na ścianie i stół.

Familia Piłsudskich liczyła już cztery osoby (druga córka Jadwiga urodziła się 28 lutego 1920 r.), a zatem przenosiny były konieczne. Zresztą nie na długo. W związku z wycofaniem się Marszałka z aktywnego życia politycznego i złożeniem przezeń dymisji ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego, Piłsudscy w czerwcu 1923 r. przenieśli się do „Milusina".

XIX-wieczna kaplica, w której odbył się ślub, przylegająca do pawilonu zachodniego Pałacu na Wyspie, przetrwała wojnę, ale jej charakteru sakralnego nie odtworzono.

Niewierny Ziuk

Małżeństwo Piłsudskich nie wytrzymało próby czasu. W sierpniu 1924 r. Piłsudski wraz z rodziną wybrał się do uzdrowiska w Druskienikach. Tam poznał młodszą o 30 lat lekarkę Eugenię Lewicką. Pani doktor tak go zauroczyła, że wkrótce później wrócił do uzdrowiska bez żony i dzieci. Apogeum romansu miało miejsce w grudnia 1930 r., gdy Piłsudski i Lewicka wyjechali razem na portugalską Maderę.

Z nieznanych nam dziś powodów Eugenia opuściła wcześniej wyspę. Prawdopodobnie po powrocie odwiedziła ją żona Piłsudskiego. Nie wiadomo, jak przebiegało ich spotkanie, można jedynie spekulować, że doszło między nimi do sprzeczki.

27 czerwca 1931 r. Eugenię Lewicką znaleziono nieprzytomną w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na warszawskich Bielanach. Stwierdzono próbę samobójczą za pomocą „środków chemicznych". Dwa dni później Lewicka zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

eprasa.pl 5cbbe7998e

W garażu nad Narwią powstają noże, które trafiają pod młotek. Pieniądze z licytacji idą do domów dziecka

– Jestem nożownikiem – Paweł Pruciak mówi to bez cienia wahania, choć wie, jak dziś brzmi to słowo. Pytany, jak ludzie reagują, gdy tak się przedstawia, odpowiada szczerze: Na początku jest zaciekawienie, uśmiech, a potem czekają, czy żartuję, czy to fakt

Agnieszka Domanowska



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Paweł Pruciak wskazuje, że przed wojną nożownik był w Polsce osobnym, wpisanym zawodem. Oznaczał kogoś, kto wytwarza noże

To nie żart. Paweł Pruciak robi noże w Pańkach (gmina Choroszcz) nad Narwią. Od dziesięciu lat prowadzi też projekt, dzięki któremu dzieci z domów dziecka dostały już prawie 43 tysiące złotych. Wszystko zaczyna się od tego, że ktoś przysyła rysunek wymarzonego noża.

Nóż, który nosi się na szyi

Paweł ma przy sobie Sultana – swój najlepiej sprzedający się model. Nóż wisi na szyi, środkowy palec wsuwa się w pierścień i do cięcia wystarczy jedna dłoń. Kto zdejmie go choćby na chwilę, potem odruchowo go szuka.

– Musi być zawsze pod ręką – uśmiecha się Paweł.

Gdy Sultan powstawał, nie wszyscy wierzyli w ten pomysł. Mówili, że się nie uda, że tu jest źle, tam jest źle, coś jeszcze nie tak. Dziś wystarczy, że ktoś go zobaczy, i od razu mówi: to od Pruciaka.

Raz zrobił Sultana dla kobiety. Rękojeść była w całości z zęba mamuta wypolerowanego do połysku. Przez nóż przechodził ozdobny pin z wyciętym wzorem, a ostrze wypolerował na lustro. Samo polerowanie zajęło mu cały dzień roboczy. Kobieta kupiła nóż i nosi go jak naszyjnik.

– Sultan to w ogóle biżuteria użytkowa - śmieje się Paweł.

Zawód sprzed wojny

Paweł Pruciak wskazuje, że przed wojną nożownik był w Polsce osobnym, wpisanym zawodem. Oznaczał kogoś, kto wytwarza noże.

– Chcemy do tego wrócić – mówi. Rozmawiał już o tym z cechem. Usłyszał, że najpierw powinien zdobyć tytuł mistrza, bo wtedy będzie miał więcej do powiedzenia. Na razie jest czeladnikiem. Tymczasem słowo „nożownik" żyje w mediach własnym życiem...

Żona Pawła, Katarzyna, z zawodu psycholog, mówi, że przy dzisiejszej agresji i bandyterce nazwa tego zawodu brzmi niefortunnie.

– A nożownik to przede wszystkim artysta, który z tak twardego materiału, jak metal, potrafi wyczarować coś pięknego. Przy hartowaniu zamyka duszę w metalu – uśmiecha się.

Wujek, forum i rok nauki

Paweł noże lubił od dziecka. Gdy był już w odpowiednim wieku, wujek Jerzy co jakiś czas podrzucał mu kolejne – raz mniejsze, raz większe.

– Jeden połamałem, drugi zgubiłem, a wujek podrzucał następne – śmieje się Pruciak.

Zaczął studia informatyczne, ale ich nie skończył. Bo przyszedł moment, w którym w głowie miał już tylko noże. Wszystkiego uczył się na forum.knives.pl. Tam, jak mówi, wszystko się zaczęło. Oglądał mnóstwo zamieszczonych tam zdjęć, poznawał techniki, rozwijał pasję. Z tej internetowej społeczności po latach wyrosła inicjatywa Dream Knife. Forum stało się miejscem nie tylko wymiany wiedzy, ale też licytacji charytatywnych i zbiórek dla dzieci z domów dziecka.

– Dopiero jak poczułem, że mam odpowiedni zasób wiedzy, zacząłem tworzyć noże – mówi Paweł.

– A ja pomyślałam wtedy: za co my będziemy żyć? – wspomina ze śmiechem żona.

Borsuk ma już 15 lat

Pierwszy nóż nazwał Borsuk. Zamówił go w ciemno znajomy myśliwy, gdy Paweł nie miał jeszcze nic w portfolio.

– Mówił: „Dobra, rób mi duży nóż do oprawiania i rąbania kości, żeby był taki porządny".

Borsuk służy już 15 lat. Pierwsi klienci wywodzili się właśnie z kręgu myśliwych, dla których nóż do oprawiania zwierzyny to codzienne narzędzie. Potem zaczęli go zamawiać kucharze. Wkrótce po tym, jak Pruciak zaczął robić noże, powstał sklep Polish Custom Knives, sprzedający wyłącznie noże polskich twórców. Stamtąd przyszło jego pierwsze duże zamówienie i, jak mówi, dowód, że z tego można żyć.

Przez 15 lat zrobił już 3-4 tysiące noży. Na wszystkie daje dożywotnią gwarancję.

– Moja żona mówi, że stal jest dożywotnia... – uśmiecha się Paweł.

Moda na las i konkurencja

Gdy zaczynał, w Polsce poważnie zajmowało się tym 30-40 osób. Potem przyszła moda na bushcraft, czyli wyprawy do lasu, terapie lasem i powrót do natury.

– Z miesiąca na miesiąc przybywało kilku twórców. Nie wszyscy się utrzymali, ale konkurencja dziś jest spora – przyznaje.

Żona Pawła Pruciaka zauważa, że noże zaczęły się lepiej sprzedawać, gdy internet zaczął pokazywać wzorce męskości i tęsknotę za naturą.

Co klient, to inny nóż

Paweł zawsze, zanim zacznie pracę, rozmawia z klientem.

– Zadaję dużo pytań. Czy miał już doświadczenie z podobnym nożem, czy zamawia, bo słyszał, że jest dobry?

Jeśli sam nie wie, jak nóż sprawdzi się w danych rękach, dopytuje twórców, którzy robili podobne, albo przyszłych użytkowników.

eprasa.pl 5cbbe7998e



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Każdy nóż to precyzyjna praca rzemieślnicza. Wstępny kształt powstaje przy użyciu szlifierki kątowej, a potem jest dokładnie formowany ręcznie na szlifierce taśmowej

Może wtedy zasugerować stal, rodzaj szlifu, a nawet materiał na rękojeść. Myśliwy, który próbował już kilku gatunków stali, zwykle sam wie, czego chce. Inni mówią tylko, że nóż ma nie rdzewieć, trzymać ostrość i być giętki.

– Wtedy proponuję: gatunek taki, taki i taki, cena taka, taka lub taka. I razem wybieramy. Co klient, to inny przypadek. Nóż to nóż. Tak jak młotek. Jest zwykły, ciesielski, budowlany...

Najtańszy ręcznie robiony nóż kosztuje około 300 zł. Górnej granicy nie ma. Najdroższy, jaki wyszedł z warsztatu Pruciaka, kosztował prawie 7 tysięcy złotych. O cenie decydują materiały. Rękojeść może być nawet z zęba mamuta, zamiast zwykłej nitki można użyć srebrnego drutu i dodać ozdoby.

Od szkicu do ostrza

Każdy nóż zaczyna się od projektu. Tegoroczny zwycięski projekt Dream Knife, autorstwa Irka Miśkiewicza, powstał jako luźny szkic zrobiony dosłownie w trakcie pracy. Przedstawiał klasycznego skinnera, czyli nóż przeznaczony przede wszystkim dla myśliwych.

Pruciak przez wiele godzin dopracowywał go razem z autorem. Gdy koncepcja była gotowa, przygotował jej wersję komputerową. Dziś korzysta z profesjonalnych programów graficznych, choć kiedyś wszystko rysował ręcznie. Na podstawie cyfrowego rysunku wyciął laserowo szablon i przykleił go do stalowego arkusza.

Dalej to już precyzyjna praca rzemieślnicza. Wstępny kształt powstaje przy użyciu szlifierki kątowej, a potem jest dokładnie formowany ręcznie na szlifierce taśmowej. Otwory pod mocowania Pruciak wykonuje na wiertarce i frezarce.

Najważniejszy jest szlif, czyli nadanie ostrzu kształtu przekroju. Tym razem był to szlif wklęsły. Dla Pawła to nowość, ale od dawna chciał się za niego zabrać.

– To mnie podkręciło, żeby wybrać właśnie ten nóż – zaznacza.

Potem przychodzi hartowanie. Stal trzeba nagrzać do temperatury właściwej dla danego gatunku i schłodzić w określonym czasie, na przykład w gorącym oleju, który też musi mieć odpowiednią temperaturę. Metod jest wiele, można też hartować w płytach aluminiowych z nadmuchem. Zahartowana stal jest bardzo twarda, ale krucha i pełna naprężeń. Dlatego następuje odpuszczanie: nóż dwukrotnie trafia na około dwie godziny do piekarnika. Cała obróbka cieplna trwa od sześciu do ośmiu godzin, zależnie od stali.

Czasem coś idzie nie tak. W tym roku Pruciak hartował jednocześnie dwa noże i jeden się pofalował. Zrobił więc trzeci. Dlatego tegoroczny Dream Knife powstał w trzech egzemplarzach. Jeden pozostał nieskończony, ale również trafił na licytację.

Nóż do sushi

Najdłużej powstawał nóż do sushi dla znajomego, bardzo pedantycznego szefa kuchni. Miał ponad 40 centymetrów i był z damastu. Stal zahartowano jeszcze przed szlifowaniem, więc Pruciak szlifował twardy materiał, co trwało znacznie dłużej. Samo ręczne polerowanie zajęło dwie doby, a całość od tygodnia do dwóch.

Noże były dwa. Przez ponad tydzień szef kuchni przychodził codziennie, żeby je oglądać.

– Było to dla mnie bardzo budujące – mówi Paweł Pruciak.

Dream Knife – pomoc skierowana do najmłodszych

Pomysł narodził się na jednym ze zlotów forumowiczów. Raz w roku twórcy spotykają się, żeby pokazać swoje prace na żywo. Z czasem zlot zmienił nazwę na CEKE, czyli Central Europe Knives Exhibition. Dziś odbywa się na PGE Narodowym w Warszawie. Ostatnia edycja odbyła się w miniony weekend – 17-18 października. Już na swoim drugim zlocie Paweł pomyślał, że to okazja, by zebrać pieniądze dla domu dziecka.

– Pomyślałem, że ludzie, którzy nie robią noży, a chcieliby mieć taki nóż, mogą nie mieć na niego pieniędzy. Chciałem im dać szansę, ale też pokazać, że nożownik to ktoś, kto robi noże, a nie bandyta – wyjaśnia.

Tak powstał Pruciak Dream Knife. To projekt polegający na tym, że każdy może przysłać swój projekt wymarzonego noża, Paweł wybiera jeden i wykonuje go w dwóch egzemplarzach. Pierwszy dostaje autor projektu, drugi idzie na licytację, a cały dochód trafia do domu dziecka wskazanego przez autora. W tym roku autor projektu noża, Irek Miśkiewicz, wskazał Fundację Dobrych Inicjatyw, która była beneficjentem także ubiegłorocznej zbiórki. Fundacja ta wspiera dzieci i młodzież w pieczy zastępczej oraz pomaga wychowankom domów dziecka wejść w dorosłe życie. Na jedną edycję przychodzi zwykle kilkanaście zgłoszeń z różnych krańców Polski.

– Pamiętam, jak ogromny stres towarzyszył mi podczas pierwszej licytacji na żywo – pierwszy występ publiczny, pierwszy raz mikrofon w dłoni i masa oczu wpatrzona we mnie. Dziś wręcz nie mogę się tego doczekać – opowiada.

Wiele osób pyta Pruciaka o kryteria wyboru projektu, a ten odpowiada: Nie ma ich. Ten projekt po prostu do mnie przemówił.

Najtańszy ręcznie robiony nóż kosztuje około 300 złotych. Górnej granicy nie ma. Najdroższy, jaki wyszedł z warsztatu Pruciaka, kosztował prawie 7 tysięcy złotych. O cenie decydują materiały. Rękojeść może być nawet z zęba mamuta, zamiast zwykłej nitki można użyć srebrnego drutu i dodać ozdoby

Liczby i fundacje

Pierwsza edycja Pruciak Dream Knife odbyła się w 2016 roku. Pandemia przerwała cykl, projekt wrócił w 2023 r. i od tego czasu jest organizowany co roku. Przez sześć edycji zebrano 42 990 zł. Ostatnia była rekordowa i przyniosła 11 530 zł.

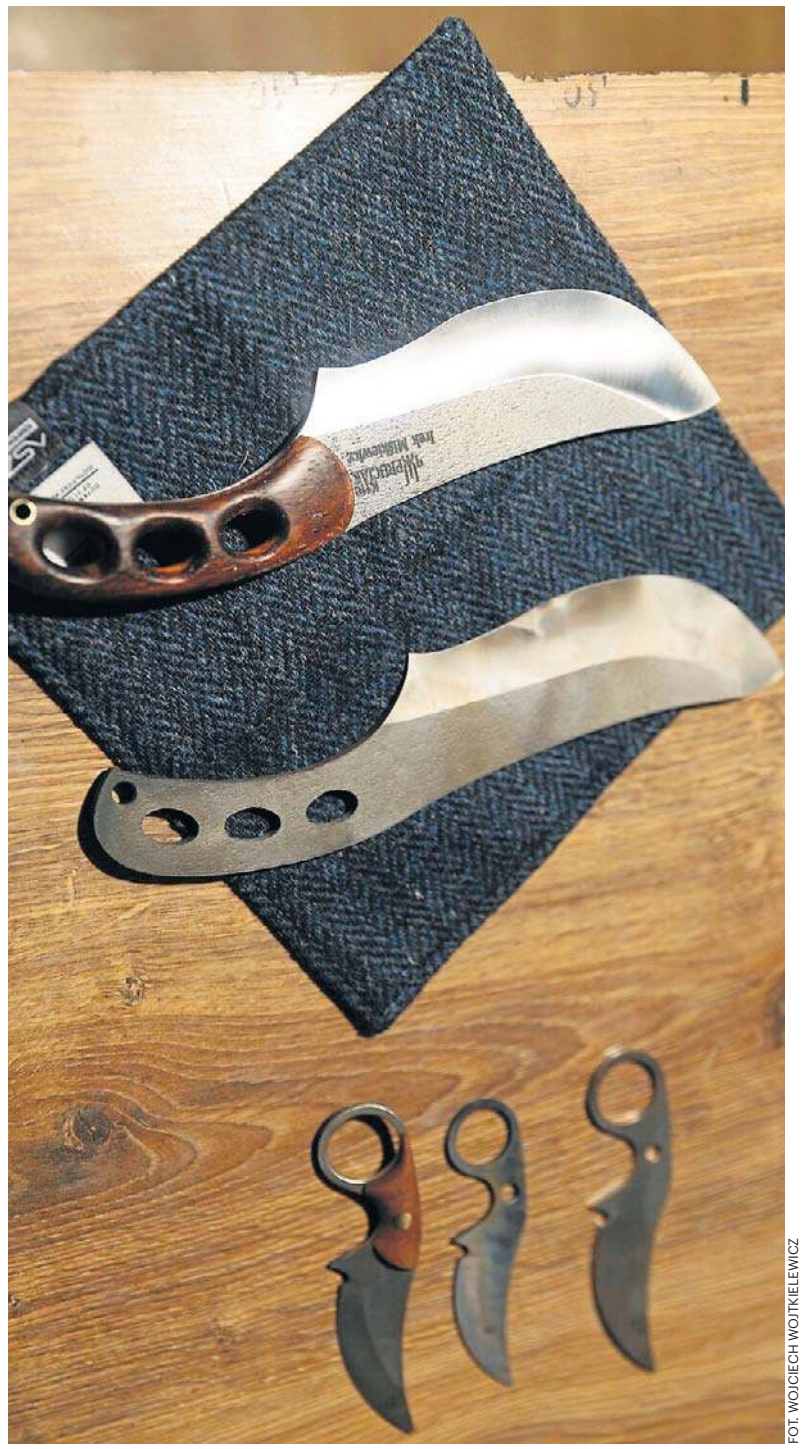
Tegoroczna zbiórka dopiero się rozpoczęła, ale pierwsze pieniądze już trafiły na konto akcji. Podczas CEKE wylicytowano nóż wykonany według projektu Irka Miśkiewicza.

– Nóż, który zrobiłem i licytowałem na żywo, sprzedał się za 1200 zł. Dodatkowo jeden pan przekazał od siebie kolejne 200 zł, więc początek mamy fajny – mówi Paweł.

Od przyszłego tygodnia ruszają internetowe licytacje przekazanych noży, materiałów do ich wykonywania, biletów na mecze Jagiellonii Białystok i innych przedmiotów od sponsorów oraz członków społeczności nożowniczej.

Sześć edycji to mniej więcej sześć wspartych placówek. Pieniądze z drugiej edycji trafiły do Białegostoku (Dom Dziecka i Okno Życia).

– I jeśli się uda, chciałbym, aby z kolejnej edycji też trafiły do nas, do podlaskich placówek – kończy Paweł Pruciak.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Przez 15 lat Paweł zrobił już około czterech tysięcy noży. Na wszystkie daje dożywotnią gwarancję

eprasa.pl 5cbbe7998e



FOT. BOGDAN HUĆKO

Nataniel Zawlik (w białej koszulce) i Wiktor Ignarski na dzwonnicy bazyliki mniejszej pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie

Z miłości do dzwonów. Nietypowa pasja nastolatków, dla których wieże kościelne i dzwonnice stały się drugim... domem

Dwóch nastolatków – Nataniel Zawlik i Wiktor Ignarski – dokumentuje, opisuje, przywraca do życia dzwony kościelne i cerkiewne. Byli już na ponad 100 wieżach. Inwentaryzują zarówno kilkutonowe kolosy, jak i niewielkie sygnaturki

Bogdan Hućko

Na wieżach kościelnych i dzwonnicach są w swoim żywiole. Czują się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Nie ma dla nich żadnych trudności ani przeszkód, żeby dotrzeć często w bardzo niedostępne miejsca. Działają dopiero od pięciu lat, a odnieść można wrażenie, jakby zajmowali się tym od dziesięcioleci. A przecież obaj to nastolatkowie. W sumie mają tylko 34 lata...

Nataniel Zawlik z Korczyny koło Biecza, 16-latek, jest uczniem drugiej klasy szkoły średniej „w chmurze". Inaczej nie miałby szans pogodzić swojej pasji z chodzeniem do tradycyjnej szkoły.

Dwa lata starszy Wiktor Ignarski z Zarzecza koło Dębowca uczy się w technikum Zespołu Szkół Usługowych i Spożywczych w Jaśle. Przyszłego technika chłodnictwa i klimatyzacji czeka w tym roku szkolnym matura.

Obaj mają – jak na nastolatków – nietypowe zainteresowania. Są zafascynowani dzwonami kościelnymi, zarówno ze świątyń rzymskokatolickich, greckokatolickich czy też cerkwi prawosławnych.

Dziecięce zauroczenie

Każda pasja zaczyna się od fascynacji, ale nie każda fascynacja przeradza się w pasję. W ich przypadku zauroczenie dźwiękiem dzwonów z lat dziecięcych nie wygasło. Jakby płynnie przeszło w fascynację i stało się pasją, która w dużej części zawładnęła ich życiem.

Obaj w identycznych okolicznościach zaczęli interesować się tymi niezwykłymi instrumentami.

– Miałem chyba cztery lata. Stałem z rodzicami przed kościołem w Libuszy. Była akurat dwunasta. Dzwoniły dzwony. Pierwszy raz zobaczyłem, jak biją. Podobno stałem jak zaczarowany ich dźwiękiem. To był przełom. Zaintrygowało mnie ich brzmienie. Zacząłem się tym interesować. W kolejnych latach szukałem informacji w internecie. Zobaczyłem filmy o dzwonach robione przez innych. W wieku 11 lat pomyślałem, że może sam spróbuję to robić i zacząłem umieszczać filmy na YouTube – opowiada Nataniel Zawlik.

Wiktora Ignarskiego w wieku dziecięcym zauroczyły dzwony w Dębowcu. Miał wtedy trzy lub cztery lata.

eprasa.pl 5cbbe7998e

Dom, otoczenie budowa i remonty

PARTNER DODATKU

swissporton

Trwałość, estetyka i nowoczesność

Niezawodne dachówki cementowe swissporTON we współczesnym budownictwie



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dachówka cementowa łączy trwałość, bogactwo form i korzystną relację jakości do ceny. Marka swissporTON oferuje cztery modele – KAPSTADT, KIOTO, GÖTEBORG i BREMA – dzięki którym pokrycie dachu można dopasować zarówno do nowoczesnej bryły, jak i do tradycyjnej architektury.

Marka z tradycją

swissporTON zadebiutowała na europejskim rynku 7 września 2025 roku i kontynuuje tradycję marki CREATON. Zmiana dotyczyła jedynie nazwy – zachowane zostały wysokiej jakości standardy produkcji oraz dotychczasowe parametry techniczne modeli cementowych. Dachówki cementowe niezmiennie powstają w zakładach w Olkuszu i Chojnicach, a producent swisspor Polska udziela na nie – na określonych warunkach – do 30 lat gwarancji.

Płaska forma dla współczesnych domów

KAPSTADT to płaska dachówka o prostych, czystych liniach, która dobrze wpisuje się w estetykę nowoczesnych budynków. Wysoka precyzja wykonania podkreśla jej geometrię, a odpowiednie proporcje ułatwiają planowanie pokrycia i ograniczają ilość odpadów podczas montażu. Płaska dachówka komponuje się z najpopularniejszymi materiałami elewacyjnymi, dlatego sprawdza się na dachach domów jednorodzinnych o minimalistycznej bryle. Oryginalną alternatywą dla dachówki płaskiej jest KIOTO. Dachówka cementowa o opatentowanym i jedynym na rynku takim kształcie, idealna na nowoczesny dach.

Klasyczne profile

Dostępne w ofercie GÖTEBORG i BREMA mają tradycyjny profil, a funkcjonalne powłoki chronią wykonany z nich dach przed płowieniem kolorów i porastaniem porostami. GÖTEBORG nawiązuje do klasycznej esówki i dobrze sprawdza się na budynkach o tradycyjnej bryle, a jego wyprofilowane zakładki ograniczają porastanie mchem i powstawanie osadów. BREMA czerpie z historycznej formy mnich-mniszka, wzbogaconej o rozwiązania zwiększające odporność na obciążenia wiatrem i śniegiem.

Konstrukcja ułatwiająca montaż

Modele dachówek cementowych marki swissporTON wyposażono w podwójny zamek boczny, który zwiększa odporność dachu na warunki atmosferyczne. Wysoka stabilność wymiarowa sprawia, że dachówki doskonale do siebie przylegają, co ułatwia wykonanie równej połaci. Ekonomiczny format i zużycie przekładają się na niższe koszty zakupu i krótszy czas montażu. Dla przykładu, GÖTEBORG ma wymiary 334 x 420 mm i waży 4,6 kg.

Dach jako część systemu

swissporTON należy do Grupy swisspor, specjalizującej się w rozwiązaniach dla energooszczędnego budownictwa. Dzięki temu dachówka staje się elementem kompleksowego systemu, który obejmuje izolację od fundamentów po dach. Dla inwestora oznacza to jednego partnera i spójne rozwiązania dla całego budynku, a dla architekta – dostęp do znanych modeli, stabilnych parametrów technicznych oraz wsparcia projektowego.

Trwałość i rozsądny budżet

Dachówki cementowe od lat cenione są za odporność na zmienne warunki atmosferyczne, a ich właściwości użytkowe zachowują się przez długie lata. Połączenie wysokiej wytrzymałości z atrakcyjną relacją jakości do ceny sprawia, że to dobre rozwiązanie dla inwestycji o określonych założeniach budżetowych, bez rezygnacji z estetyki i dopracowanych detali. Do wyboru jest też pełen asortyment akcesoriów dachowych.

swissporTON to europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych oraz akcesoriów dachowych, działająca w ramach Grupy swisspor. Portfolio obejmuje m.in. ceramiczne modele SIMPLA, KODA, TITANIA, BALANCE i RAPIDO oraz cementowe KAPSTADT, KIOTO, GÖTEBORG i BREMA. Na dachówki ceramiczne producent udziela – na określonych warunkach – do 50 lat gwarancji, a na cementowe do 30 lat. Dachówki powstają w zakładach w Polsce i na Węgrzech.

Więcej informacji: www.swissporTON.pl.

REKLAMA 0011592618



eprasa.pl 5cbbe7998e

Total Look Budmat. Spójny projekt od dachu po ogrodzenie

Dobra architektura zaczyna się od pomysłu, a wyraża się w detalach. Kolor pokrycia, rytm fasady, linia rynien i forma ogrodzenia wspólnie budują charakter domu. Gdy ich wybór wynika z jednej koncepcji, budynek zyskuje wyrazisty styl. Total Look Budmat pozwala spojrzeć na całą inwestycję już na etapie planowania i połączyć stalowe rozwiązania w przemyślaną kompozycję.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Stalowe rozwiązania Budmat można wykorzystać do zaakcentowania wejścia, garażu czy strefy tarasu

Konsekwentny efekt

Spójność widać z daleka, ale tworzą ją decyzje podejmowane z bliska. Znaczenie mają odcień, faktura powierzchni, kierunek podziałów i sposób wykończenia krawędzi. Przy ,nowoczesnych bryłach każdy z tych elementów jest szczególnie widoczny. Dlatego dach, rynny, fasadę i ogrodzenie warto dobierać równolegle, uwzględniając także stolarkę oraz otoczenie posesji.

Total Look Budmat daje możliwość skoordynowania tych wyborów w ramach oferty jednego producenta. To ułatwienie dla inwestora, architekta i wykonawcy: od początku mogą pracować nad wspólną wizją. Kompozycja może opierać się na zbliżonych odcieniach lub kontraście.

Przed wyborem warto zestawić próbki materiałów w świetle dziennym. Ten sam odcień może być odbierany inaczej na płaskiej fasadzie i profilowanej połaci. Kierunek padania światła oraz stopień połysku wpływają na efekt, dlatego warto ocenić całe zestawienie.

Od połaci do granicy posesji

Dach wyznacza charakter budynku i stanowi punkt odniesienia dla pozostałych elementów. W ofercie Budmat stalowe pokrycia pozwalają dopasować formę do architektury domu. Blachodachówki podkreślają rytm połaci, a panele na rąbek wprowadzają wyraziste, proste linie. Przy wyborze liczą się zarówno efekt wizualny, jak i parametry materiału, precyzja wykonania oraz dopasowanie akcesoriów. Wspólny plan obejmuje też obróbki przy okapie, kalenicy i krawędziach połaci.

System rynnowy łączy funkcję techniczną z estetyką okapu. Jego dobór powinien uwzględniać skuteczne odprowadzanie wody oraz relację z pokryciem i elewacją. Kolor rynien, kształt profilu i rozmieszczenie rur spustowych wpływają na odbiór całej bryły.

Fasada pozwala nadać budynkowi indywidualny rys. Stalowe rozwiązania Budmat można wykorzystać do zaakcentowania wejścia, garażu czy strefy tarasu. Rytm podziałów oraz faktura materiału podkreślają proporcje domu. Wykończenia nawiązujące do drewna wprowadzają cieplejszy akcent, a jednolite powierzchnie wzmacniają minimalistyczny charakter projektu.

Ogrodzenie przenosi styl budynku na jego otoczenie. Od strony ulicy staje się pierwszym planem całej kompozycji, dlatego warto powiązać je kolorystycznie i formalnie z dachem oraz fasadą. Powtórzenie wybranego odcienia lub rytmu podziałów porządkuje widok posesji. W ten sposób rozwiązania Budmat mogą tworzyć konsekwentną oprawę domu, od połaci aż po granicę działki.

Estetyka oparta na materiale

Spójny wygląd powinien iść w parze z trwałością. Dach, fasada, rynny i ogrodzenie każdego dnia pracują w zmiennych warunkach pogodowych. Deszcz, śnieg, promieniowanie UV oraz wahania temperatur wymagają odpowiedniego doboru materiału i powłoki. W stalowych rozwiązaniach znaczenie mają ochrona przed korozją, odporność powierzchni i zachowanie koloru. Parametry należy dobierać do miejsca zastosowania oraz warunków otoczenia.

Na efekt po latach wpływają również prawidłowy montaż i pielęgnacja zgodna z zaleceniami producenta. Dlatego estetykę warto omawiać razem z detalami wykonawczymi. Dobrze przygotowany projekt porządkuje wybór elementów, ułatwia współpracę z ekipą i ogranicza przypadkowe decyzje na budowie.

Total Look Budmat pozwala zaplanować dom wraz z otoczeniem. Wspólny dobór dachu, rynien, fasady i ogrodzenia daje kontrolę nad całą kompozycją. Efektem jest architektura o czytelnych liniach, świadomie dobranych materiałach i detalach, które tworzą spójny charakter posesji.

REKLAMA 0011596515

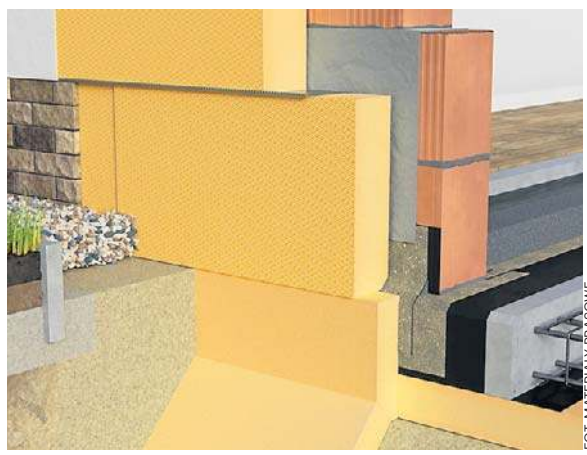


eprasa.pl 5cbbe7998e

Niezawodna izolacja fundamentów dzięki XPS

Skuteczne ocieplenie fundamentów to jeden z kluczowych elementów prawidłowo zaprojektowanego systemu termoizolacji budynku





FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wybierając płyty swissporXPS inwestujemy w efektywną izolację termiczną

Płyty XPS stanowią doskonałe rozwiązanie w zakresie ocieplenia fundamentów, oferując szereg istotnych korzyści jak: właściwości izolacyjne, odporność na wilgoć, wytrzymałość mechaniczną i trwałość.

Właściwości izolacyjne – ekstrudowany polistyren (XPS) charakteryzuje się niskim współczynnikiem przewodzenia ciepła. W praktyce oznacza to doskonałą ochronę przed stratami energii poprzez fundamenty, co bezpośrednio przekłada się na mniejsze zapotrzebowanie na ogrzewanie budynku oraz wymierne oszczędności finansowe w długiej perspektywie czasowej.

Odporność na wilgoć i wodę – fundamenty są szczególnie narażone na kontakt z wilgocią i wodą gruntową. XPS posiada zamkniętą strukturę komórkową, dzięki której praktycznie nie chłonie wody (absorpcja poniżej 0,7% objętości). To kluczowa cecha, ponieważ zawilgocony materiał izolacyjny traci swoje właściwości termiczne. Płyty XPS utrzymują parametry izolacyjne, nie ulegając degradacji nawet w najtrudniejszych warunkach gruntowych.

Wytrzymałość mechaniczna i trwałość – fundamenty przenoszą obciążenia całego budynku, dlatego ich hydroizolacja musi być wyjątkowo odporna na uszkodzenia mechaniczne. Płyty XPS charakteryzują się wysoką wytrzymałością na ściskanie (w przypadku swissporXPS od 300 do nawet 700 kPa), co sprawia, że doskonale sprawdzają się w miejscach narażonych na duże obciążenia, takich jak fundamenty, podłogi na gruncie czy dachy w układzie odwróconym.

Ochrona przed przemarzaniem – zastosowanie płyt XPS skutecznie chroni fundamenty przed przemarzaniem, co jest szczególnie istotne w naszym klimacie. Dzięki bardzo dobrym właściwościom termoizolacyjnym oraz niskiej nasiąkliwości, płyty te ograniczają straty ciepła i zmniejszają ryzyko kondensacji pary wodnej, co przeciwdziała rozwojowi pleśni i grzybów w pomieszczeniach piwnicznych lub na parterze budynku.

Prosty i efektywny montaż – płyty XPS są lekkie i łatwe w obróbce, co znacząco usprawnia proces izolacji. Można je ciąć standardowymi narzędziami, a ich instalacja nie wymaga specjalistycznego sprzętu. Frezowane krawędzie płyt eliminują powstawanie mostków termicznych na łączeniach.

Odporność na starzenie – XPS zachowuje swoje parametry przez cały okres użytkowania budynku. Prawidłowo zaaplikowany nie kurczy się, nie odkształca ani nie degraduje pod wpływem czasu, co oznacza, że jest to inwestycja jednorazowa na długie lata.

Wybierając płyty swissporXPS do ocieplenia fundamentów, inwestujemy w trwałe rozwiązanie, które zapewni efektywną izolację termiczną, ochronę konstrukcji budynku oraz komfort użytkowania na długie lata. To rozwiązanie, które spełnia najwyższe standardy nowoczesnego, energooszczędnego budownictwa i stanowi fundament (dosłownie i w przenośni) dla zdrowego i ekonomicznego domu.

Więcej informacji na temat zastosowania i zalet XPS w nowoczesnym budownictwie można znaleźć na stronie: www.xps.swisspor.pl.

REKLAMA

0011596512

swisspor LAMBDA WHITE®



STYROPIAN DWUWARSTWOWY ODPORNY NA ODPADANIE

W PEŁNYM BLASKU



Ochrona przed UV
Biała warstwa skutecznie odbija promieniowanie UV, eliminuje ryzyko przegrzania, wygięcia i odpadania płyt.

Doskonała termoizolacja
Grafitowy rdzeń gwarantuje maksymalną ochronę przed stratami ciepła przy mniejszej grubości płyt.

Wyjątkowa przyczepność
Specjalna struktura powierzchni tworzy trwałe połączenie z klejem przez cały cykl życia elewacji.

Sprawdź rozwiązania dla nowoczesnego budownictwa lambda.swisspor.pl

swisspor

eprasa.pl 5cbbe7998e

Niewidzialna architektura w praktyce. Ukryte ramy, smukłe profile i czyste kadry

Od 2030 r. wszystkie nowe budynki w UE mają być zeroemisyjne. W segmencie domów jednorodzinnych premium oznacza to większą odpowiedzialność za każdy element powłoki budynku, także za wielkoformatowe przeszklenia. Aluprof wskazuje, że rozwiązania z ukrytą ramą i cienkimi słupkami konstrukcyjnymi, takie jak panoramiczne drzwi tarasowe MB-SKYLINE TYPE S pozwalają architektom łączyć najnowsze trendy z parametrami energooszczędnymi.

Invisible Architecture opisuje projektowanie, w którym profile, progi i podziały konstrukcyjne zostają możliwie głęboko zintegrowane z bryłą. W domu jednorodzinnym efekt jest szczególnie czytelny: salon otwiera się na taras, kuchnia na patio, a strefa prywatna korzysta z bezpośredniego kontaktu z ogrodem lub krajobrazem. Zarówno dla architekta jak i dla inwestora liczą się w tym przypadku szeroki kadr, niski próg i codzienna wygoda.

Dom otwarty na ogród

W architekturze rezydencjalnej duże przeszklenia przestały pełnić wyłącznie funkcję doświetlenia. Dziś porządkują relację domu z działką, kadrują widok i budują wrażenie większej przestrzeni. MB-SKYLINE TYPE S odpowiada na ten kierunek przez ukrycie ramy w ścianach, podłodze i suficie oraz minimalizację widocznych słupków – w miejscu styku skrzydeł to zaledwie 25 mm. Rozwiązanie to umożliwia wykonywanie konstrukcji o wysokości do 4 metrów, maksymalna waga skrzydła otwieranego manualnie wynosi 500 kg, a z siłownikiem ukrytym to 750 kg. Niewidzialność w tym przypadku oznacza precyzyjne zaprojektowanie detalu. Próg zlicowany z podłogą, ukryte profile, wąskie połączenie skrzydeł, systemowe odwodnienie, konsole montażowe z regulacją wysokości oraz podwalina konstrukcyjna o wysokiej izolacyjności termicznej pracują razem na efekt, który użytkownik odbiera jako lekkość i prostotę. W połączeniu z innowacyjnym profilem kompensacyjnym Aluprof, drzwi panoramiczne typu Skyline będą niezawodne przez cały czas.

Przeszklenia, słońce i bilans energetyczny budynku

Duża powierzchnia szkła wymaga myślenia o budynku w całym cyklu roku. Zimą przegrody ograniczają straty ciepła, latem pomagają kontrolować przegrzewanie wnętrz. Dlatego panoramiczne drzwi przesuwne projektuje się razem z osłonami przeciwsłonecznymi, automatyką i scenariuszami pracy domu. MB-SKYLINE TYPE S może współpracować z rozwiązaniami Aluprof, takimi jak screeny SkyRoll i żaluzje fasadowe SkyFlow. System „zerowego słupka" pozwala prowadzić osłony po stronie zewnętrznej, co wzmacnia ochronę przed nadmiernym nasłonecznieniem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Rosnące wymagania energetyczne będą mocniej wpływać na decyzje projektowe w segmencie prestiżowych domów

Co to oznacza?

W perspektywie najbliższych 2-3 lat rosnące wymagania energetyczne będą mocniej wpływać na decyzje projektowe w segmencie prestiżowych domów jednorodzinnych. Panoramiczne drzwi przesuwne z ukrytą ramą pozostaną ważnym narzędziem pracy z widokiem i światłem, ale ich rola przesunie się w stronę odpowiedzialności za bilans całej przegrody. Architekt będzie musiał łączyć efekt otwarcia domu na ogród z konkretnymi parametrami technicznymi, a inwestor będzie oczekiwał estetyki bezramowej bez utraty komfortu cieplnego.

W globalnej kampanii „Let's build a better place" Aluprof pokazuje, że nowoczesne budownictwo wymaga synergii wielu rozwiązań – od stolarki aluminiowej i osłon przeciwsłonecznych po świadomy wybór materiałów przyjaznych środowisku. Aluminium, dzięki swojej trwałości i możliwości wielokrotnego przetwarzania bez utraty właściwości, stanowi fundament tej filozofii.

O Aluprof

Aluprof, spółka z Grupy Kęty SA (GPW) jest polskim producentem aluminiowych systemów architektonicznych dla budownictwa mieszkaniowego, komercyjnego i przemysłowego. Firma oferuje rozwiązania okienno-drzwiowe, fasadowe, przeciwpożarowe, osłonowe oraz systemy dla nowoczesnego budownictwa energooszczędnego.

Więcej informacji:
https://aluprof.com

REKLAMA 0011596500



eprasa.pl 5cbbe7998e

Zatrzymać słońce przed szybą

Powtarzające się fale upałów zwiększają potrzebę ograniczania kosztów chłodzenia budynków. Jednym z rozwiązań jest zatrzymywanie promieniowania słonecznego jeszcze przed szybą. Zewnętrzne osłony przeciwsłoneczne poprawiają komfort użytkowników, ograniczają nagrzewanie pomieszczeń i zmniejszają obciążenie instalacji HVAC

Od 2030 roku wszystkie nowe budynki w Unii Europejskiej mają spełniać standard zeroemisyjny, a nowe budynki publiczne – już od 2028 roku. Dyrektywa EPBD wzmacnia więc znaczenie projektowania powłoki budynku z uwzględnieniem warunków zewnętrznych i całorocznego bilansu energetycznego.

Latem osłony zewnętrzne ograniczają zyski solarne, zanim ciepło przedostanie się do wnętrza. Zimą, szczególnie rolety, mogą tworzyć dodatkową warstwę termiczną przed oknem i zmniejszać straty ciepła. Według European Solar Shading Organisation do 2050 roku osłony mogą ograniczyć zapotrzebowanie europejskich budynków na energię do chłodzenia nawet o 60%. W pojedynczych obiektach ES-SO i symulacje Aluprof wskazują redukcję na poziomie 30–40%, zależnie m.in. od rodzaju przeszklenia, orientacji fasady i zastosowanego rozwiązania.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Osłony przeciwsłoneczne Aluprof wspierają zarządzanie energią w budynkach

Aluprof oferuje różne typy osłon, dobierane do funkcji budynku, wielkości przeszkleń, położenia fasady i oczekiwanego poziomu automatyzacji. Żaluzje fasadowe SkyFlow pozwalają regulować kąt lameli, ograniczając bezpośrednie nasłonecznienie przy zachowaniu dostępu do światła dziennego. Screeny SkyRoll tworzą zewnętrzną barierę przeciwsłoneczną, poprawiają komfort cieplny latem i wspierają izolacyjność zimą. SkyTwin łączy roletę zewnętrzną i screen, zapewniając większą kontrolę nad nasłonecznieniem, prywatnością oraz kosztami ogrzewania i chłodzenia. Badania Aluprof i Politechniki Krakowskiej wykazały, że jednoczesne opuszczenie rolety i screena może ograniczyć straty ciepła przez okno nawet o 35%.

Efektywność osłon zwiększa automatyka z czujnikami nasłonecznienia, temperatury i wiatru, zintegrowana z systemami BMS lub Smart Home. System może samoczynnie opuszczać osłony przed nagrzaniem pomieszczeń, regulować ustawienie lameli i reagować na silny wiatr. Pomaga to ograniczać szczytowe zapotrzebowanie na chłodzenie, stabilizować warunki we wnętrzu i kontrolować koszty eksploatacji.

Znaczenie ma również ślad węglowy materiałów. W wyrobach Aluprof udział aluminium z recyklingu sięga 75%, a deklarowany ślad węglowy wynosi 2,31 t CO_e na tonę aluminium. Osłony mogą zatem wspierać zarówno ograniczanie zużycia energii podczas eksploatacji, jak i cele środowiskowe, certyfikację budynków oraz raportowanie emisji.

– Patrzymy na elewację jak na pierwszą linię obrony przed kosztami energii. Dobrze dobrana i automatycznie sterowana osłona zmniejsza zapotrzebowanie na chłodzenie, zwiększa odporność budynku na wysokie temperatury i ułatwia przygotowanie go do wymagań EPBD – mówi Jarosław Baran, dyrektor rozwoju produktu w Segmencie Osłon Przeciwsłonecznych Aluprof.

O Aluprof

Aluprof jest polskim producentem rozwiązań aluminiowych dla budownictwa mieszkaniowego, komercyjnego i przemysłowego. Należy do Grupy Kęty i oferuje m.in. systemy okienno-drzwiowe, fasadowe, przeciwpożarowe i osłonowe oraz pergole. Więcej informacji: **https://aluprof.com**

REKLAMA

0011596514



eprasa.pl 5cbbe7998e

Zatrzymują ciepło i przyciągają spojrzenia – aluminiowe wizytówki nowoczesnych domów

Wejście do domu coraz częściej staje się ważnym elementem wizualnym budynku. To ono tworzy pierwsze wrażenie, a jednocześnie ma realny wpływ na komfort codziennego życia – chroni przed chłodem czy hałasem

Kiedy za oknem robi się chłodniej, a rachunki za ogrzewanie rosną, wielu właścicieli domów boleśnie przypomina sobie o nieszczelnych wejściach. To właśnie okna i drzwi po trafią odpowiadać nawet za 25–30% strat energii potrzebnej do ogrzewania lub chłodzenia budynków. To realne wartości, które przekładają się na domowy budżet i co dzienny komfort. Nic dziwnego, że w ostatnich latach przepisy budowlane stały się pod tym względem bardziej wymagające, a za sprawą rosnącego znaczenia aspektów wizualnych, nowoczesne drzwi muszą dziś łączyć elegancję z energooszczędnością.

– Klienci coraz częściej oczekują od drzwi, że będą nie tylko szczelne i ciepłe, ale też designerskie. Wejście do domu ma coś w sobie z wizytówki. Stawiamy na rozwiązania, które łączą komfort z estetyką: drzwi mogą być jednocześnie praktyczne i efektowne



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dom zaczyna się od drzwi, ponieważ to przez nie codziennie wchodzimy i to one jako pierwsze witają naszych gości

– mówi Michał Marcinowski, dyrektor rozwoju produktu systemów architektonicznych w Aluprof.

Elegancja i technologia w jednym

Wejście do domu coraz częściej staje się ważnym elementem wizualnym budynku. To ono tworzy pierwsze wrażenie, a jednocześnie ma realny wpływ na komfort codziennego życia – chroni przed chłodem, hałasem i nieproszonymi gośćmi.

– Jeszcze kilka lat temu drzwi postrzegano głównie jako element techniczny. Dziś coraz częściej traktujemy je jako część aranżacji domu – coś, co podkreśla charakter całej jego bryły. Aluminium daje tu ogromne możliwości: pozwala na większe przeszklenia, proste formy i wyraziste proporcje, a jednocześnie zapewnia świetną izolację – mówi Michał Marcinowski.

Właśnie na tym fundamencie powstają rozwiązania Aluprof. MB-79N to propozycja dla osób poszukujących solidnych i energooszczędnych drzwi w atrakcyjnej formie, spełniających wymogi współczesnego budownictwa. MB-86N daje architektom jeszcze większą swobodę – dzięki różnym wariantom izolacyjności można dopasować drzwi do indywidualnych potrzeb domu.

Z kolei MB-104 Passive jest konstrukcją o najwyższych parametrach termicznych, rekomendowaną nawet do obiektów pasywnych, gdzie ograniczenie strat energii jest priorytetem.

Osobną kategorię stanowi MB-86N Pivot Door – efektowne rozwiązanie, które dzięki przesuniętej osi obrotu zamienia wejście w architektoniczną atrakcję, podkreślając prestiż i indywidualny charakter budynku. Za jego pomocą można tworzyć imponujące konstrukcje o wymiarach skrzydła nawet do 2x3,4 m oraz masie do 500 kg.

Nowy standard wejścia

– Dom zaczyna się od drzwi, ponieważ to przez nie codziennie wchodzimy i to one jako pierwsze witają naszych gości. Jeśli łączą elegancję z energooszczędnością, zyskujemy coś więcej niż zwykły element architektury. Zyskujemy poczucie, że nasz dom jest piękny, oszczędny i praktyczny – podsumowuje Michał Marcinowski.

REKLAMA 0011596510



eprasa.pl 5cbbe7998e

Fakro – stolarka, która inspiruje

Architektura to dziedzina, która skupia się nie tylko na tworzeniu funkcjonalnych budynków, ale przede wszystkim na potrzebach ludzi, którzy będą z nich korzystać. Dlatego w projektowaniu warto kierować się nie tylko estetyką i nowoczesnością, ale także świadomym doborem materiałów. Używajmy materiałów trwałych, pięknych i ponadczasowych, które będą promować polskie wzornictwo i kulturę materiałową, bez żadnych kompromisów jakościowych. Budynki powinny harmonizować z otaczającą je przestrzenią, tworząc nowoczesną, ale przyjazną człowiekowi architekturę.





FOT. MATERIAŁY PRASOWE

FAKRO inspiruje architektów i inwestorów, tworząc domy pełne harmonii i nowoczesnego stylu

Firma FAKRO oferuje szeroką gamę produktów, które spełniają oczekiwania wymagających klientów. Nowa generacja okien dachowych GREENVIEW to jeden z kluczowych elementów jej oferty. Są one estetycznym i funkcjonalnym rozwiązaniem, które wpuszcza światło do wnętrz pod skośnym dachem. Okna, montowane w połaci dachowej, muszą sprostać warunkom atmosferycznym i spełniać standardy jakości. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych i szerokiej palecie wariantów, klienci mają możliwość indywidualnego dopasowania okien do swoich potrzeb.

FAKRO, bazując na długoletnim doświadczeniu w produkcji okien z drewna i aluminium, stworzyło linię okien fasadowych INNOVIEW. Te nowatorskie produkty łączą w sobie piękno drewna z trwałością aluminium. Zewnętrzna aluminiowa okładzina pomaga chronić drewniany profil okna przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi, nadając stolarce nowoczesny wygląd. Wewnętrzna strona okna, wykonana z drewna, tworzy w pomieszczeniu ciepły i przyjazny klimat. W ofercie FAKRO znajdują się również podnoszono-przesuwne drzwi tarasowe HST, które dzięki dużym przeszkleniom skutecznie łączą wnętrze domu z otaczającą je przyrodą. Przestronność i naturalne światło wypełniają pomieszczenia, oferując użytkownikom jeszcze większy komfort życia. Dzięki tym elementom granice między wnętrzem a zewnętrzem domu zanikają, tworząc jednolitą i harmonijną przestrzeń do życia.

Ważnym elementem nowoczesnej zabudowy stały się markizy pionowe, montowane na zewnątrz okien fasadowych, które podnoszą komfort użytkowania budynku szczególnie w upalne dni. Ograniczają dopływ promieniowania słonecznego do pomieszczenia już przed szybą, wspierając ochronę pomieszczeń przed nadmiernym nagrzewaniem. Zapewniają zacienienie wnętrza, a odpowiednio dobrana tkanina pozwala zachować widoczność na zewnątrz. Z zaciągniętą markizą intensywne światło słoneczne staje się mniej uciążliwe, a wnętrze bardziej przyjazne dla oczu. W wersjach elektrycznych i ZIP produkt ten może pełnić również funkcję moskitiery, chroniąc pomieszczenie przed owadami przy otwartym oknie.

Dopełnieniem oferty stolarki otworowej są bramy garażowe z serii INNOVIEW Line. Bramy te przestają pełnić wyłącznie funkcję użytkową, stając się jednocześnie ważnym elementem architektury budynku. Charakteryzują się one funkcjonalnością, innowacyjnością oraz rozwiązaniami wspierającymi bezpieczeństwo i komfort użytkowania. Nowoczesna automatyka otwiera dodatkowe możliwości – odpowiednio wyposażoną bramą można sterować za pomocą smartfona, włączając ją w system inteligentnego domu. Oferta stolarki otworowej FAKRO charakteryzuje się nowoczesnym wzornictwem oraz spójną linią stylistyczną i kolorystyczną, co ułatwia jej dopasowanie do charakteru budynku.

www.fakro.pl/innoview

REKLAMA 0011596513



FAKRO | INNOVIEW LINE

Segmentowe bramy garażowe z serii INNOVIEW zostały zaprojektowane i zbudowane „od nowa". Z najwyższej jakości materiałów stworzona została unikatowa konstrukcja, która przełamuje dotychczasowe standardy gwarantując wysoki komfort obsługi i estetykę wykonania. Wyjątkowe rozwiązania potwierdzają bardzo dobrą termoizolacyjność oraz bezpieczeństwo użytkowe i antywłamaniowe.

OKNA | MARKIZY | BRAMY

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej o bramach garażowych

fakro.pl

eprasa.pl 5cbbe7998e

28 kontroli, 28 pozytywnych wyników. Termo Organika potwierdza jakość styropianu

Jakość materiałów budowlanych ma bezpośredni wpływ na trwałość, bezpieczeństwo i efektywność energetyczną budynków. Dlatego Główny Urząd Nadzoru Budowlanego (GUNB) wraz z Wojewódzkimi Inspektoratami Nadzoru Budowlanego (WINB) regularnie kontrolują wyroby dostępne na polskim rynku. Każdego roku do laboratoriów trafiają setki próbek różnych materiałów budowlanych, których rzeczywiste właściwości są porównywane z parametrami deklarowanymi przez producentów.

Wyniki publikowanych od 2016 roku kontroli pokazują, że nie wszystkie produkty dostępne na rynku spełniają deklarowane wymagania. W części badanych próbek stwierdzane są parametry niższe od wartości wskazywanych w deklaracjach właściwości użytkowych, kartach technicznych czy na opakowaniach. Problem ten dotyczy różnych grup materiałów budowlanych, a jedną z regularnie kontrolowanych kategorii są płyty styropianowe EPS.

Ma to szczególne znaczenie, ponieważ parametry materiału termoizolacyjnego bezpośrednio wpływają na skuteczność ocieplenia budynku. Współczynnik przewodzenia ciepła, właściwości mechaniczne oraz inne deklarowane cechy użytkowe decydują o tym, czy zastosowany materiał pozwoli osiągnąć efekt przewidziany przez projektanta. Jednocześnie inwestor lub wykonawca nie jest w stanie samodzielnie zweryfikować tych parametrów na placu budowy. Do tego potrzebne są specjalistyczne badania laboratoryjne.

Wszystkie kontrole Termo Organika zakończone pozytywnie

Płyty styropianowe Termo Organika są regularnie poddawane kontrolom prowadzonym przez organy nadzoru budowlanego. Dotychczas firma uzyskała pozytywne wyniki we wszystkich 28 kontrolach, których przedmiotem był produkowany przez nią styropian.



To wynik, który pokazuje, że sprawdzane właściwości produktów odpowiadały parametrom deklarowanym przez producenta. Dla klientów, projektantów i wykonawców oznacza to potwierdzenie, że informacje podawane w dokumentacji technicznej znajdują odzwierciedlenie w wynikach niezależnych badań.

W przypadku materiałów termoizolacyjnych ma to zasadnicze znaczenie. Jeżeli rzeczywisty współczynnik przewodzenia ciepła jest gorszy od deklarowanego, wykonana izolacja może nie zapewnić oczekiwanej ochrony cieplnej. W konsekwencji może to wpływać na większe straty energii, wyższe koszty ogrzewania oraz niespełnienie założeń przyjętych na etapie projektowania.

Jakość zaczyna się na etapie produkcji

Termo Organika od lat rozwija system kontroli jakości obejmujący zarówno surowce wykorzystywane do produkcji, sam proces technologiczny, jak i właściwości gotowych płyt styropianowych. Istotne znaczenie ma przy tym powtarzalność produkcji – klient powinien otrzymać produkt o takich samych parametrach niezależnie od partii, miejsca zakupu czy terminu produkcji.

Pozytywne wyniki 28 kontroli przeprowadzonych przez organy nadzoru budowlanego są potwierdzeniem konsekwentnie realizowanej polityki jakościowej firmy. Pokazują również, jak ważne dla rynku materiałów budowlanych są niezależne badania laboratoryjne.

Kontrola jakości wyrobów budowlanych nie powinna bowiem ograniczać się wyłącznie do sprawdzenia dokumentacji i oznakowania. Dopiero badanie próbki pozwala odpowiedzieć na najważniejsze pytanie: czy produkt znajdujący się w sprzedaży rzeczywiście posiada takie właściwości, jakie deklaruje jego producent?

Dla inwestora odpowiedź ma wymiar bardzo praktyczny. Materiał termoizolacyjny po zamontowaniu zostaje w budynku na dziesięciolecia, a ewentualnej różnicy parametrów nie można rozpoznać na podstawie wyglądu płyty. Dlatego wyniki niezależnych kontroli stanowią ważne źródło informacji przy wyborze materiałów do ocieplenia.

Termo Organika, uzyskując pozytywne wyniki wszystkich dotychczasowych 28 kontroli styropianu, potwierdza, że jakość deklarowana w dokumentacji znajduje potwierdzenie w badaniach produktów dostępnych na rynku.

REKLAMA 0011596511

28+ Jedyny taki styropian

28 pozytywnych testów GUNB, Rekomendacje RTQ ITB i certyfikat ITB



Styropian 28+ wytwarzany jest w 4 fabrykach firmy Termo Organika, lidera branży.
To produkt premium, znany w Europie, sprawdzony aż 28 razy
przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego (GUNB).
Kontrolowane próbki produktu były pobierane losowo na rynku i wnikliwie sprawdzane.

Styropian 28+ Termo Organiki to jedyny taki styropian w Polsce i Europie.

eprasa.pl 5cbbe7998e

– Tata mówił mi, że stałem i oglądałem, jak dzwonią. Podobno bardzo byłem zainteresowany ich dźwiękiem. Gdy miałem 11 lat, zacząłem chodzić po wieżach kościelnych, zainteresowała mnie sztuka ludwisarska, nagrywałem filmy – wspomina początki fascynacji dzwonami.

Pięćdziesiąt dźwięków brzmiących naraz

Drogi Nataniela i Wiktora zeszły się w sieci, na kanale YouTube. Zaprzyjaźnili się szybko i od pięciu lat działają razem. Przestali być anonimowymi pasjonatami, znanymi tylko w swojej bańce. Tworzą duet znawców i kompetentnych fachowców.

Dziecięca fascynacja dzwonami przeszła u nich w kolejną fazę pasji – zainteresowań kampanologią, czyli naukową analizą, inwentaryzowaniem, archiwizowaniem, badaniem, naprawianiem i uruchamianiem dzwonów.

Spotykamy się na dzwonnicy kolegiackiej bazyliki mniejszej pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie. Nataniel zajmuje się inwentaryzowaniem. To bardzo czasochłonne zajęcie. Wykonuje dokumentację fotograficzną każdego z pięciu dzwonów, ich parametry. Mierzy średnicę, wysokość, grubość ścian klosza, żeby później w specjalnym programie obliczyć ich wagę. Nagrywa również film z uruchomienia dzwonu oraz samo dzwonienie. Analizę dźwiękową danego dzwonu wykonuje w specjalistycznym programie.

– Mam słuch absolutny i potrafię określić dźwięk. Dzwon jednocześnie ma około 50 dźwięków brzmiących naraz. Jeden z nich jest najbardziej słyszalny, który wydobywa się wtedy, gdy serce uderzy w swoje miejsce, czyli pierścień odsercowy. Najważniejszych jest sześć dźwięków. Wydźwięk trwa do 2-3 minut – tłumaczy Nataniel po wysłuchaniu i nagraniu dźwięku kolejnego dzwonu.

Największy na wieży w Brzozowie jest „Władysław" z 1788 roku. Jego średnica wynosi 141 centymetrów.

– Będzie ważył około 2 ton. Odlany był na miejscu w Brzozowie przez miejscowego ludwisarza – dodaje Nataniel po dokładnym obejrzeniu „Władysława".

Pasjonuje go historia dzwonów, ludwisarze, często burzliwe dzieje instrumentów wiszących na kościelnych wieżach. Konsultuje z naukowcami i – jak zaznacza – otrzymuje duże wsparcie od historyków.

Uwielbia majstrować przy automatyce

Obaj świetnie się uzupełniają. Nataniel ma zacięcie historyczne, a Wiktor uwielbia majstrować przy automatyce, bo coraz częściej parafie decydują się na zautomatyzowanie dzwonów, które przez wieki uruchamiane były siłą ludzkich rąk. Ta tradycja jest podtrzymywana od XVI wieku m.in. na Wawelu w Krakowie, gdzie do rozkołysania ważącego ponad 12 ton Zygmunta potrzeba od 8 do 12 mężczyzn zrzeszonych w Bractwie Dzwonników Wawelskich.

– Automatyka opiera się na silniku liniowym, który bezstykowo napędza dzwon. Silniki liniowe bardzo dobrze pracują, nie szarpią dzwonem, mają delikatny rozruch. Jedyny minus to pobór prądu – mówi Wiktor Ignarski.

Oprócz zainteresowania dzwonami, jego drugie hobby związane jest z kierunkiem nauki w technikum. W minionych 5 latach był na kilkudziesięciu wieżach i dzwonnicach. Czasami włosy mu się na głowie zjeżyły, co zobaczył.

– Od strony technicznej jest czasami się czymś zachwycić, ale też i przerazić. Istnieją zagrożenia zapalenia, spotykamy przekroje kabli niezgodne z prawem, również ich kolorystyka nie jest zachowana. Grozi to porażeniem prądem. Księża o tym nie wiedzą, bo nie ma im kto o tym powiedzieć. Prace zostały wykonane w sposób partacki. Brakuje na przykład uziemienia, a z silników może być przebicie i wtedy elementy dzwonu są pod prądem – dzieli się swoimi spostrzeżeniami i ostrzega Wiktor Ignarski.

– O dzwony się nie dba, byle dzwoniły. Dopiero jak nie dzwoni lub coś w nim strzela, to wtedy jest alarm – dodaje.

Uszkodzone dzwony Nataniel i Wiktor rozpoznają po głuchym dźwięku, wydawanym jakby ktoś uderzał w wytłumioną blachę. Bez alikwotów, czyli tonów składających się na jego barwę, bo dźwięk dzwonu nie jest pojedynczym tonem, lecz złożonym akordem. Uszkodzone nie wydają rezonansu akustycznego.

– Dzwon pięknie brzmi wtedy, gdy serce dzwonu uderza w jego pierścień odsercowy i brzmi akordem – precyzuje Nataniel.

Serca dzwonów też umierają

Przyczyn uszkodzeń dzwonów jest wiele. Nie wszyscy wiedzą, że pęknięte serce bardziej eksploatuje dzwon i prowadzi do jego uszkodzenia, a nawet pęknięcia. Dzwonienie pękniętym dzwonem może doprowadzić nawet do tego, że cały dzwon może spaść.

– Najważniejszym, kluczowym elementem jest serce. Jeżeli będzie bardzo twarde i uderzało w jeden punkt, to dzwon jest zagrożony. Musi być odpowiednia kula i uderzać w odpowiednie miejsce. Ważny jest materiał, z którego jest wykonane, oraz długość ogona, który znajduje się poniżej kuli. Wszystkie parametry komponują się, żeby dzwon dobrze i prawidłowo funkcjonował. Jeżeli serce jest twarde i na dodatek ma pęknięty ogon, to zagraża dzwonowi. Serce, tak jak ludzkie, nie trwa wiecznie. Też umiera. Serce ma żywotność około 20 lat. Jego kula, która styka się z kloszem dzwonu, z czasem twardnieje. Jeżeli jest w nim ubytek, to wtedy całe nasilenie idzie na ogon, który może pęknąć i odpaść. Wtedy serce bije w dzwon z bardzo mocną siłą i się zużywa. To element, który eksploatuje dzwon. W porę należy wymienić serce. Ważna jest konserwacja, przeglądy, bo gdyby komuś spadło na głowę, to byłoby niefajnie. Musi być solidne, wykonane z dobrego materiału, z miękkiej stali do starszych dzwonów, bo nie wiadomo, jaką mają strukturę. Mogło powstać jakieś zapowietrzenie. Ponadto zdarzają się wady odlewu czy ubytek materiału – tłumaczy Wiktor Ignarski.

Istotne jest też, z jakiego materiału wykonany jest dzwon. Największe odlewane są ze spiżu, rodzaju brązu, który składa się ze stopu miedzi (78 proc.) i cyny (około 22 proc.). Obydwa te metale zapewniają odpowiednią twardość, elastyczność i właściwości akustyczne. W czasach, gdy brakowało odpowiednich materiałów, odlewano dzwony z domieszką ołowiu i cynku, ale także ze staliwa, bo było tańsze. Wynikało to też z przyczyn finansowych – parafie nie miały pieniędzy, zamawiały tańsze. Takie dzwony przetrwały zawieruchy wojenne, bo np. podczas II wojny światowej nie zostały zarekwirowane przez Niemców.

– W dzwonach z żeliwa i stali, w sercu stosuje się brązowe wkładki. Żeliwo nie jest zbyt trwałe. W miejscu, w którym serce uderza w klosz, stosuje się wprasowywane wkładki z brązu i one się zużywają – dodaje Wiktor.

Wszystko zaczęło się w Rozdzielu

Pierwszą renowację wykonali w cerkwi unickiej w Rozdzielu. Dzwon był w opłakanym stanie.

– Wyremontowaliśmy 12-kilogramowy dzwonek własnymi rękami – zaznacza Nataniel. Nie było to tylko wyczyszczenie i wypolerowanie klosza oraz wykonanie nowego serca, ale też wymiana konstrukcji nośnej, wykonanie nowego jarzma. Wcześniej dzwon uderzał m.in. o belkę więźby dachowej. To jedyny zachowany do dzisiaj dzwon – odlany przez Antoniego Serafina w Kałuszu – z tej cerkwi greckokatolickiej. Oznaczony jest numerem seryjnym 467.

Po ćwierćwieczu milczenia przywrócili do życia dwa sygnaturkowe dzwony w klasztorze franciszkańskim w Bieczu. Zdjęli kuranty, które obwieszczały upływający czas. Teraz czynią to dzwony napędzane silnikami liniowymi.

To był przełom w ich działalności. Wykonali m.in. remont dzwonów w Głojscach w gminie Dukla.

– Tam wymieniliśmy wszystkie zawieszenia, serca, automatykę. Zajęło nam to cztery miesiące, dużo wysiłku, ale jesteśmy dumni z tego, co wyszło – podkreśla Nataniel.

W sumie poddali renowacji już 40 dzwonów.

Skrywają wiele tajemnic

Dla Nataniela i Wiktora nie ma barier, które by ich zniechęciły do rozwijania swoich pasji. Ta ciekawość i zacięcie historyczne zaprowadziły Nataniela na sygnaturkę bieckiej fary – kolegiaty Bożego Ciała, perły gotyckiej architektury sakralnej w Polsce. Dokonał odkrycia. Okazało się, że znajduje się tam dzwon odlany przez Jana Weygla z Nowej Wsi Spiskiej (Spisska Nova Ves), obecnie na Słowacji, z tego samego okresu i w tej samej ludwisarni co słynny dzwon „Urban" (1382 r.), który po uszkodzeniu trafił do Muzeum Ziemi Bieckiej i można go oglądać w Kromerówce.

– Najstarsze dzwony w Polsce pochodzą z początku XIII stulecia i najwięcej jest ich na Pomorzu Zachodnim. Za najstarszy dzwon w Polsce uważany był dotąd „Herman" z 1271 roku, znany też jako „Nowak", z Wieży Srebrnych Dzwonów na Wawelu. Po najnowszych badaniach część historyków kwestionuje datę odlewu i skłania się do późniejszej metryki. Nie jest to naukowo udowodnione – zaznacza nastolatek z Korczyny.

Z Natanielem o dzwonach można rozmawiać godzinami. Posiada ogromną wiedzę, z mnóstwem ciekawostek historycznych, dotyczących także Podkarpacia.

W Izdebkach zachował się zestaw 4-dzwonowy, odlany w okresie międzywojennym przez znaną ludwisarnię Karla Schwabe z Białej Krakowskiej (obecnie to część Bielska-Białej). Przetrwały cudem, bo był do nich bardzo trudny dostęp. Nawet Niemcy nie zdjęli. Ówczesny proboszcz (w latach 1914-1948) ks. Jan Obara wysłał list w języku niemieckim do Generalnej Guberni, że zdjęcie dzwonów jest niebezpiecznym zajęciem. Ocalały.

W Haczowie Nataniel z Wiktorem naprawiali automatykę i odkryli na strychu ukryty dzwon.

– Kościół w 1939 r. był w stanie surowym. Haczowianie zdążyli zdjąć dzwony po wybuchu wojny, by uniknąć rekwizycji, jakiej doświadczyli podczas I wojny światowej. Zostały zdjęte z wieży, przykryto je słomą i zakopano w ziemi, pod wieżą wewnątrz kościoła. Niemcy w kościele urządzili sobie magazyn i zalali to miejsce betonem i tylko dlatego 6 dzwonów przetrwało ostatnią wojnę. Jeden z XV wieku, jeden z XVII wieku i cztery współczesne, z okresu międzywojennego – przytacza historię Nataniel.

W Krośnie duet nastolatków serwisuje dzwony z 1639 roku, wykonane przez miejscowych ludwisarzy Szczepana Mentela i Jerzego Oliwiera, którzy zasłynęli odlaniem monumentalnych dzwonów dla kościoła farnego: „Urbana" – jednego z największych w Polsce (jego obwód wynosi 490 cm), „Jana" i „Maryana", ufundowanych przez miejscowego mieszczanina i bogatego kupca, pochodzącego ze Szkocji, Roberta Wojciecha Portiusa.

– Poeci pisali o tych dzwonach, że swoim dźwiękiem przechodzą do duszy człowieka. Mamy zaszczyt te dzwony serwisować – nie kryje radości Nataniel.

Zapłatą jest satysfakcja

Obaj należą do Interdyscyplinarnego Zespołu Badań Kampanologicznych Regionu Karpackiego działającego przy Stowarzyszeniu „Ruska Bursa" w Gorlicach, zajmującego się badaniem historycznych dzwonów, ludwisarstwa w szeroko pojętym regionie Karpat. Stowarzyszenie jest najstarszą łemkowską organizacją społeczną w Polsce, założoną w 1907 r. i reaktywowaną w 1991 r.

Młodzi pasjonaci aktualnie zajmują się inwentaryzowaniem dzwonów w Archidiecezji Przemyskiej (mają zgodę władz kościelnych). Parafii jest niespełna 400, ponadto kościoły filialne i rektoralne. A w każdym co najmniej jeden dzwon. Dotąd byli razem na 100 wieżach kościelnych i dzwonnicach (Nataniel był sam na jeszcze 30). Udokumentowanych mają 800 dzwonów. Wyremontowali dotąd 40.

W tradycji chrześcijańskiej dzwon łączy niebo z ziemią, a jego dźwięk ma przypominać zabieganym ludziom o wartościach duchowych. Nataniel i Wiktor są też już coraz mocniej zabiegani, bo przed nimi ogrom pracy. Dla pozytywnie zakręconych, to zajęcie pochłania ich całkowicie, stało się już chyba sposobem na życie.

– Robimy to z pasji. Z miłości do dzwonów. Po prostu chcemy, żeby jak najlepiej biły, nie ulegały uszkodzeniom, a automatyka – awariom. To wszystko w trosce o ich stan, bo wiele z nich jest bardzo zaniedbanych. Nie chodzi o zarobek. Naszą zapłatą jest satysfakcja, jeżeli wszystko dobrze funkcjonuje, dzwony brzmią dobrze. Wtedy też się cieszymy – mówi Wiktor Ignarski.

Nataniel Zawlik ma swoją misję do wypełnienia.

– Jesteśmy pierwsi. Wiem, że to robota na lata. Nikt wcześniej takiej inwentaryzacji na tych terenach nie robił. Dokumentuję każdy dzwon. Chcę je zachować dla dziedzictwa. Chciałbym napisać i wydać publikację. Może się uda – dodaje.

W młodych głowach buzuje mnóstwo pomysłów. Mają swoje plany, marzenia.

– Ale czasu mało. Kochamy to, co robimy – mówią zgodnie Nataniel i Wiktor. ©℗

eprasa.pl 5cbbe7998e

Pół Poznania obserwuje moje odchudzanie. Półmetek akcji „Dziennikarz kontra kilogramy”

Ponad 150 kilogramów na wadze i decyzja, która miała zmienić wszystko. Gdy w marcu rozpocząłem publiczną metamorfozę, nie przypuszczałem, że moje zmagania będą śledzić tysiące mieszkańców Poznania. Po miesiącach walki i blisko 25 kg mniej, wiem jedno: najtrudniejszym przeciwnikiem nie są kilogramy, lecz własne nawyki

Paweł Antuchowski

Jedno z najbardziej standardowych pytań, na zadawanie którego każdy dziennikarz ma „licencję”, brzmi: jak to się wszystko zaczęło? Otóż zaczęło się to, jak wiele rzeczy w życiu, od przypadku. W trakcie wakacyjnego sezonu ogórkowego latem 2025 roku jeden z poznańskich radnych publicznie pochwalił się swoją metamorfozą w mediach społecznościowych.

Scena pierwsza, w której radny daje radę

Tomasz Stachowiak z Koalicji Obywatelskiej schudł wtedy 30 kilogramów. Na tę okoliczność spotkaliśmy się przed urzędem miasta przy poznańskim Placu Kolegiackim. Nie przyszedł on sam, bo wraz z nim przyszedł współwłaściciel firmy odpowiedzialnej za tę metamorfozę.

– Wtedy zobaczyłem zapuchniętego, otyłego i zmęczonego życiem faceta z otyłością olbrzymią. Pomyślałem sobie – warto byłoby się nim zająć. Zwłaszcza że mieliśmy kilka takich metamorfoz na koncie. I zajęliśmy się – wspomina Michał Kubacki z Lion Group. To o mnie.

Moja metamorfoza została oficjalnie ogłoszona 4 marca, chociaż przygotowania do niej zaczęły się już w połowie lutego. Od początku towarzyszył jej cykl publikacji „Dziennikarz kontra kilogramy”, który ukazywał się głównie w Internecie. Z wyjątkiem przedwielkanocnego tekstu o fit potrawach, które gotowałem między innymi z gwiazdą programu Top Chef, szefem kuchni Concordia Taste Adamem Adamczakiem. Oj długo po tym gotowaniu jadłem żurek, który w efekcie powstał. A słoik był dość spory.

Scena druga

Krótki dialog w szatni.



FOT. WALLDEMAR WYLEGALSKI

Spacer z chirurgiem onkologiem prof. Dawidem Murawą (na pierwszym planie po prawej) i jego fanami

– Myślałem, że już przestałeś – powiedział jeden z ćwiczących.

– Po prostu przychodziłem w innych godzinach – zauważyłem.

Tak to jest, kiedy przychodzisz o różnych porach, w różne dni tygodnia, a twój grafik zmienia się częściej niż program telewizyjny.

Scena trzecia, w której pół miasta trzyma kciuki

Po ogłoszeniu mojej metamorfozy naliczyłem 2 (słownie: dwa) negatywne komentarze. Pierwszy z nich brzmiał: „nie żryj tyle”, a drugi sugerował, że „Głos Wielkopolski” nie ma już zupełnie o czym pisać, dlatego opisuje własnych dziennikarzy. Zapewniam, że mamy o czym pisać. A reszta dotyczyła w największym skrócie poparcia dla akcji, wyrażenia gratulacji i słów wsparcia.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Czasami sił starczyło tylko na siedzenie w oponie...

Publiczne wyznanie czegoś, co w sumie było widać na pierwszy rzut oka, czyli że choruję na otyłość, obejrzało 19 tys. osób. Robienie metamorfozy publicznie, nad czym się głębiej nie zastanawiałem, kiedy ją zaczynałem, ma taką konsekwencję, że obserwuje cię wiele osób. W moim przypadku jest to mniej więcej pół populacji Poznania, jeśli zsumujemy zasięgi poszczególnych tekstów, rolek i liczne, odbierane przeze mnie osobiście oraz za pośrednictwem mediów społecznościowych gratulacje decyzji, życzenie powodzenia, deklaracje obserwacji, a nawet pocieszanie po porażkach.

– Jak na pierwszy trening bardzo ładnie, życzę dużo dyscypliny i konsekwencji. Niestety, wiąże się (to – red.) z bólem. Cierpliwość jest gorzka, ale jej owoce są słodkie – przeczytałem pod postem o pierwszym treningu.

I kolejny komentarz:

– Ciężko się spodziewać wydolności komandosa, ale grunt to zacząć, a dalej już będzie tylko lepiej. Przy okazji warto zajrzeć do diabetologa – napisał komentujący. Tę ostatnią radę już dawno wziąłem sobie do serca, będąc pod opieką poradni zaburzeń metabolicznych.

Wiele osób podkreślało przede wszystkim, że warto. A zwłaszcza że to była dobra decyzja. Od początku metamorfozy obiecałem sobie i innym jedno - będę w tym wszystkim szczery.

I chyba także ta szczerość, pokazanie, że nie jest to cukierkowy proces usłany różami i pasmem sukcesów, a głównie jest to walka z samym sobą, swoimi słabościami i pokusami, którym przez wiele lat się poddawałem (no ej, III stopień otyłości nie wziął się z powietrza), w jakiś sposób odbiorców przekonało. Bo w ostatecznym rozrachunku chodzi o to, żeby o siebie zawalczyć.

Scena czwarta

– Usłyszałem od jednej osoby, że nie mogła mnie poznać – stwierdziłem.

– To z zazdrości – odpowiedział podczas treningu Piotr Chmielarz, trener i współwłaściciel Lion Group.

– Jakiej zazdrości? – odparłem zdziwiony.

– Bo też chciałaby wyglądać tak jak ty, ale musiałaby się ruszyć. I im będziesz bardziej chudł, tym bardziej będą ci zazdrościć. Sam też to przerabiałem.

Scena piąta, w której byłem otyłym dzieckiem, zanim to było modne

Miłe złego początki - tak w skrócie można określić moją „drogę” do otyłości olbrzymiej. Mało ruchu, niezdrowe przekąski, słodycze i gazowane napoje. To wszystko okazało się mieszanką, z efektami której zmagam się do dziś. Przez ostatnie ponad 20 lat miałem momenty lepsze i gorsze, jednak prędzej czy później dopadał mnie, z różnych powodów, tak zwany „efekt jo-jo”.

Dlaczego mnie dopadał? Największym wrogiem każdej metamorfozy jest odpuszczanie. Miliony osób, które kiedykolwiek schudły, prędzej czy później łapały się na tym, że odpuszczały. Bo przecież mają już swoją upragnioną sylwetkę i wymarzoną wagę. Efekt? Wracają stare nawyki, a wraz z nimi – stara waga. Istne perpetuum debile.

Mój dietetyk, Stanisław Rydzewski, odgraża się, że wie, jak przebudować moje ciało tak, aby móc względnie bezkarnie jeść to, na co się ma ochotę. Pomóc mają w tym mięśnie, których zapotrzebo-

eprasa.pl 5cbbe7998e



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Tak moja sylwetka prezentuje się po 8 miesiącach

wanie energetyczne jest pięciokrotnie większe niż tkanki tłuszczowej. Jednak coraz bardziej dociera do mnie, że ja... nigdy nie będę szczupły. I nie mam tu na myśli sylwetki czy wagi. Ten grubasek, którym jestem od dziecka, zostanie we mnie na zawsze. A moim zadaniem będzie do końca życia go poskramiać.

Nowe, dobre nawyki, aby ze mną zostały, będą musiały być pielęgnowane. Zamiast kanapy – wizyty na siłowni. Zdrowa, zbilansowana dieta i coś, co w moim przypadku działa najlepiej, czyli liczenie kalorii. Bo próba szacowania co się je i w jakiej ilości „na oko" za każdym razem kończy się tak samo – dodatkowymi kilogramami. Zwłaszcza jeśli tak jak ja, ktoś tyje od samego patrzenia na jedzenie.

Scena szósta

Komentarze pod postem o pierwszym potknięciu:

– W drodze po swoje zdrowie na pewno pojawią się niekiedy pokusy i trudności. Pamiętaj jednak o celu, a jedno niepowodzenie nie skreśla całego, wielkiego projektu pt. TWOJE ZDROWIE. Trzymam kciuki za dalszą drogę i wierzę, że Ci się uda! – napisała Natalia.

– Paweł został skutecznie opieprzony, kiedy dzwonił do żony, żeby kupiła ciastka – napisała moja redakcyjna koleżanka Justyna Piasecka-Gabryel (rzeczywiście tak było, opieprz był bardzo skuteczny).

– Uspokajając - ta żółta kartka w każdym naszym pokazowym projekcie wystąpiła - bez względu na to, czy odchudzaliśmy ludzi z otyłością olbrzymią, dorosłych czy dzieci – napisał wtedy Michał Kubacki z Lion Group.

Zamiast epilogu

Swoje wyzwanie zacząłem ważąc ponad 150 kilogramów. Punktem początkowym był światowy dzień otyłości. Półmetek, w postaci blisko 25 kilogramów na minusie, przypadł na światowy dzień walki z otyłością. Koniec tego komediodramatu, gdzie bywają momenty radosne, zabawne, a także trudne, a wręcz łamiące został wyznaczony w bardzo konkretnym punkcie – mniej niż 100 kilogramów na wadze.

Życzyłbym sobie, żeby ten cykl dopełnił się właśnie 4 marca 2027 roku. Czy to się uda? Nie wiem. Czy to w ogóle realne? Nie wiem. Wiem tylko, że Wasze słowa wsparcia, otuchy i pozytywny odzew tej akcji są czymś, czego z jednej strony się nie spodziewałem, a z drugiej chyba bardzo tego potrzebowałem. I za każde takie słowo z całego serca dziękuję.

A każdemu, kto zastanawia się jak zacząć i jak ruszyć z fotela, odpowiem wyświechtanym frazesem - żeby ruszyć tyłek, trzeba... ruszyć tyłek. Można też czekać na przypadek i okazję, jak w mim przypadku, ale gdyby on się nigdy nie wydarzył, to nie byłoby tego tekstu oraz całej akcji. Niestety, można też się nie doczekać, albo nie skorzystać z okazji.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011589718

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011589776

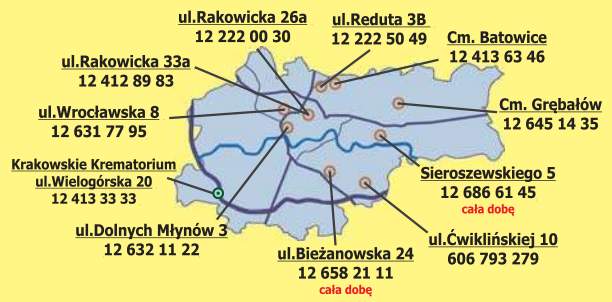
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11 12 658 21 11

www.karawan.pl

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED www.cor-med.com

CENTRUM CHORÓB SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW

♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor) ♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118 Rejestracja tel. (12.00–17.00) 012 636 44 22

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KONSERWATORÓW na budynki mieszkalne elektrycy hydraulicy ślusarze. 795 187 949.

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Tel: 41/378-19-48, 696958319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI„ 668-571-329

REKLAMA 0011589677

Lilia zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

eprasa.pl 5cbbe7998e

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Michał zmusza Tomka do pomocy jemu i rannemu gangsterowi Sadowskiemu. Drugi z nich nie potrafi pogodzić się z postawą ojczyma i daje temu wyraz. Obaj wpadają w sam środek obławy policyjnej, która kończy się strzelaniną. Ciężko ranny Sadowski zostaje przewieziony śmigłowcem do szpitala, gdzie lekarze walczą o jego życie. Marta zaczyna nabierać podejrzeń wobec pacjenta, a policja próbuje wyjaśnić okoliczności zdarzenia. W tym samym czasie na pomoc czeka też mężczyzna z poważnym urazem nogi.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Karol i Krystian z troską opiekują się Ewą. Krystian sprząta w Barbarianie, nie wiedząc, że matka szykuje dla niego niespodziankę. Kacper przeprasza Marysię za zazdrość i wyznaje, że wciąż marzy o ich wspólnym dziecku. Choć ona prosi o czas do namysłu, on zaczyna knuć przewrotny plan. Janek nie chce dłużej ukrywać swojej relacji z Kingą i postanawia zjednać sobie jej synów. W tym celu planuje zabrać Maćka i Tomka na koncert znanego zespołu.



G. 18:05

Klan

TVP 1

Miłosz ma problem przez to, co zobaczył pod gabinetem żony. Zwierza się Norbertowi, który radzi po prostu zapytać Bożenkę o spotkanie z Tomkiem. Monika skarży się Feliksowi, że nie może spać przez złe sny, jej zdaniem – zwiastun rychłego nieszczęścia. Na wszelki wypadek dzwoni do Daniela, który uspokaja ją, że u niego i Kai wszystko w porządku. Ula żąda od Kornela spotkania celem ustalenia warunków kontaktów z dziećmi. On pokornie przyjeżdża, przy okazji osobiście poznaje Milecką. Agnieszka i Marzena spotykają sie w domu z Bruno i Januszem. Bruno uważa, że nie należy się upierać, aby Zosia jak najszybciej przyjechała do Polski. Rozmowę przerywa Edyta – prosi, żeby ktoś ją zawiózł do szpitala, Tymon miał wypadek. Miłosz jedzie do Kamili, bo dowiedział się, że jest tam Bożenka. Przyznaje, że widział ją z Tomkiem i chce wyjaśnień.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2



Grażyna cieszy się porankiem u boku Tomasza, choć ma wątpliwości co do sprawy z Oliwką. Kępski zaskakuje deklaracją pragnienia powiększenia rodziny. Ignacy informuje Agatę, że budowa na ich osiedlu została wstrzymana przez śledztwo w sprawie Wilka. Deweloper chce ze Szczepanem ratować inwestycję, wybierając gorsze materiały. W Feel Good wrze po wizycie Aro, który zapowiada walkę o odzyskanie byłej.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronikę dopada Greg, obraża ją i ostrzega, że zrobi wszystko, by odzyskać córkę! Jagoda odwiedza mamę i pyta o to, co powiedział jej tata. Ewelina mówi córce, że spróbuje wszystko naprawić... Niedługo później Kalską nachodzi mąż i przekonuje, żeby wróciła! Włodek i Monika martwią się o Bogdana, który po powrocie ze Szwajcarii zniknął. Odnajdują go w domu w kompletnej rozsypce! Zapija koniec małżeństwa... W barze na Wspólnej pojawia się mężczyzna i oznajmia Romanowi, że Dorota Zakrzewska – wspólniczka Włodka – jest... złodziejką i mężobójczynią! Ula ma pierwsze konsultacje z wykładowcą od histologii, którą oblała. Wysocki jest miły, a ona mu się podoba... Kamil wysyła Krystynę na koncert z Juliuszem a Anię oddaje pod opiekę babci Boskiej. Czyści pole dla miłości z Łucją, która bardzo pragnie ich dziecka.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Piotr próbuje porozumieć się z Giulią. Kłopot w tym, że robi to za plecami Zośki. Nie wróży to zbyt dobrze na przyszłość... Tymczasem Oliwka postanawia wyjechać z przyjaciółmi na działkę. Niestety, nie potrafi cieszyć się wypoczynkiem. Ojciec Davide nie rezygnuje z prób wciągnięcia syna w nielegalną działalność. Jagodę niepokoi zachowanie Daniela, a Zośka i Ewka coraz bardziej angażują się w wyjaśnienie sprawy możliwych nadużyć finansowych.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Magda przekazuje Budzyńskiemu dobrą nowinę. Hania ma groźny wypadek na basenie: uderza głową o dno akurat w chwili, gdy nie ma ratownika. Na pomoc rusza Mikołaj. Gdy mała trafia do szpitala, Lipiński wspiera Natalię, która uznaje go za bohatera. Basia wyznaje Pawłowi, że nie rozumie, jak Rogowski mógł porzucić całą rodzinę i. Barbara niepokoi się o Zduńskiego przekonana, że jej wnuka „zatruwa" nienawiść do Walata. Prosi w końcu o radę księdza Grzegorza.

eprasa.pl 5cbbe7998e

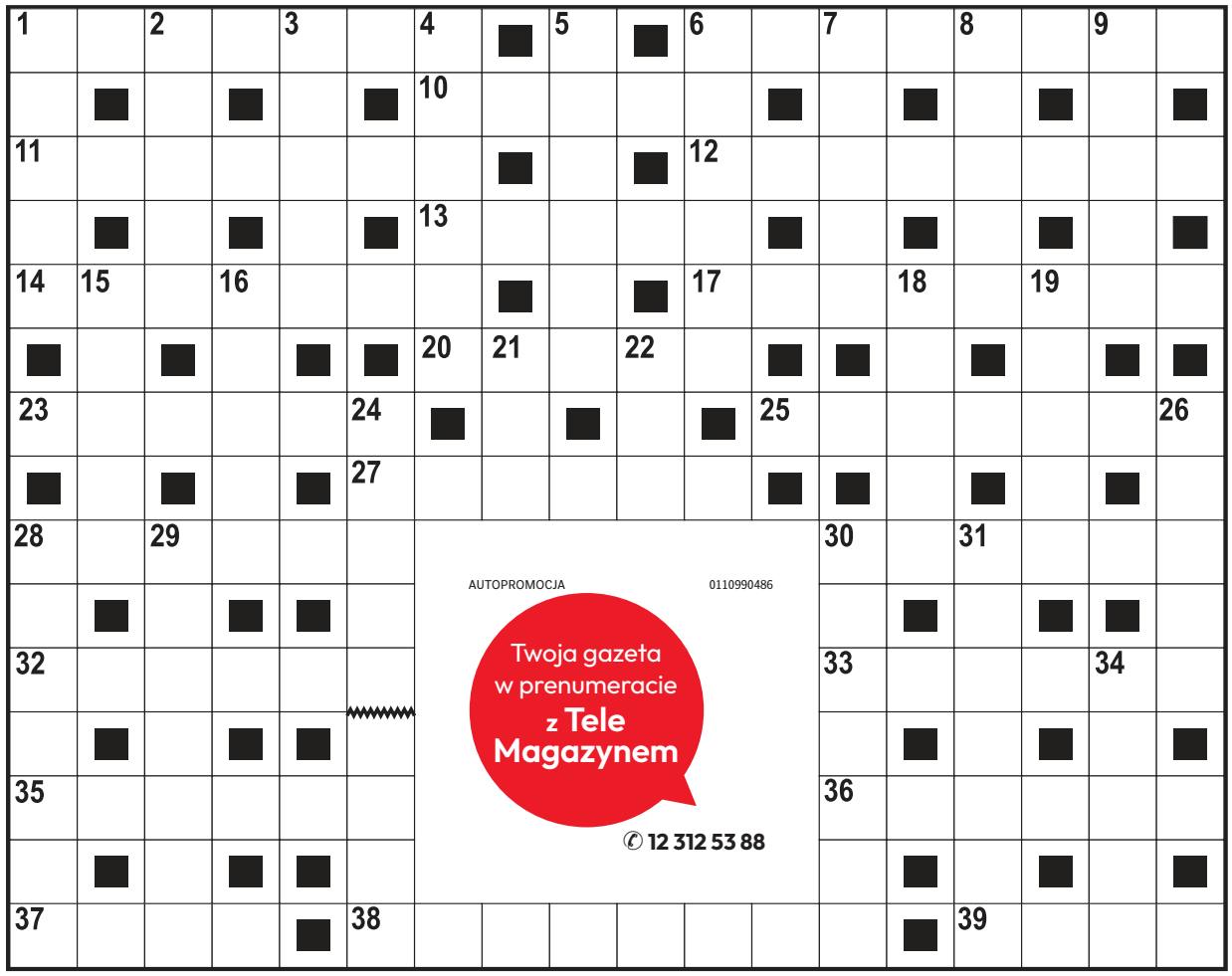
KRZYŻÓWKA NR 165

Poziomo:

1) fortel w repertuarze Zagłoby,
6) krzewinka o czerwonych, soczystych jagodach,
10) umizgi Michała Wołodyjowskiego,
11) chroniony gatunek widłaka,
12) roślina lecznicza z rodziny astrowatych,
13) geograficzne określenie, miano,
14) mieszkanka stolicy Albanii,
17) nieprawidłowe zagranie piłkarza,
20) mieszkaniec Glasgow lub Aberdeen,
23) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
25) amator łowienia szczupaków,
27) Jan … Sztaudynger, fraszkopisarz,
28) katolicki program dla dzieci w TVP,
30) zaczyn do produkcji chleba,
32) duża, pękata butla na wino,
33) roślina o silnie pachnących kwiatach,
35) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
36) ozdoba na łańcuszku,
37) „… fortuny", polski teleturniej,
38) japoński pilot-samobójca,
39) pszczoła lub mucha.

Pionowo:

1) stały lub tymczasowy,
2) sztuczny w hodowli,
3) obłok kurzu lub śniegu,
4) siedziba muz i Apollina,
5) osesek ssaka z łopatami,
6) poręczyciel kredytu, gwarant,
7) piękny, rasowy koń,
8) góry przenosi (w przysłowiu),
9) nie przykłada się do nauki,
15) gatunek sardyny z Pacyfiku,
16) imię Żmijewskiego, aktora z filmu „Psy",
18) czółenko w maszynie do szycia,
19) mocne ścięcie piłki rakietą,
21) powieść Leopolda Tyrmanda,
22) kojarzy się z przysłowiowym zębem,
24) serialowy inspektor Możejko („Ojciec Mateusz"),
26) wzgórek w zimowym krajobrazie,
28) kwarcowy lub kieszonkowy,
29) składnica broni i amunicji, cekhauz,
30) szlachetne we fraszce Jana Kochanowskiego,
31) mebel z oparciem,
34) … Mleczna w Kosmosie.

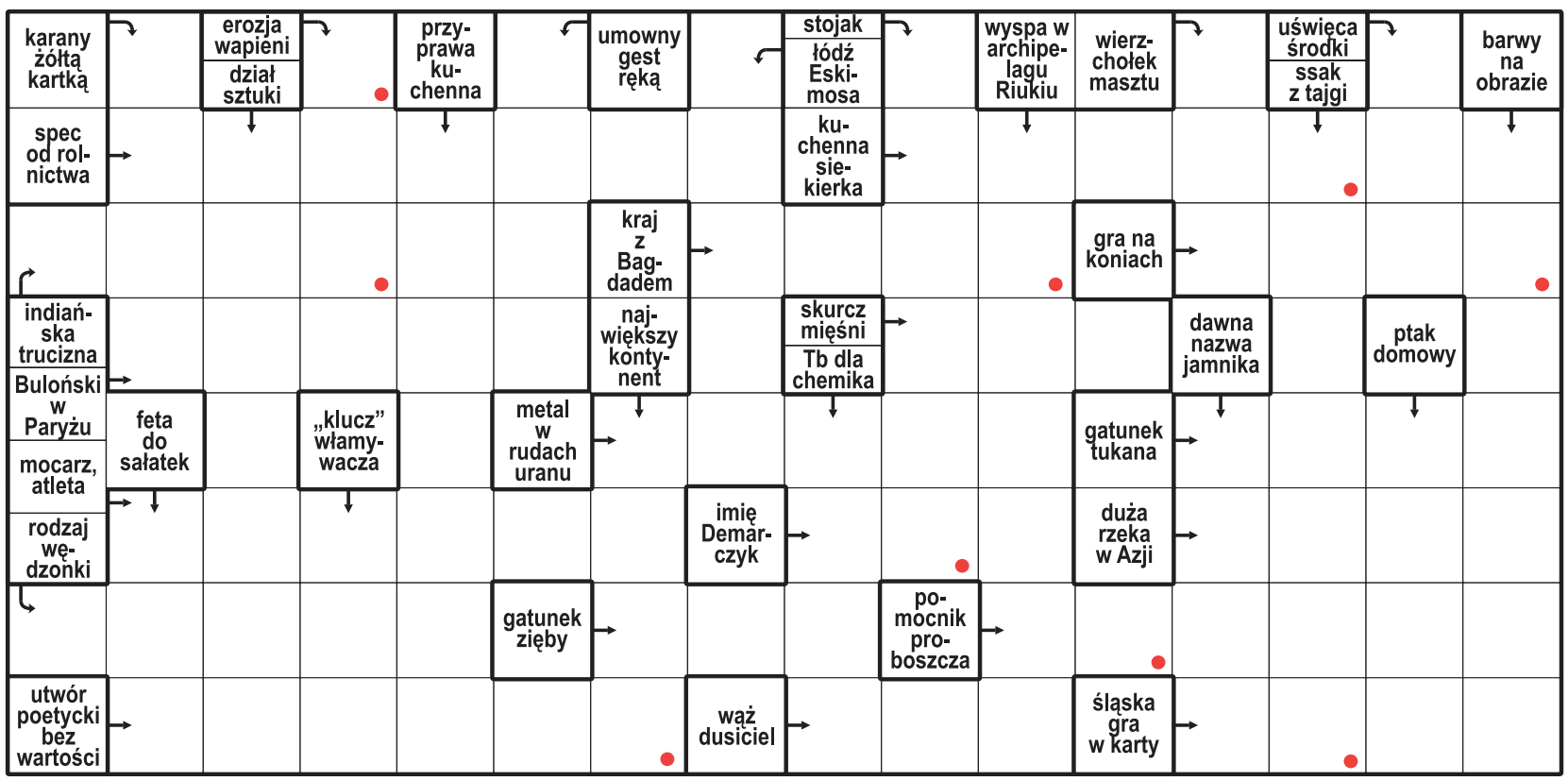


AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 164

A	R	N	O	■	D	■	S	■	K	U	B	E	K	■	W	■	B		
■	Z	■	S	I	R	O	C	C	O	■	E	■	U	M	I	A	R		
L	E	G	O	■	U	■	U	■	L	E	N	O	R	■	E	■	Y		
■	C	■	B	A	K	A	L	I	E	■	E	■	S	■	K	■	G		
S	Z	L	A	M	■	■	L	■	K	A	D	Ź	■	E	M	M	A		
■	K	■	■	A	B	S	Y	N	T	■	Y	■	O	■	E	■	D		
B	A	T	U	T	■	O	■	■	Y	■	K	■	D	E	S	K	I		
L	■	A	■	O	B	S	E	R	W	A	T	O	R	■	K	■	E		
U	F	N	A	L	■							■	O	G	I	E	R		
Z	■	G	■	■	O							■	S	■	■	K	■		
A	D	O	N	I	S							S	T	O	L	I	K		
■	Ł	■	I	■	K							O	■	W	■	E	■		
K	U	Ź	N	I	A							B	I	O	D	R	O		
■	T	■	J	■	R							Ó	■	C	■	K	■		
W	O	D	A	■	D	Y	S	K	O	B	O	L	■	E	V	A	N		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KRAKOWIAK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie Ci ulgę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność ułatwi rozwiązanie problemu. Horoskop na dziś zapowiada, że inspiracja pojawi się nagle.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja pomoże osiągnąć cel. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)
Optymizm przyciągnie do Ciebie ludzi. Horoskop dzienny to wskazówka, aby wykorzystać to jak najlepiej.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś mówi, że warto zaufać swoim odczuciom.

Rak (22.06 - 22.07)
Trzymaj równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządek w planach ułatwi działanie. Horoskop dzienny mówi, że mały sukces zmotywuje Cię do zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Odważna decyzja otworzy ciekawe możliwości. Horoskop na dziś wróży, że uznanie poprawi Ci nastrój.

Waga (23.09 - 22.10)
Skup się na bliskich. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ich wsparcie uporządkuje ważne sprawy.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowe wiadomości dodadzą Ci energii. Horoskop dzienny wróży, że przypadkowe spotkanie da impuls do działania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Cierpliwość przyniesie efekt. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że rozmowa rozwieje wątpliwości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj śmiało. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że wieczór da spokój i ukojenie.

eprasa.pl 5cbbe7998e

S24 sportowy24.pl

sport

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Fatalne nastroje w Cracovii i Wieczystej po ostatnich wyjazdach tych drużyn
str. 19-20

I LIGA PIŁKARSKA

Puszcza przełamała się w starciu z mocną Lechią. Bruk-Bet poległ nad Bałtykiem z Arką Gdynia
str. 20

HOKEJOWA EKSTRALIGA

Małopolskie drużyny walczyły w niedzielę o punkty z ekipami z Górnego Śląska i Zagłębia
str. 24

Ten obrazek mówi wszystko. Kacper Duda na ramionach Marcela Łubika. Przed chwilą pomocnik Wisły Kraków zapewnił jej zwycięstwo



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wisła zawsze walczy do końca! Piłkarze „Białej Gwiazdy” znów to zrobili! Ponownie strzelili gola na wagę zwycięstwa w ostatniej akcji meczu. *str. 19*

eprasa.pl 5cbbe7998e

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Ostatnia akcja meczu dała kolejne domowe zwycięstwo

Sześć meczów, sześć zwycięstw - tak wygląda bilans „Białej Gwiazdy" przy Reymonta. W sobotę trzy punkty zapewnił Kacper Duda

Bartosz Karcz

Wisła Kraków	2 (0)
Raków Częstochowa	1 (0)

Bramki: 1:0 Ertlthaler 53, 1:1 Diaby-Fadiga 84 karny, 2:1 Duda 90+10.

Wisła: Łubik - Giger, Uryga, Grujcić, Krzyżanowski - Duda, Igbekeme (66 Meseguer) - Duarte (66 Youan), Ertlthaler, Lelieveld (66 Bozić) - Rodado.

Raków: Trelowski - Tudor (46 Struski), Racovitan, Svarnas - Jean Carlos (64 Jendryka), Repka, Bulat (63 Koczergin), Otieno (90+4 Zatterstrom) - Diaby Fatiga, Pieńko (46 Emreli) - Makuch.

Sędziowali: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) oraz Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Paulina Baranowska (Kijewo Królewskie). Żółtą kartką ukarany został również na ławce piłkarz Rakowa Napieraj. **Widzów:** 33 000. .



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Uradowany Kacper Duda przed chwilą strzelił zwycięskiego gola

To była już dziesiąta doliczona minuta meczu. Z rzutu wolnego dośrodkował Julius Ertlthaler. Piłkę próbował wybić Patryk Makuch, ale zrobił to w taki sposób, że trafiła on pod nogi Kacpra Dudy. A ten przełożył jeszcze obrońcę i huknął jak z armaty. Po drodze był rykoszet od Bogdana Racovitana, a następnie ryk 33 tysięcy gardeł. Sędzia nie wznawiał już nawet gry. Wisła wygrała szósty mecz u siebie w tym sezonie.

Takie zwycięstwo musiało wiślaków ucieszyć szczególnie, bo przyszło w meczu, w którym nie wszystko układało się po ich myśli. Mało tego, były momenty gdy szło im, jak po grudzie.

Początek był jednak obiecujący. Wisła ruszyła do ataków od pierwszych minut i już w 3 mogła prowadzić 1:0. W dogodnej sytuacji w polu karnym znalazł się Angel Rodado. Przyjął piłkę na pierś, a następnie huknął z woleja. Świetnie w bramce Rakowa zachował się jednak Kacper Trelowski i skończyło się tylko na rzucie rożnym.

Bramkarz Rakowa błysnął również w 7 min gdy obronił bardzo groźny strzał Juliusa Ertlthalera. Niewiele później sędzia Tomasz Kwiatkowski podyktował dla Wisły rzut karny za zagranie ręką Bogdana Racovitana. Po analizie VAR cofnął jednak tę decyzję i była to słuszna decyzja. To zagranie nie kwalifikowało się bowiem do podyktowania jedenastki.

Po tych pierwszych minutach naporu Wisły, w kolejnych mecz nieco się wyrównał. W kolejnych minutach spadło tempo gry. Wisła próbowała wciągać Raków na swoją połowę, ale goście zdawali się dobrze czytać ten pomysł i pozostawali w obronie średniej, czekali na to, co zrobią Krakowianie. I tak ten mecz dobiegł spokojnie do końca pierwszej połowy bez bramek...

Druga połowa nie przyniosła początkowo zmiany obrazu gry, ale w 53 min. Wisła zdołała dopięła swego. Po odbiorze w środkowej strefie Darijo Grujcicia, poszło podanie do Juliana Lelievelda, a ten prostopadłym podaniem uruchomił Juliusa Ertlthalera. Austriak znalazł się w sytuacji sam na sam z Kacprem Trelowskim i nie dał mu szans. To pierwszy gol Ertlthalera w ekstraklasie, czym uświetnił niedawno podpisany nowy kontrakt z Wisłą.

Wydawało się, że Krakowianie przejmą już całkowicie inicjatywę, tymczasem oni w kolejnych minutach zanotowali najgorszy fragment meczu. To Raków atakował, zamknął wręcz Wisłę. W 72 min goście strzelili gola, ale trafienia Lamine Diaby-Fadigi nie uznał sędzia, odgwizdując spalonego. Ten zawodnik trafił jednak do siatki z rzutu karnego, podyktowanego po faulu Victora Meseguera.

Wydawało się, że Wisła straci pierwsze punkty w tym sezonie u siebie. Ale wtedy do akcji wkroczył Kacper Duda. Dla niego też to był premierowy gol na boiskach ekstraklasy. I to od razu wagi ciężkiej, bo dał Krakowianom upragnione trzy punkty. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta przegrała kluczowe mecze. W strefie spadkowej może zagościć na dłużej

Artur Bogacki

Wieczysta w 12. kolejce przegrała z plasującym się dotychczas za nią w tabeli Śląskiem. Sytuacja ekipy z ul. Chałupnika jest coraz trudniejsza.

Śląsk Wrocław	2 (2)
Wieczysta Kraków	0

Bramka: 1:0 Dembele 24, 2:0 Banaszak 45+3.

Śląsk: Niemczycki - Andersson, Szala, Ba, Malec, Jurcec - Shabani, Linetty, Samiec-Talar (62 Ciućka) - Dembele (73 Marjanac), Banaszak (73 Camoes).

Wieczysta: Kochalski - Djermanović, Milić, Pestka - Fila (57 Dankowski), Pusić (46 Lederman), Maigaard, Vojtko (46 Semedo) - Christensen (57 de la Rosa), Koulouris (76 Białek), Piazon.

Sędziowali: Mateusz Piszczelok (Katowice) oraz Dawid Golis i Sebastian Mucha. **Widzów:** 12 391.

Dla Wieczystej to trzecia z rzędu porażka, w tym druga kolejna w meczu kluczowym dla układu dołu tabeli (tydzień wcześniej Krakowianie przegrali u siebie z zamykającym stawkę Rakowem Częstochowa). Patrząc na formę i terminarz, zespół może utknąć w strefie spadkowej na dłużej. Pojawiają się pytania, czy trener Željko Kopić (wrócił formalnie na ławkę po trzech kolejkach karnej pauzy) ma jeszcze zaufanie decydentów w klubie? Z naszych informacji wynika, że ma, a o zmianie trenera w tym momencie nie ma mowy.

Pierwszy kwadrans we Wrocławiu był do zapomnienia. W 16 min ładną akcję, wychodząc spod pressingu we własnym polu karnym, przeprowadziła Wieczysta. W jej finale Lucas Piazon zakręcił trzema obrońcami, ale strzał został obroniony.

Śląsk głównie się bronił, a nielicznych okazji w ataku był zabójczo skuteczny. W 22 min efektowny rajd przez pół boiska, między Krakowianami, przeprowadził Malaly Dembele, lecz brakło mu już pomysłu - i chyba także sił - na strzał, został zablokowany. Chwilę później jednak zdobył gola. Po prostopadłym podaniu Piotra Samca-Talara przepchał na linii pola karnego Antonio Milicia, po czym celnie kopnął po ziemi w dalszy róg.

Wieczysta większego zagrożenia nie stwarzała, a w końcówce pierwszej połowy znów popełniła błąd w obronie. Po ładnej akcji krótkimi podaniami Samiec-Talar zagrał prostopadle z pierwszej piłki w pole karne do Przemysława Banaszaka, a ten wykorzystał sytuację sam na sam z Mateuszem Kochalskim.

Na drugą połowę Wieczysta wyszła w innym ustawieniu, z czwórką obrońców. Na boisku pojawił się m.in. Lisandro Semedo, który w ostatnich meczach po wejściu z ławki strzelił łącznie trzy gole. Niemniej drużyna przez 20 minut niewiele zrobiła, by odwrócić losy spotkania. Pewną okazję miał Piazon, ale większych problemów nie sprawił bramkarzowi.

Po chwili, po drugiej stronie boiska, kropkę nad „i" mógł postawić Banaszak - po podaniu z boku próbował zagrać piętą, nieznacznie spudłował. W 68 min po strzale Adama Ciućki i rykoszecie od Milicia Kochalskim jakimś cudem sięgnął piłkę.

Wkrótce mogło być 2:1. Po prostopadłym podaniu Semedo uderzył płasko w dalszy róg, Karol Niemczycki dość szczęśliwie obronił. Tak dobrej szansy goście już nie mieli.

Co innego Śląsk. W 79 min kolejną okazję na zamknięcie meczu miał Luka Marjanac, nie sięgnął piłki po zagraniu z boku Ciućki. A w końcówce to Wrocławianie prowadzili grę, w doliczonym czasie Marjanac trafił w boczną siatkę (jeszcze po rykoszecie). ©℗

12. KOLEJKA – WYNIKI

Motor Lublin - Zagłębie Lubin 2:2 (0:1), Łęgowski 75, N'Diaye 87 - Kerk 45+1, Reguła 48; **Widzew Łódź - Górnik Zabrze 1:1 (1:1),** Świderski 16 - Urbański 40; **Korona Kielce - GKS Katowice 1:0 (0:0),** Mena 70; **Pogoń Szczecin - Radomiak 4:3 (2:2),** Keramítsis 17, Riccio 45+3, Grosicki 49, 55 - Alves 10 k., Donis 25, Grzesik 74; **Jagiellonia Białystok - Wisła Płock 1:0 (0:0),** Sow 83; **Legia Warszawa - Lech Poznań 1:2 (0:1),** Wjunnyk 74 - Agnero 56, Palma 87.

Najlepsi strzelcy: 9 goli - Sanchez (Pogoń 3, Wisła K. 6), 8 - Szkurin (GKS), 6 - Czubak (Motor), Makuch (Raków), Rodriguez (Lech), Stępiński (Korona).

13. kolejka (30.10 - 2.11): Cracovia - Motor (pt. 18), Górnik - Legia (pt. 20.30), Wieczysta - Jagiellonia (s. 15.45), Lech - Wisła K. (s. 17.30), GKS Katowice - Widzew (s. 20.15), Radomiak - Śląsk (pn. 18), Zagłębie - Korona (pn. 18), Raków - Pogoń (pn. 20.30). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 12. KOLEJKI



12. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	11	28	9-1-1	29-10
2. Górnik Zabrze	12	27	8-3-1	21-11
3. Pogoń Szczecin	12	24	7-3-1	19-9
4. Legia Warszawa	12	23	6-5-1	23-11
5. Wisła Kraków	12	21	6-3-3	19-15
6. Piast Gliwice	12	20	6-2-4	22-18
7. Zagłębie Lubin	12	19	5-4-3	15-15
8. GKS Katowice	12	18	6-0-6	22-17
9. Korona Kielce	12	18	5-3-4	14-18
10. Jagiellonia Białystok	11	15	5-0-6	14-17
11. Wisła Płock	11	14	4-2-5	10-16
12. Motor Lublin	12	13	3-4-5	17-21
13. Cracovia	12	12	3-3-6	14-19
14. Widzew Łódź	12	11	1-8-3	15-16
15. Śląsk Wrocław	12	9	2-3-7	16-22
16. Wieczysta Kraków	12	8	2-2-8	16-23
17. Radomiak	12	8	2-2-8	12-28
18. Raków Częstochowa	12	6	2-0-10	16-28

eprasa.pl 5cbbe7998e

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Cracovia przespała I połowę, a potem strat już nie odrobiła

Trener Bartosz Grzelak zaryzykował, nie wstawiając do jedenastki Mateusz Klicha i srodze się zawiódł na tym manewrze

Jacek Żukowski

Trzy ostatnie mecze między tymi zespołami, rozegrane w Gliwicach, kończyły się bezbramkowo. Teraz bramek nie zabrakło, na nieszczęście dla Cracovii...

Piast Gliwice	3 (2)
Cracovia	1 (0)

Bramki: 1:0 Czerwiński 7, 2:0 Vallejo 25, 2:1 Knap 62, 3:1 Kantsantonis 90+4.
Piast: Gril - Twumasi, Rivas, Czerwiński (46 Sierralta), Lewicki - Mucha (46 Leśniak), Boisgard, Łabojko (72 Lima), Vallejo - Ntamac (85 Kucharski), Sanca (90 Kantsatonis).
Cracovia: Madejski - Kakabadze, Henriksson, Traore (90 Glik), Burlet (90 Perković) - Kameri (46 Klich), Al-Ammari (78 Zahiroleslam), Knap, Minczew - Berte (79 Hasić), Nordas.
Sędziowali: Paweł Malec (Łódź) oraz Maciej Kupsik (Poznań), Maciej Majewski (Łódź). **Widzów:** 5100.



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Karol Knap zdobył gola, tu w walce z Samuelem Ntamackiem

Krakowianie w dwóch poprzednich meczach wzbogacili się o cztery punkty pokonując u siebie Zagłębie Lubin 3:1 i remisując z Legią Warszawa 1:1. Na wyjazdach w tym sezonie idzie im jednak ciężko i niestety podtrzymali tę tendencję.

Trener Bartosz Grzelak dokonał dwóch zmian w składzie względem ostatniego spotkania. I to sensacyjnych. Nie znalazło się miejsce dla Mateusza Klicha i Ajdina Hasicia, za to wystąpili Dijon Kameri i Mohamed Berte.

- Brak Klicha to względy taktyczne, Hasicia - zdrowotne - tłumaczył szkoleniowiec.

Szybko okazało się, że bez Klicha gra się zupełnie nie klei. Gospodarze zaczęli mocno i już w 2 min Jakub Lewicki stanął przed szansą - znalazł się oko w oko z Sebastianem Madejskim, ale golkiper „Pasów" był górą. Piast jednak dopiął swego dość szybko - po rzucie rożnym w wykonaniu Quentina Boisgarda Jakub Czerwiński uprzedził Amira Al-Ammariego i Lasse Nordasa i strzałem głową z bliska pokonał Madejskiego.

Z kolei w 16 min Madejski musiał wybiec poza pole karne by uprzedzić atakującego Szczepana Muchę. W 20 min Lasse Nordas główkował, ale spudłował. W 25 min sytuacja Krakowian stała się już bardzo zła - Szczepan Mucha wymienił piłkę z Hugo Vallejo i Hiszpan precyzyjnym strzałem pokonał bramkarza.

- Sami sobie zagrażamy, bo na razie wyglądamy fatalnie – stwierdził w przerwie Madejski. Trudno było się z nim nie zgodzić...

W przerwie na boisku pojawił się Klich za Kameriego. Cracovia nie ruszyła do jakichś szaleńczych ataków, ale w 62 min Otar Kakabadze mocno wstrzelił piłkę w pole karne, na środek, gdzie stał Karol Knap i mocnym strzałem pokonał Grila. Trener Grzelak dał sygnał do ataku, wpuszczając na boisko Hasicia, potem rzucił do boju na doliczony czas także Kamila Glika i Mauro Perkovicia licząc na stałe fragmenty. W końcu po zamieszaniu w polu karnym wprowadzony do gry Andreas Kantsantonis uderzał - odbił ten strzał Perković, dobijający Maciej Kucharski strzelił tak, że odbił piłkę Knap, ale w końcu znów Kantsantonis uderzył futbolówką do siatki. - Biorę odpowiedzialność, bo jeśli dwóch – trzech zawodników nie gra dobrze, to jest to coś indywidualnego, ale jeśli cały zespół nie gra, to muszę popatrzeć, jak przygotowałem zespół, jakie były instrukcje, prawdopodobnie nie były wystarczająco jasne - ocenił Grzelak.

A po meczu była „rozmowa wychowawcza" pod płotem między kibicami, a drużyną. Swoje usłyszał Filip Trubalski, dyrektor generalny pionu sportowego. W nieparlamentarnych słowach usłyszał, co ma zrobić... ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

Bez sentymentów. Byli zawodnicy „Słoni" pogrążyli zespół Bruk-Betu Termaliki

Piotr Pietras

W rywalizacji dwóch spadkowiczów w pierwszej połowie zdecydowanie lepiej zaprezentowała się Arka Gdynia i to wystarczyło do zwycięstwa nad Bruk-Bet Termalicą.

Arka Gdynia	3 (3)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1 (0)

Bramki: 1:0 Kocyła 11, 2:0 Gutkovskis 17, 3:0 Ambrosiewicz 39, 3:1 Zapolnik 55.
Arka: Arndt (67 Grobelny) - Lipkowski, Szota, Komenda, Gojny - Solecki, Sidibe (57 Kun), Ambrosiewicz, Waluś (57 Milewski), Kocyła (83 Dzięgielewski) - Gutkovskis (83 Rama).
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Jaroszewski, Masoero (46 Synoś), Putiwcew (85 Zarówny), Kozik - Hilbrycht (46 Zapolnik), Kubica, Kurzawa, Dąbrowski (81 Biniek) - Jakubik, Durdov.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Wyszowate).
Widzów: 8500.

Przed meczem zdecydowanym faworytem wydawał się zespół z Małopolski, ale na boisku, szczególnie w pierwszej połowie, wyglądało to całkiem inaczej.

Zespół Arki od początku przejął inicjatywę. Na boisku dominowali byli gracze Bruk-Betu Termaliki, którzy w pierwszej części zdobyli trzy gole dla Arki.

Festiwal strzelecki w 11 min rozpoczął Dawid Kocyła, który po prostopadłym podaniu Macieja Ambrosiewicza wyszedł na czystą pozycję i kapitalnym uderzeniem w górny róg posłał piłkę do siatki. Chwilę później po dośrodkowaniu Kasjana Lipkowskiego i „główce" Vladislavsa Gutkovskisa miejscowi prowadzili już 2:0. Autorem trzeciego gola dla Arki był Ambrosiewicz, który wykończył akcję gospodarzy strzałem z linii pola karnego.

Niecieczanie w pierwszej połowie zagrali bardzo słabo, a najlepszym komentarzem niech będzie fakt, że pierwszy celny strzał na bramkę Arki Ivan Durdov oddał dopiero w doliczonym czasie gry.

Po zmianie stron Niecieczanie od początku odważnie ruszyli do odrabiania strat. W 55 min po dośrodkowaniu Rafała Kurzawy z rzutu wolnego i „główce" Kamila Zapolnika goście zdobyli gola.

W kolejnych minutach gra przeważnie toczyła się na połowie Arki, ale zawodnicy z Niecieczy razili nieskutecznością. Bardzo bliski zdobycia kontaktowego gola w 70 min był Dudrov, który wykorzystując podanie Wojciecha Jakubika trafił jednak piłką w słupek. Niecieczanie do końca meczu byli w ofensywie, ale nie potrafili już zdobyć gola.

Inne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów 2:1 (0:1), Rakoczy 88, Takac 90 - Władisław Krasowskij 22; **Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:0 (1:0)**, Chrapek 42, Szczepan 55; **Odra Opole - Pogoń Siedlce 0:1 (0:0)**, Rosołek 49; **Stal Mielec - Chrobry Głogów 0:0**; **Polonia Warszawa - Miedź Legnica 1:1 (1:1)**, Barkowskij 3 - Cordoba 16; **Unia Skierniewice - Polonia Bytom 1:2 (0:0)**, Bieroński 60 - Rumin 76, 89. Dzisiaj: **Warta Poznań - ŁKS Łódź** (18).

1.	Pogoń Grodzisk Maz.	12	21	19-11
2.	Polonia Warszawa	12	21	19-14
3.	Ruch Chorzów	12	21	16-11
4.	Bruk-Bet Termalica	12	20	19-17
5.	Lechia Gdańsk	12	19	22-19
6.	Miedź Legnica	12	18	18-11
7.	Warta Poznań	11	18	19-15
8.	ŁKS Łódź	11	18	14-11
9.	Polonia Bytom	12	18	20-20
10.	Stal Rzeszów	12	17	16-22
11.	Pogoń Siedlce	12	15	14-15
12.	Arka Gdynia	12	14	16-16
13.	Podbeskidzie B.-B.	12	14	15-16
14.	Chrobry Głogów	12	13	13-15
15.	Stal Mielec	12	13	16-27
16.	Puszcza Niepołomice	12	12	13-17
17.	Odra Opole	12	12	8-13
18.	Unia Skierniewice	12	11	13-20

13. kolejka (31.10-2.11): Miedź - Bruk-Bet Termalica (s. 15.30), Stal Rz. - Puszcza (pn. 20.30). ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

Po wygranej „Żubry" złapały trochę tlenu

Jacek Żukowski

Puszcza Niepołomice pokonała kandydata do awansu, faworyta tego spotkania. To czwarta wygrana w asezonie.

PuszczaNiepołomice	2 (0)
Lechia Gdańsk	0

Bramki: 1:0 Trubeha 60, 2:0 Kasolik 88, 2:1 Szach 90+4.
Puszcza: Kowal - Szabaciuk, Kasolik, Kocar (46 Wołowiec), Strajnar - Iwao (71 Gerstenstein), K. Stępień, Nascimento (90+2 Pieprzyca), Trubeha (71 Kamiński), Cholewiak - Gjoni (84 Kurzeja).
Lechia: Holewiński - Mavraj, Łopata, Beskorowajnyj, Małow - Mena (59 Wójtowicz), Iwanow (58 Adkonis), Szczepankiewicz (80 Sonko), Dodaj (80 Bambecki) - Głogowski (59 Blanuta), Shakh.
Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).

Puszcza nie może już kalkulować z kim i gdzie gra. Musi wszędzie walczyć o punkty. I to zrobiła.

Trener Puszczy Tomasz Tułacz postawił na bardzo ofensywny skład. Ale zaczął od zmiany w bramce – Filipa Andrzejczaka zmienił Wiktor Kowal. Z kolei w drugiej linii za Wiktora Kamińskiego, Adriana Piekarskiego, Oskara Gerstensteina i Olafa Korczakowskiego zagrali Andrzej Trubeha, Konrad Stępień, Kosei Iwao i Mateusz Cholewiak.



FOT. OVERLIA STUDIO

W akcji Mateusz Cholewiak, czołowy zawodnik Puszczy

Gdańszczanie od początku starali się narzucić swoje warunki. Ale Puszcza pilnowała się. Mecz miał bardzo wyrównany przebieg. Puszcza nie mogła się za bardzo otworzyć, pilnowała się, starając się odsunąć grę od własnej bramki. W 28 min po wolnym Filipe Nascimento główkował Gjoni i trafił w wewnętrzną część słupka. Puszcza zdobyła nawet gola, gdy uderzał Cholewiak, który został zablokowany, ale poprawka wpadła do siatki. Sędzia jednak dopatrzył się spalonego zawodnika.

Po godzinie gry gospodarze dopięli swego - po dalekim zagraniu wystrzelił jak z procy Andrzej Trubeha, odważnie wpadł w pole karne i z rogu pola bramkowego pewnie strzelił do siatki. Najlepsza okazja gości? Ta z 77 min gdy Tomasz Wójtowicz znalazł się w klarownej sytuacji, ale trafił w boczną siatkę. Z kolei w 85 min wprowadzony dopiero co do gry Bakary Sonko uderzał z ostrego kata pod poprzeczkę i Kowal kapitalnie odbił piłkę. Zamiast gola wyrównującego padł ten na 2:0 - po rzucie rożnym główkował Cholewiak, Axel Holewiński odbił piłkę, ale z dobitką pospieszył Konrad Kasolik. Gości stać było tylko na honorowe trafienie. ©℗

eprasa.pl 5cbbe7998e

II LIGA PIŁKARSKA

Nieudana kolejka dla piłkarzy Hutnika i Sandecji

Drużyna z Krakowa początek sezonu miała dobry, ostatnio jednak przegrywa. Piłkarze z Nowego Sącza przegrali minimalnie

Bogdan Przybyło, Marcin Wójtowicz

Hutnik Kraków	1 (0)
Olimpiad Grudziądz	2 (2)

Bramki: 0:1 Jasiak 6, 0:2 Siemaszko 43, 1:2 Lelek 75.
Hutnik: Hoyo-Kowalski - Burka, Nweke, Gandziarowski (46 Florek) - Ściuk (76 Mortycz), Sajdak, Laskowski (46 Kordykiewicz), Sowiński - Budziński (67 Gałek), Rzepka (67 Lelek), Zawada.
Olimpia: Jerke - Brzęk, Stolc, Zbiciak, Abramowicz, Ciupa - Fietz (64 Stec), Frelek (90 Cichoń), Olejarka (73 Nowacki) - Siemaszko (64 Jastrzembski), Jasiak (73 Szafranek).
Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Kąty Wrocławskie).
Widzów: 350.



FOT. JOANNA URBANIEC

Hutnik Kraków przegrał na swoim stadionie już trzeci kolejny mecz. Tym razem o jedną bramkę lepsza okazała się Olimpia Grudziądz

Po ubiegłotygodniowej przegranej hutnicza drużyna wyszła na boisko, z różnych przyczyn, w trochę zmienionym zestawieniu. Naprzeciwko miała będą na fali wznoszącej Olimpię, która passę podtrzymała. Dla Krakowian to czwarta porażka w pięciu ostatnich kolejkach.

Goście objęli prowadzenie, gdy Hubert Jasiak (jego ojciec Grzegorz na przełomie wieków grał w Hutniku) trafił z pola karnego. Gospodarze dążyli do wyrównania i nadziali się na kontrę, Dawid Olejarka asystował Arturowi Siemaszce, który przed bramką dopełnił formalności.

Po przerwie Hutnik klarownych okazji w zasadzie nie miał. Niemniej udało się złapać kontakt, gdy po pressingu Oskara Zawady golkiper Michał Jerke przed polem karnym stracił piłkę, a Krystian Lelek trafił do pustej bramki.

- Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. Do 20 minuty szło nam dobrze, ale potem Hutnik mógł wyrównać. Dopiero drugi gol uspokoił naszą grę – ocenił trener gości, też z Małopolski, Dawid Pędziałek.

- Mieliśmy swój plan na ten mecz, ale źle weszliśmy w grę i trzeba było go zmodyfikować. I mieliśmy swoje szanse. W przerwie dokonaliśmy jeszcze zmian w składzie, ale Olimpia to jakościowy zespół. Mimo tych porażek nie zwieszamy głów - mówił z kolei trener Hutnika, Krzysztof Świątek. **(BP)**

Stal Stalowa Wola	1 (0)
Sandecja Nowa Sącz	0

Bramka: 1:0 Hebel 86.
Stal: Smyłek - Zaucha, Żemło, Furtak (26 Kwapisz), Grabowski - Kamiński (75 Tomalski), Nawrocki, Radecki (60 Śliwa), Hebel - Rogalski (75 Żyra), Jeleń (60 Wolny).
Sandecja: Głogowski - Pleśnierowicz, Słaby, Ogorzały (85 Gerstenstein), Szeliga - Żurawski, Holan (85 Goku), Kieliś (72 Divis), Kosiński (46 Brenkus) - Płocica, Kolar (65 Piszczek).
Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

W pierwszej połowie kibice nie doczekali się goli, choć okazji nie brakowało. Stworzyli je głównie gospodarze, którzy mieli przewagę na boisku i wypracowali sobie kilka świetnych okazji do trafienia do siatki, ale za każdym razie ze świetnej strony pokazywał się Bartosz Głogowski.

Druga połowa była lepsza w wykonaniu Sandecji, ale im bliżej było bramki, tym bardziej wracał koszmar z wielu poprzednich spotkań, czyli brak podania otwierającego drogę do bramki. W 49 min Adam Brenkus zagrał w pole karne, ale nikt nie zdążył z dojściem do piłki.

Z drugiej strony boiska w 50 min Kamiński nie trafił czysto w futbolówkę po błędzie obrony Sandecji (Kamil Słaby i Bartosz Szeliga patrzyli na siebie, kto ma interweniować).

W kontrze Marko Kolar przerzucił piłkę nad bramkarzem Stali w dogodnej sytuacji. W 60 min szybka akcja gospodarzy. Wymiana trzech podań, Patryk Zaucha podprowadził piłkę pod pole karne, strzelił, ale obok słupka.

W 76 min Hubert Tomalski wygrał pojedynek z prawej strony z Szeligą, który go sfaulował. Z wolnego zagrywał Hebel, ale nikt nie oddał strzału.

W 82 min „Sączersi" mieli podwójne szczęście. Najpierw po zagraniu ręką przez Słabego arbiter nie dopatrzył się karnego, piłka dotarła do Zauchy, który huknął potężnie, ale w poprzeczkę.

Ten sygnał alarmowy Sądeczanie zlekceważyli i zapłacili za to cenę. W 86 min Hebel stojąc tyłem do bramki, mając za plecami obrońcę, obrócił się z piłką i uderzył ją precyzyjnie tuż przy lewym słupku bramki Głogowskiego. Bramkarz nie miał szans na skuteczną interwencję. W doliczonym czasie gry pod bramkę Stali powędrował nawet golkiper Sandecji, ale to nie zmieniło już wyniku meczu. **(WOJT)**

Inne mecze: Avia Świdnik - Znicz Pruszków 0:2 (0:1), Ochronczuk 12, Proczek 90+3; **Chojniczanka Chojnice - Legia II Warszawa 2:3 (0:2)**, Janicki 77, Żywicki 90+1 - Pchełka 28, Ryczkowski 30, 66; **Lechia Zielona Góra - Górnik Łęczna 0:6 (0:3)**, Korbecki 4, Rogala 30, Myszor 37, Janaszek 60, Ahmedov 72, Antkowiak 89 9karny; **Rekord Bielsko-Biała - Resovia 1:1 (0:1)**, Kasprowicz 53 - Szwoch 1; **Sokół Kleczew - Śląsk II Wrocław 4:2 (1:0)**, Piotrowski 9, Śpiewak 17, 56 karny, 82 - Moskaluk 67, Rygiel 72; **Zawisza Bydgoszcz - Świt Szczecin 4:2 (3:1)**, Szumilas 5, 24, Łukowski 41, Kapelusz 87 samob. - Koziara 39, Ropski 86. Mecz **GKS Tychy - Podhale Nowy Targ** zakończył się po zamknięciu numeru.

1.	Znicz Pruszków	13	32	27-12
2.	GKS Tychy	12	26	19-7
3.	Górnik Łęczna	13	23	28-15
4.	Olimpia Grudziądz	13	22	17-18
5.	Zawisza Bydgoszcz	13	19	24-20
6.	Sandecja Nowy Sącz	13	19	19-16
7.	Podhale Nowy Targ	12	19	22-20
8.	Stal Stalowa Wola	13	19	22-24
9.	Rekord Bielsko-Biała	13	18	17-14
10.	Hutnik Kraków	13	18	20-18
11.	Chojniczanka Chojnice	13	18	23-23
12.	Avia Świdnik	13	17	16-20
13.	Legia II Warszawa	13	16	26-23
14.	Lechia Zielona Góra	13	16	20-24
15.	Sokół Kleczew	13	12	16-27
16.	Śląsk II Wrocław	13	10	22-28
17.	Świt Szczecin	13	9	14-30
18.	Resovia	13	6	8-21

14. kolejka (30-31.10): Sandecja - Olimpia (pt. 19.30), Hutnik - Rekord (sb. 13), Podhale - Świt (sb. 12). ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WISŁA II KRAKÓW - WISŁOKA DĘBICA 3:1 (2:0)
Bramki: 1:0 Małecki 21, 2:0 Starzyński 25, 2:1 Kasza 82, 3:1 Conte 90+3.
Wisła: Stępak - Chmiel (60 Ziarko), Kutwa, Cymbaluk, Prochwicz - Sukiennicki, Dziedzic (73 Wójcik) - Pławiński (73 Hasa), Szywacz, Starzyński (83 Conte) - Małecki (60 Tokarczyk).
Wisłoka: Sokół - Kron, Kondracenia, Gil, Bator - Żmuda (70 Łukasik) - Kulon, Feret, Łanucha, Czuchra (70 Maik) - Śliwa (81 Kasza).
Sędziował: Paweł Dul (Zawada). **Widzów:** 150.

To był bardzo dobry mecz. „Biała Gwiazda" prowadziła do przerwy 2:0 po trafieniu Patryka Małeckiego z bliska i precyzyjnym uderzeniu Piotra Starzyńskiego. W obu sytuacjach asystował Wiktor Szywacz.

Wisłoka też miała swoje okazje, ale świetnie bronił Jakub Stępak, jeden z boohaterów tego spotkania.

W drugiej połowie napierali goście i w 82 min złapali kontakt po golu Kaszy po rzucie rożnym. Ostatnie słowo należało jednak do Wisły. Oumar Conte sam wywalczył sobie piłkę, a następnie pobiegł i w sytuacji sam na sam z bramkarzem postawił kropkę nad „i". **(BK)**

WIŚLANIE SKAWINA - STAR STARACHOWICE 1:2 (1:1)
Bramki: 0:1 Boniecki 12, 1:1 Durda 35, 1:2 Szynka 66.
Wiślanie: Niedbała – Morawski, Jarzynka, Sonntag – Kłos, Gądek (74 Opalski), Radwanek (61 Cytacki), Dynarek, Thiago, Zięba (61 Jania) – Durda.
Star: Lipiec – Walaszek, Jagiełło, Świgut, Stefański (72 Kowalski) – Dobrucki (61 Kapłon), Orlik, Puton (72 Styczyński), Boniecki (77 Adamiak) – Szynka (77 Karbownik), Stanisławski.
Sędziował: Rafał Rokosz (Bobrowniki). **Żółta kartka** także trener Staru Pietrasiak. **Widzów:** 600.

Miejscowi nieźle zaczęli, ale ani strzały Dynarka, ani Thiago nie mogły zrobić gościom krzywdy. Z kolei ci w 12 min zdobyli gola, gdy Boniecki strzałem głową pokonał Niedbałę. Golkiper Wiślan po chwili bardzo się pomylił przy wybiciu i o mało co nie padł drugi gol. Wreszcie miejscowi przeprowadzili bramkową akcję – zamknął podanie na drugim słupku Durda i ręką skierował piłkę do siatki. Spotkało się to z ogromnymi pretensjami piłkarzy i sztabu szkoleniowego Stara. Arbiter był jednak nieczuły na te protesty. W 66 min goście zdobyli drugiego gola – po centrze z prawej strony głową celnie strzelił Szynka. **(ŻUK)**

NAPRZÓD JĘDRZEJÓW - WIECZYSTA II KRAKÓW 2:2 (1:1)
Bramki: 1:0 Stanek 28, 1:1 Kramarz 30, 1:2 Kramarz 55, 2:2 Plesiński 57.
Naprzód: Borusiński - Płonka, Al-Shubasi [41], Kałaska, Plesiński (70 Halo), Krzywiecki (60 Kozłowski), Mamroł (70 Arleison), Jaszczak (70 Souza Oliveira), Dias Oliveira, Kościelniak, Stanek (80 Siudak).
Wieczysta II: Stechnij - Gałązka (46 Guzik), Szymonowicz, Koj, Pietrzak - Mras (29 Szablowski), Pietras, Łysiak, Szewczyk, Kramarz (65 Linca) - Mróz (85 Banachowicz).
Sędziował: Hubert Chmura (Zamość).

Gospodarze objęli prowadzenie za sprawą Karola Stanka. Szybko wyrównał Adam Kramarz, który „złamał„ akcję do środka i z okolicy linii 16 m ładnie uderzył. Układ sił zmienił się tuż przed przerwą (41 min), gdy czerwoną kartkę dostał zawodnik gospodarzy Yousef Yasser Al-Shubasi - za faul „ratunkowy" na Pawle Łysiaku. W II połowie goście grali w przewadze, objęli prowadzenie w 55 min dzięki Kramarzowi (dobił strzał Michała Koja). Szybko jednak je stracili, a różnicy w liczebności nie było szczególnie widać. Obie strony miały okazje, wynik jednak się nie zmienił. **(ART)**



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Patryk Małecki strzelił pierwszą bramkę w meczu z Wisłoką

Inne mecze: Chełmianka Chełm - Korona II Kielce 2:0 (2:0), Kucharczyk 39, 41; **Pogoń-Sokół Lubaczów - Podlasie Biała Podlaska 2:0 (1:0)**, Płoszczynskyj 23, Masar 68; **Moravia Morawica - Siarka Tarnobrzeg 2:3 (1:1)**, Przybysławski 29, Sornat 84 karny - Peciak 45, 68, 72; **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:1 (1:0)**, Górski 21, Bała 80 - Bartłomiej Wiktor 60; **Hetman Zamość - JKS Jarosław 1:0 (1:0)**, Skiba 13; **Czarni Połaniec - AKS 1947 Busko Zdrój 2:1 (1:1)**, Smoleń 25, Michał Banik 65 - Jakub Różycki 13 .

1.	Chełmianka Chełm	14	34	22-6
2.	KSZO Ostrowiec Św.	14	29	26-11
3.	Wisłoka Dębica	14	26	21-16
4.	Naprzód Jędrzejów	14	24	30-27
5.	Czarni Połaniec	14	24	20-18
6.	Hetman Zamość	14	23	26-22
7.	Wiślanie Skawina	14	21	21-15
8.	Siarka Tarnobrzeg	14	20	22-21
9.	Wisła II Kraków	14	19	18-19
10.	JKS Jarosław	14	17	29-26
11.	Star Starachowice	14	17	20-21
12.	Sokół Kolbuszowa D.	14	16	14-15
13.	Wieczysta II Kraków	14	16	14-17
14.	Korona II Kielce	14	14	28-33
15.	AKS 1947 Busko Zdrój	14	14	20-32
16.	Podlasie Biała Podlaska	14	13	11-20
17.	Pogoń-Sokół Lubaczów	14	11	14-26
18.	Moravia Morawica	14	9	15-26

15. kolejka (29-30.10): Korona II - Wiślanie (czw. 14), Wieczysta II - Wisła II (pt. 14). ©℗

(BK)

eprasa.pl 5cbbe7998e

PIŁKA NOŻNA

Polscy piłkarze tym razem bez szału w Europie. Natomiast za oceanem zachwycił ten... zapomniany

Bartosz Głąb

Niestety, pod koniec października polscy piłkarze w Europie postanowili już - w większości - zapaść w sen zimowy. A to bardzo źle wróży przed ostatnim w tym roku zgrupowaniem reprezentacji Polski...

Zachwycił natomiast zapomniany już chyba rodak grający w USA. Natomiast ten, o którym wciąż dobrze pamiętamy, także ponownie zawiódł.

W nocy z soboty na niedzielę polskiego czasu spektakularnego gola w amerykańskiej Major League Soccer strzelił 22-letni Dominik Marczuk. Jego Real Salt Lake rozbił przed własną publicznością St. Louis City 3:0, a Polak wpisał się na listę strzelców w 53. minucie. Było to drugie trafienie prawoskrzydłowego w tym sezonie. Pierwsze zanotował w sierpniu.

Mający na koncie jeden występ w reprezentacji Polski piłkarz gra w MLS od sierpnia 2024 roku, kiedy to trafił do Realu Salt Lake za 1,5 mln euro z Jagiellonii Białystok. Łącznie za oceanem zdobył 4 bramki i dołożył 4 asysty, co wynikiem imponującym nie jest, ale od czasu do czasu potrafi pozytywnie zaskoczyć.

Inny z Polaków grających za oceanem, czyli oczywiście Robert Lewandowski, ponownie zawiódł. Jego Chicago Fire po emocjonującym meczu wygrało na wyjeździe 3:2 z Atlantą United, ale 38-letni napastnik nie miał udziału przy żadnym z trafień. Strażacy zwycięstwem zapewnili sobie grę w play-offach amerykańskiej Major League Soccer.

Jak spisali się Polacy występujący w Europie? Tutaj dobrych informacji niestety nie ma. Z powodu kontuzji w weekend nie zagrali dwaj młodzi obrońcy - Bright Ede z hiszpańskiego Deportivo La Coruna przeciwko Atletico Madryt oraz Jan Leszczyński z niemieckiej Borussii Mönchengladbach przeciwko VfB Stuttgart. Niestety, tego drugiego czeka około 3-miesięczna przerwa.

Kolejny pełny występ w barwach 1.FSV Mainz zaliczył natomiast 19-letni Kacper Potulski, ale jego drużyna przegrała 2:3 z Werderem Brema, w którym to pół godziny zanotował 4 lata starszy Oskar Wójcik.

Miniony weekend z pewnością dobrze zapamięta Matty Cash, którego Aston Villa wygrała przed własną publicznością z liderującym w Premier League Manchesterem City 2:1. Mimo to ekipa reprezentanta Polski traci aż 10 punktów do wicemistrza Anglii z poprzedniego sezonu.

„Polskie" FC Porto w lidze portugalskiej nie zwalnia tempa. W sobotni wieczór Smoki wygrały skromnie na wyjeździe 1:0 z Gil Vicente FC. Środek obrony znów stanowili Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Oskar Pietuszewski nie zasiadł nawet na ławce rezerwowych. Polak doznał na rozgrzewce urazu łydki i w wyjściowym składzie zastąpił go Borja Sainz, który okazał się bohaterem spotkania, strzelając zwycięskiego gola dla FC Porto w 64. minucie.



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Mający na koncie jeden występ w reprezentacji Polski Dominik Marczuk gra w MLS od sierpnia 2024 r. W USA strzelił 4 gole i dołożył 4 asysty

BUNDESLIGA. 7. kolejka: Stuttgart - Borussia MG 2:3, RB Lipsk - Elversberg 4:0, Padeborn - HSV 1:0, Augsburg - Union 1:1, Mainz - Werder 2:3, Koeln - Schalke 0:0, Dortmund - Eintracht 1:0, Freiburg - Bayern 1:3.
LA LIGA. 10. kolejka: Alaves - Malaga 1:1, Rayo - Elche 0:3, Santander - Espanyol 2:1, Valencia - Villarreal 1:2, Atletico - Depor 1:0, Bilbao - Getafe 4:0, Celta - Betis 0:0.
LIGUE 1. 8. kolejka: Brest - Nice 1:2, Lens - Paris 2:1, Monaco - Lille 1:1, OM - Le havre 4:3, Rennes - Strasbourg 4:3.
PREMIER LEAGUE. 8. kolejka: Ipswich - Forest 1:1, Aston Villa - Man City 2:1, Coventry - Fulham 0:1, Arsenal - Everton 2:0, Chelsea - Tottenham 0:2, Crystal Palace - Newcastle 0:2, Hull - Brentford 1:1, Liverpool - Brighton 2;0, MU- Bournemouth 0:3, Sunderland - Leeds 0:0.
SERIE A. 8. kolejka: Torino - Monza 3:2, Como - Sassuolo 2:0, Cagliari - Bologna 0:2, Napoli - Roma 3:3, Lazio - Parma 2:1, Inter - Fiorentina 2:1, Atalanta - Frosinone 4:4, Genoa - Venezia 1:0.

PIŁKA NOŻNA

– Porażki uczą, a Liga Europy wciąż trwa – mówi Krzysztof Bukalski, 17-krotny reprezentant Polski. I nie zgadza się z surową krytyką, która spadła na Jagiellonię

Jaromir Kruk

Kiedy Krzysztof Bukalski występował w Genku Anderlecht, nie zdobył mistrzostwa Belgii, ale miał w składzie bardziej rozpoznawalnych piłkarzy niż teraz. Na zwycięstwo z Fiołkami w Lidze Europy liczyła Jagiellonia, ale przegrała aż 0:3.

Anderlecht to wciąż marka, ale chyba już nie taka jak pod koniec ubiegłego stulecia, gdy grałeś w lidze belgijskiej? Czy ekipa Adriana Siemieńca zasłużyła na surową krytykę po tym dużym laniu?

Gdy występowałem w Genku, Fiołki miały paczkę z bardzo dobrymi zawodnikami, reprezentantami różnych krajów, jak Szwed Paer Zetterberg, Nigeryjczyk Celestine Babayaro, Belgowie Johan Walem, Bruno Versavel, Gilles de Bilde, Gert de Vlieger, Rumun Tibor Selymes. Dziś takich mocnych nazwisk im brakuje, ale pozostały ambicje, oddani kibice, marka też, bo przecież w latach 70. i 80. był to czołowy klub Europy. Zwycięstwo w Białymstoku aż 3:0 poprawiło wszystkim w Anderlechcie humory, ale nie wolno zapominać, że Jagiellonia przeżywa kryzys, którego powodem są – także – problemy kadrowe. Jestem pełen podziwu dla trenera Siemieńca, wykonuje fantastyczną pracę i moim zdaniem poradzi sobie w tym trudnym okresie.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Krzysztof Bukalski: – Nie wolno zapominać, że Jagiellonia przeżywa kryzys, którego powodem są – także – problemy kadrowe

Belgijskie media uważają, że Jagiellonia nie pasuje do Ligi Europy. Zgodzisz się z tym?

Oni oceniają to na podstawie jednego meczu i na pewno z taką grą jak z Anderlechtem Jaga nie pasuje do salonów. To jednak zespół Siemieńca w eliminacjach rozprawił się z Glasgow Rangers, a w poprzednim sezonie w Lidze Konferencji na wyjeździe pokonał Fiorentinę. W spotkaniu z Fiołkami Jagiellonia straciła pierwszego gola po koszmarnym błędzie, podobnie jak Lech na 0:1 z Sunderlandem, z tym, że poznaniacy się podnieśli, ale na tę chwilę mają zdecydowanie więcej jakościowych piłkarzy niż Siemieniec. Potem się pisze, jak nam dużo brakuje, żeby osiągać wyniki w Lidze Europy, a nasze zespoły rozdają prezenty rywalom. Robił to Lech z Crystal Palace, Bayerem Leverkusen, Sunderlandem, klops zdarzył się Jadze z Anderlechtem. Czy wynika to z tego, że za bardzo chcemy, czy może z braku pewności siebie, można rozprawiać o tak zwanej mentalności. Fakty są takie, że w sześciu meczach w Lidze Europy w tym sezonie nasz duet zdobył tylko cztery punkty. Nie tylko ja się zastanawiam, czy stanęliśmy w miejscu, ale na to wszystko wpływ ma wiele czynników.

Dystans między ligami Polski i Belgii jest mniejszy niż kiedyś?

Na pewno ekstraklasa mocno poszła do przodu. Belgowie wyprzedzają nas w kwestiach szkolenia dzieci i młodzieży, u nas coś konkretnego w tej kwestii powinien wykonać PZPN, skorzystać z doświadczenia byłych piłkarzy, bo oni mogą najwięcej pokazać. Potrzebujemy zdecydowanych działań. Belgów już ogrywamy stadionami, potencjał naszego kraju jest dużo większy, a w piłce nożnej pojawia się coraz więcej pieniędzy. Im lepiej się tym będzie zarządzać tym bardziej się to przełoży na efekty. Mamy dwudziestą gospodarkę na świecie, w naszym kraju futbol jest uwielbiany i potrzebujemy sukcesów reprezentacji i klubów. Trudno nam się przebić do Ligi Mistrzów, ale spokojnie krok po kroku do tego dążymy. Czasami się zatrzymujemy, lecz potem znów ruszamy.

Liga Europy 2026/27 nie jest stracona dla duetu z ekstraklasy?

Lech potrafił zareagować w trakcie meczu z Sunderlandem i choćby odrobić stratę. Ten zespół ma duży potencjał, podobnie jak Jagiellonia, która po wyleczeniu się kilku ważnych piłkarzy może wrócić na właściwe tory. Nie ukrywam, że kibicuję trenerowi Siemieńcowi, bo ma mentalność zwycięzcy, a porażki uczą. Naprawdę. Sezon trwa, przed Lechem i Jagiellonią kolejne spotkania w fazie ligowej Ligi Europy, w których mogą punktować.

eprasa.pl 5cbbe7998e

SKOKI NARCIARSKIE

Historyczny sukces Ani Twardosz. Klemens Joniak na podium w Klingenthal

Paweł Wiśniewski

Po raz pierwszy w karierze, Klemens Joniak stanął na podium zawodów Letniej Grand Prix w skokach narciarskich! W finałowym konkursie indywidualnym tegorocznego cyklu, na „Vogtland Arena" w Klingenthal, Polak był trzeci.

Wygrał mistrz olimpijski z Pekinu, Norweg Marius Lindvik, który tym samym odniósł piąte w karierze zwycięstwo w zawodach Letniego Grand Prix.

Klemens Joniak stracił do zwycięzcy ponad 12 punktów. Kacper Tomasiak – zwycięzca kwalifikacji – był siódmy, a Jakub Wolny 27.

Joniak jest trzynastym reprezentantem Polski w historii (a czternastym, wliczając Annę Twardosz u pań), który stanął na podium zawodów indywidualnych LGP.

Bilans „Biało-Czerwonych" to 129 „pudeł", w tym125 panów i 4 pań.

W zmaganiach kobiet Anna Twardosz, która wygrała dwa ostatnie konkursy w rumuńskim Râșnovie, zajęła 13. miejsce

W klasyfikacji generalnej Polka uplasowała się na drugim miejscu, za Słowenką Ema Klinec. Twardosz jest pierwszą Polką w historii, która stanęła na podium „generalki" Letniej Grand Prix.

W niedzielę odbył się jeszcze konkurs mikstów, ale – niestety – bez udziału Polaków.

Po piątkowych dolegliwościach żołądkowych Natalia Słowik była na tyle osłabiona, że nie zdołała przystąpić do zawodów. Na miejscu nie było innej Polki, która mogłaby zastąpić 21-latkę.



FOT. IMAGO/JOHANNES SCHMIDT/NEWS/EAST EWS

W sezonie letnim Anna Twardosz dała nam wiele radości

Teraz, przed reprezentacją Polski kilka krótkich zgrupowań.

Zdaniem Kacpra Tomasiaka jego dyspozycja rośnie, co przekłada się na wewnętrzny spokój i dodaje pewności siebie. Trzykrotny medalista olimpijski wciąż szlifuje formę, ale już – i to z nieskrywaną niecierpliwością czeka na zimę.

– Poziom moich obecnych skoków nie jest jeszcze wyznacznikiem tego, co wydarzy się zimą, jednak na dziś wiem, że nie mam już większych problemów, takich jak np. szybka poprawa pozycji najazdowej – wyjaśnia Kacper. – Wcześniej takie problemy z szybkim „załapaniem", co jest nie tak, się pojawiały, teraz natomiast czuję większą stabilizację, chociaż oczywiście wciąż zdarzają się te gorsze próby.

Ta – jak to określił – przeplatanka z coraz większą liczbą tych lepszych skoków coraz bardziej go cieszy.

– Chociaż tak naprawdę poważniejszy sprawdzian tego, co udało się wypracować w okresie przygotowawczym, będzie dopiero w rywalizacji ze światową czołówką, to jak na razie jestem zadowolony z postępów. To przekłada się na tak potrzebny wewnętrzny spokój i dodaje mi pewności siebie, więc z niecierpliwością czekam na zimę. Teraz już nie pracujemy tak dużo poza skocznią, bardziej skupiamy się treningach na obiektach z torami lodowymi – wyjaśnił Tomasiak.

Nowy sezon Pucharu Świata rozpocznie się 20 listopada na dużej skoczni w norweskim Lillehammer (konkurs drużyn mieszanych).

Letnia Grand Prix w Klingenthal - mężczyźni: 1. Marius Lindvik (Norwegia) 295,7 pkt. (140,5 i 142,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 290,0 (139 i 140 m), 3. Klemens Joniak (Polska) 283,5 (140,5 i 142,5 m), 4. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 274,4 (132,5 i 145 m), 5. Artti Aigro (Estonia) 270,6 (135,5 i 144 m), 6. Henry Loher (USA) 269 (141,5 i 144,5 m), 7. Kacper Tomasiak (Polska) 262,9 (135,5 i 143 m), 8. Timi Zajc (Słowenia) 259,7 (138 i 137 m), 9. Tate Frantz (USA) 257,8 (139 i 138,5 m), 10. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 255,6 (136 i 131 m)... 27. Jakub Wolny 227,7 (130 i 132 m)... 36. Paweł Wąsek 109,2 (125 m)... 46. Maciej Kot (wszyscy Polska) 99,6 (121 m). Sklasyfikowano 50 zawodników.

Klasyfikacja końcowa Letniej Grand Prix 2026 - mężczyźni: 1. Naoki Nakamura (Japonia) 450 punktów (7 konkursów: 7), 2. Daniel Tschofenig (Austria) 216 (3), 3. Danił Wasiljew (Kazachstan) 201 (6), 4. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 196 (5), 5. Kaimar Vagul (Estonia) 187 (7), 6. Jason Colby (USA) 180 (2), 7. Lindvik 176 (3), 8. Philipp Raimund (Niemcy) 172 (3), 9. Sundal 170 (5), 10. Juri Kesseli (Szwajcaria) 130 (7), 11. Wąsek 121 (5)... 17. Tomasiak 98 (3)... 23. Dawid Kubacki (Polska) 81 (4)... 27. Joniak 70 (5)... 31. Kot 64 (5)... 60. Aleksander Zniszczoł (Polska) 14 (3)... 76. Wolny 4 (4), 77. Jan Galica (Polska) 3 (2). Sklasyfikowano 78 zawodników.

Letnia Grand Prix w Klingenthal - kobiety: 1. Ingvild Synnøve Midtskogen (Norwegia) 255,7 pkt. (142,5 i 133,5 m), 2. Nika Prevc (Słowenia) 246,5 (131,5 i 131 m), 3. Eirin Maria Kvandal (Norwegia) 241,2 (129,5 i 131,5 m), 4 . Nozomi Maruyama (Japonia) 238,5 (130,5 i 135,5 m), 5. Nika Vodan (Słowenia) 231.2 (134 i 133,5), 6. Anna Odine Strøm (Norwegia) 225,3 (123 i 129,5)... 13. Anna Twardosz (Polska) 193,1 (112 i 130,5). Sklasyfikowano 40 zawodniczek.

Klasyfikacja końcowa Letniej Grand Prix 2026 - kobiety: 1. Ema Klinec (Słowenia) 363 punktów (7 konkursów), 2. Twardosz 294 (7), 3. Yuki Ito (Japonia) 278 (4), 4. Ping Zeng (Chiny) 272 (6), 5. Midtskogen 255 (4), 6. Ringo Miyajima (Japonia) 228 (7). Sklasyfikowano 62 zawodniczki.

TENIS

Udany turniej polskiej tenisistki. Ćwierćfinał Kawy w Ningbo

Jacek Kmiecik

Maja Chwalińska wraca do gry po krótkim odpoczynku po zdobyciu tytułu w Wuhan. Katarzyna Kawa zaskakuje w Ningbo, a Magda Linette może zagrać w Kantonie ze słynną Venus Williams.

Maja Chwalińska po zwycięstwie w WTA 1000 Wuhan Open i po odpuszczeniu sobie WTA 500 Ningbo Open przystąpi do 52. edycji WTA 500 Toray Pan Pacific Open w Tokio.

W dolnej połowie stawki jedyna Polka w zawodach, rozstawiona z numerem 2, w swoim pierwszym meczu w drugiej rundzie zmierzy się z Chinką Wang Xinyu lub kwalifikantką.

W ćwierćfinale Chwalińska może zmierzyć się z rozstawioną z numerem 7 Japonką Osaką lub nierozstawioną Włoszką polskiego pochodzenia Jasmine Paolini.

Sześć zawodniczek wycofało się z Tokio: Iga Świątek, Amerykanka Jessica Pegula, Ukrainki Elina Switolina i Marta Kostiuk, Amerykanka Iva Jovic i Rosjanka Anna Kalinska.

W Ningbo świetnie spisała się Katarzyna Kawa. 34-letnia Kryniczanka odniosła największy sukces w karierze, awansując do ćwierćfinału turnieju WTA 500. Kawa w kwalifikacjach pokonała po kreczach Amerykankę Katie Volyents (73. WTA) i Ukrainkę Darię Snigur (40. WTA), a w drabince głównej wygrała ponownie ze Snigur, która po wycofaniu się z turnieju Chwalińskiej została „szczęśliwą przegraną" eliminacji. W drugiej rundzie zwyciężyła mistrzynię olimpijską z Tokio 2020, Szwajcarkę Belindę Bencic, a w walce o półfinał stoczyła trzysetowy bój z najlepszą na świecie Jeleną Rybakiną, reprezentującą Kazachstan, przegrywając 1:6, 6:3, 1:6.

Kawa wycofała się z eliminacji WTA 250 Guangzhou International Women's Open w Kantonie, gdzie w pierwszej rundzie zagra z kwalifikantką Magda Linette, a w kolejnej być może zmierzy się ze starszą z legendarnych sióstr Williams - 46-letnią Amerykanką Venus (204. WTA), która otrzymała od organizatorów „dziką kartę" i na początek musi uporać się z 18-letnią Austriaczką Lilli Tagger (57. WTA). ©℗

KRÓTKO

Z zimowych aren

Polska sztafeta mieszana w finale PŚ w short tracku

Polska sztafeta mieszana awansowała do finału zawodów w short tracku w Vancouver, które zainaugurowały sezon World Tour. Biało-Czerwoni w swoim półfinale zajęli drugie miejsce, uzyskując czas 2.41,182. Zwyciężyli Koreańczycy – 2.40,856. Z pierwszego półfinału, z jeszcze lepszymi rezultatami, awansowały ekipy Holandii i Kanady. Reprezentanci Polski wystąpią też w półfinałach sztafet kobiet i mężczyzn.

W sobotę wieczorem polskiego czasu odbywały się też wyścigi eliminacyjne w konkurencjach indywidualnych. Michał Niewiński powalczy w półfinale 1500 m, natomiast Gabriela Topolska, Anna Falkowska i Michalina Wawer wystartują w ćwierćfinałach 1000 m.

Zawody w Vancouver to początek sezonu World Tour, na który składa się siedem mityngów, m.in. w Gdańsku. Można z nich uzyskać kwalifikacje do marcowych mistrzostw świata w Seulu.

Zawody w Vancouver są debiutem w rywalizacji o stawkę trenerki Annie Sarrat, która w maju podpisała umowę na prowadzenie polskiej kadry. Jej celem jest pierwszy w historii medal olimpijski Biało-Czerwonych w tej dyscyplinie.

JacK

Gąsienica-Daniel wygrała 2. przejazd w PŚ w Sölden

Maryna Gąsienica-Daniel (na zdjęciu) po świetnym drugim przejeździe, w którym uzyskała najlepszy czas, zajęła dziewiąte miejsce w inaugurującym sezon alpejskiego Pucharu Świata slalomie gigancie w Sölden w sobotę. Polka w pierwszym przejeździe była dopiero 29. i ostatecznie zajęła 9. miejsce. Wygrała Amerykanka Paula Moltzan przed Albanką Larą Colturi i Niemką Emmą Aicher. 32-letnia Zakopianka, której slalom gigant jest koronną konkurencją, po raz pierwszy na trudnym stoku w Sölden zajęła miejsce w czołowej „10". Do tej pory najwyżej była 13. w 2023 roku. W dodatku osiągnęła to kilka miesięcy po ciężkiej kontuzji kolana, która zaburzyła jej przygotowania do sezonu.

JacK



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

eprasa.pl 5cbbe7998e

LIGA MISTRZÓW AMP FUTBOLU

Ale finał Wisły Kraków! „Biała Gwiazda" znów najlepsza w Europie!

Bartosz Karcz

Wisła Kraków nie ma sobie równych w Europie. Drużyna amp futbolu „Białej Gwiazdy" znów wygrała Ligę Mistrzów, a w finałowym spotkaniu turnieju, który rozgrywany był w miniony weekend we włoskim Fano Krakowanie nie pozostawili cienia wątpliwości, kto zasłużył na triumf. W decydującym meczu wygrali z gospodarzami, zespołem Sporting Amp Football 6:0!

Od początku mecz finałowy stał pod znakiem przewagi Krakowian, choć w pierwszym kwadransie włoski zespół też miał swoje szanse. Już do przerwy Krakowianie prowadzili 3:0, a każda ze zdobytych bramek była inna, co pokazywało wszechstronność drużyny z Polski. Pierwszy gol padł po kontrataku i pięknym, technicznym uderzeniu Kamila Grygiela w dalszy róg. Bramkarz włoskiego zespołu mógł jedynie odprowadzić piłkę wzrokiem, nie miał przy tym strzale szans.

Drugi gol to było trafienie z dystansu Krystiana Kapłona, który również huknął nie do obrony. Trzeci gol zdobyty w pierwszej połowie, to z kolei efekt konsekwencji w polu karnym, którym wykazał się Olafa Tokarskiego.

Po przerwie Wisła nie zwalniała tempa, o czym świadczyło trafienie z dystansu Krystiana Kapłona na 4:0. Piąty gol padł z kolei po ładnym rozegraniu ataku pozycyjnego, z którym Włosi nie byli sobie w stanie w żaden sposób poradzić. Podobnie jak z rozegraniem akcji na 6:0, która była kropką nad „i" całego występu „Białej Gwiazdy" we włoskim turnieju.

To drugi w historii triumf Wisły Kraków Amp Futbol w Lidze Mistrzów!

WISŁA KRAKÓW - SPORTING AMP FOOTBALL 6:0 (3:0)

Bramki: 1:0 Grygiel 20, 2:0 Kapłon 25, 3:0 Tokarski 25, 4:0 Kapłon 29, 5:0 Dean 46, 6:0 Kaczmarski 50.

Wisła: Igor Woźniak - Olaf Tokarski, Kamil Rosiek, Kamil Grygiel, Jakub Kożuch, Harry Ash, Krystian Kapłon.

SAF: Daniel Priami - Luigi Magi, Lorenzo Marcantognini, Paolo Capasso, Ivan Martucci, Bartosz Łastowski, James Boyle.

Sędziowali: Miguel Moreno (Hiszpania), Owen Radley (Anglia), Mario Schmidt (Niemcy). ©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Unia Tarnów - Watra Białka Tatrzańska 5:1, Beskid Andrychów - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 2:2, Poprad Muszyna - Limanovia Limanowa 0:0, Błękitni Modlnica - Hutnik II Kraków 1:5, Pcimianka Pcim - Orzeł Ryczów 1:2, Glinik Gorlice - Dalin Myślenice 1:0, Bocheński KS - Lubań Maniowy 1:5, Cracovia II - Victoria 1918 Jaworzno 5:2, Wolania Wola Rzędzińska - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza 0:0.

1.	Cracovia II	14	34	54-16
2.	Victoria Jaworzno	14	27	28-20
3.	Glinik Gorlice	14	26	31-16
4.	Dalin Myślenice	14	26	25-13
5.	Bruk-Bet Termalica II	14	25	32-16
6.	Orzeł Ryczów	14	25	28-16
7.	Hutnik II Kraków	14	24	27-23
8.	Wolania Wola Rz.	14	22	15-15
9.	Pcimianka Pcim	14	21	25-28
10.	Lubań Maniowy	14	21	31-24
11.	Unia Tarnów	14	19	23-22
12.	Beskid Andrychów	14	19	23-26
13.	Bocheński KS	14	17	24-27
14.	Kalwarianka	14	15	25-28
15.	Limanovia Limanowa	14	13	13-27
16.	Poprad Muszyna	14	9	10-29
17.	Watra Białka T.	14	4	18-55
18.	Błękitni Modlnica	14	3	13-44

V LIGA

Grupa wschodnia: MLKS Żabno - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 3:2, Tarnovia - Gród Podegrodzie 2:4, Wisła Czarny Dunajec - Turbacz Mszana Dolna 1:1, Łosoś Łososina Dolna - Orawa Jabłonka 4:0, Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska - Okocimski Brzesko 4:2, Sokół Słopnice - Podhale II Nowy Targ 2:1, Dunajec Nowy Sącz - Poprad Rytro 5:0, LKS Gnojnik - Kolejarz Stróże 5:2.

1.	Wisła Czarny Dunajec	12	28	37-16
2.	Poprad Rytro	12	27	33-19
3.	Gród Podegrodzie	12	25	30-18
4.	Podhale II Nowy Targ	12	22	31-19
5.	Turbacz Mszana Dolna	12	22	19-17
6.	Dunajec Nowy Sącz	11	20	23-19
7.	Dąbrovia Dąbrowa T.	12	20	27-24
8.	Sokół Słopnice	12	17	18-28
9.	Łosoś Łososina Dolna	11	15	22-25
10.	MLKS Żabno	12	14	18-18
11.	Tarnovia Tarnów	12	14	22-24
12.	LKS Gnojnik	12	13	30-28
13.	Kolejarz Stróże	12	10	19-29
14.	Okocimski KS Brzesko	12	9	21-31
15.	KS Nowa Jastrząbka-Ż.	12	9	22-31
16.	Orawa Jabłonka	12	5	12-38

Grupa zachodnia: Garbarnia Kraków - Michałowianka Michałowice 1:2, Przebój Wolbrom - Orzeł Myślenice 1:1, Wróblowianka Kraków - Radziszowianka Radziszów 1:2, LKS Bobrek - Niwa Nowa Wieś 4:1, KS Chełmek - Puszcza II Niepołomice 1:4, Świt Krzeszowice - Sokół Kocmyrzów Baranówka 1:1, MKS Trzebinia - Kabel Kraków 1:2, Tempo Białka - Kmita Zabierzów - mecz przerwany przy stanie 2:1. Zawodnik gości został ukarany czerwoną kartką, ale nie chciał opuścić boiska. ©℗

1.	Michałowianka	12	26	23-11
2.	Orzeł Myślenice	12	24	22-16
3.	Wróblowianka Kraków	12	23	25-21
4.	Radziszowianka	12	22	26-17
5.	Niwa Nowa Wieś	12	21	27-25
6.	Garbarnia Kraków	12	20	22-18
7.	Tempo Białka	11	18	28-21
8.	KS Chełmek	12	17	14-17
9.	Puszcza II Niepołomice	12	15	22-20
10.	Sokół Kocmyrzów B.	12	15	23-28
11.	Świt Krzeszowice	12	14	11-11
12.	LKS Bobrek	12	12	17-23
13.	MKS Trzebinia	12	11	20-25
14.	Kmita Zabierzów	11	10	13-18
15.	Kabel Kraków	12	9	19-28
16.	Przebój Wolbrom	12	8	20-33

(BK)

EKSTRAKLASA HOKEJA

Nieudana niedziela dla naszych drużyn. Unia skomplikowała sobie życie



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Comarch Cracovia nie miała szans z Polonią Bytom

J. Żukowski, J. Zaborski

Mecz w Katowicach miał znaczenie w kontekście walki o pierwszą czwórkę.

COMARCH CRACOVIA - POLONIA BYTOM 2:7 (1:2, 0:2, 1:3)

Bramki: 0:1 Mroczkowski (Bujalski, Padakin) 11, 1:1 Gorsanovs (Kapica, White) 13, 1:2 Mroczkowski 15 karny, 1:3 Bujalski (Mroczkowski, Wielkiewicz) 30, 1:4 Górny 37, 2:4 Michalski (Dawid, Mongomery) 49, 2:5 Jarosz (Fadiejew, Wielkiewicz) 53, 2:6 Bujalski (Bepierszcz, Wielkiewicz) 58, 2:7 Worona (Hrebenyk, Padakin) 59 .

Cracovia: Horawski (32 Lipiainen) - Jaśkiewicz, Laitinen, Kapica, Berzins, Airo - Michalski, Gorsanovs, White, Montgomery, Dawid - Mętel, Szkrabow, Gumiński, Ubowski,Mocarski - Wajda, Jaracz, Kot, Bezwiński, Kapa.

Sędziowali: P. Gabryszak, P. Kasprzyk. **Kary:** 31 (w tym 25 dla Kapicy) - 4 min. **Widzów:** 1133.

Do składu „Pasów" po dwumeczowej pauzie wrócił White. Z kolei do bramki wskoczył Horawski, ale zagrał tylko pół meczu. Kto liczył na to, że Cracovia sprawi niespodziankę zawiódł się. Polonia jest zdecydowanie za mocna jak na możliwości krakowian. Zanim jeszcze skończyła się druga tercja, spotkanie było rozstrzygnięte. Gospodarze tylko raz w tym czasie odpowiedzieli na gola Bytomian i to wtedy, gdy zagrali w przewadze. Wkrótce jednak Mroczkowski znów wystąpił w roli głównej, gdy goście grali w osłabieniu. Został sfaulowany w sytuacji sam na sam i był rzut karny, który wykorzystał sam poszkodowany. A gdy Górny strzelił 4. gola stało się jasne, że to Polonia zwycięży.

GKS KATOWICE - UNIA OŚWIĘCIM 6:2 (2:0, 2:0, 2:2)

Bramki: 1:0 Ruokonen (Wronka) 6, 2:0 Englund (Lundegard, Wronka) 12, 3:0 Bremer (Anderson) 27, 4:0 Michalski (Neglund) 36, 4:1 Nieminen 42, 5:1 Forslund 49, 5:2 Sołtys (Nahunko) 5, 6;2 Krężołek (Monto, Anderson) 59.

Unia: I. Tyczyński - Florczak, Valtola; Nieminen, Marenis, Wilkins - Makela, Ventela; Jokinen, Ronkkonen, Immonen - Diukov, Matthews; Lewandowski, Krzemień, Sołtys - Mościcki, Staniecko; Kusak, Nahunko, Płatacz.

Sędziowali: P. Kosidło, B. Kaczmarek. . **Kary:** 4 - 2 min. **Widzów**: 1100.

Oświęcimianie mają jeszcze mecz zaległy z Sanokiem więc nie wszystko stracone w kontekście PP. Ich zmorą stały się proste błędy w obronie. Niedokładne rozegranie krążka przez dwójkę obrońców gości wykorzystał Wronka. Po jego podaniu Roukonen dał miejscowym prowadzenie. Po uderzeniu z dystansu przez Englunda, krążek po raz drugi znalazł się w oświęcimskiej bramce.

Po zmianie stron przyjezdni zaczęli się ruszać nieco szybciej, ale ich gra nadal pozostawiała wiele do życzenia. Niewiele zdziałali też w liczebnej przewadze. Tymczasem Katowiczanie, po przetrzymaniu osłabienia, zdobyli trzeciego gola. Kiedy jeszcze przed drugą przerwą Michalski pokonał Tyczyńskiego po raz czwarty, było po meczu.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - PODHALE NOWY TARG 11:1 (3:0, 5:1, 3:0)

Bramki: 1:0 Zachariasz (Olkkonen) 1, 2:0 Roine (Chmielewski) 9, 3:0 Bernacki (Dawid) 20, 4:0 Biłas (Seppala, Roine) 30, 5:0 Peresunko (Olkkonen, Chmielewski) 33, 6:0 Savilahti (Dupuy, Zachariasz) 35, 7:0 Brynkus (Naróg) 37, 8:0 Chmielewski (Naróg, Savilahti) 38, 8:1 Słowakiewicz (Horzelski) 39, 9:1 Roin (Zachariasz) 53, 10:1 Wanacki (Chmielewski) 55, 11:1 Dupuy (Zachariasz) 59.

Podhale: Polak - Załamaj, Tańczyk, Jarczyk, Kapica, Olifirczuk - Horzelski, Węglarczyk, Kamiński, Słowakiewicz, Bochnak - Matera, Majoch, Łojas, Malasiński, Żółtek oraz Matthews, Kopytko.

Sędziowali: S. Grelich, P. Breske. **Kary**: 33 (25 dla Savilahti'ego - 6 min. **Widzów**: 2833.

Inne mecze, piątek: Energa Toruń - Comarch Cracovia 7:1, Polonia Bytom - Podhale Nowy Targ 7:2, Unia Oświęcim - GKS Tychy 1:2, JKH GKS Jastrzębie-Zdrój - STS Sanok Sokół 2:0, Zagłebie Sosnowiec - GKS Katowice 0:3, **niedziela:** STS - Energa 2:6, GKS Tychy - JKH 4:1.

1.	GKS Tychy	14	33	68-25
2.	Energa Toruń	14	32	63-30
3.	Polonia Bytom	15	30	67-32
4.	Zagłębie Sosnowiec	14	28	64-32
5.	GKS Katowice	16	25	68-41
6.	Unia Oświęcim	13	22	48-42
7.	Comarch Cracovia	15	20	38-56
8.	JKH GKS Jastrzębie	14	20	27-35
9.	STS Sanok Sokół	13	3	16-62
10.	Podhale Nowy Targ	14	0	16-120

SPRINTEM

Contimax MOSiR wygrywa we Wrocławiu ze Ślęzą!
Koszykarki Contimaxu MOSiR-u Bochnia zagrały kolejny dobry mecz we Wrocławiu i pokonały Ślęzę 89:81 w meczu 6. kolejki ekstraklasy. PGE Wisła Kraków pauzowała. **(KIER)**

Cenna wygrana Wisły
Juniorzy Wisły Kraków odnieśli cenne wyjazdowe zwycięstwo we Wrocławiu, gdzie pokonali miejscowy Śląsk w meczu Centralnej Ligi Juniorów U-19 2:1. Krakowianie prowadzili w tym spotkaniu już 2:0 po golach Oleja w 64 min oraz Kowalskija w 74 min z rzutu karnego. Śląsk zdołał jedynie zmniejszych rozmiary porażki po trafieniu z rzutu karnego Kleczewskiego w 83 min. **(BK)**

Puchar Polski kobiet
W weekend rozegrano mecze 1/32 finału piłkarskiego Puchar Polski kobiet. Wyniki małopolskich drużyn: KPP Bydgoszcz - KS UJ Kraków 1:4, Unia Opole - Iskra Tarnów 0:7, Polonia III Środa Wielkopolska - KS UJ II Kraków 2:0, Wisła Kraków - Lech Poznań 0:8, Respekt Myślenice - Czarni Sosnowiec 0:11, PTC Pabianice - Dąb Zabierzów Bocheński 2:1. **(BK)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 13.30, 15.30, 20, Polsat Sport 1, tenis, turniej ATP w Bazylei; **13.30, 15.30, 17.30, 20, Polsat Sport 2**, tenis, turniej ATP w Wiedniu; **17.20, Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, BKS ZGO Bielsko-Biała - ŁKS Commercecon Łódź (TAURON Liga Kobiet); **17.55, TVP Sport**, piłka nożna, Warta Poznań - ŁKS Łódź (I liga). **(BK)**

Lotto
Piątek, 23.10; Multi Multi (14): 3, 6, 7, 15, 17, 28, 29, 37, 42, 44, 50, 55, 63, 64, 68, 70, 72, 74, 76, 80; plus 68; **Multi Multi (22):** 6, 19, 26, 29, 37, 38, 39, 40, 49, 51, 55, 56, 60, 62, 63, 66, 68, 72, 73, 77; plus 68; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 5, 10, 11, 12, 16, 18, 19, 21, 24; **Kaskada (22):** 1, 2, 4, 5, 8, 14, 15, 19, 20, 21, 23, 24; **Mini Lotto:** 20, 22, 23, 29, 32; **Ekstra Pensja:** 2, 15, 30, 33, 34 - 3; **Ekstra Premia:** 3, 4, 17, 25, 33 - 1; **Eurojackpot:** 15, 20, 23, 29, 30 - 5, 12
Sobota, 24.10; Multi Multi (14): 2, 8, 9, 12, 14, 23, 30, 32, 35, 36, 37, 43, 49, 51, 54, 57, 58, 61, 66, 73; plus 30; **Multi Multi (22):** 5, 6, 7, 10, 19, 20, 21, 26, 30, 31, 34, 36, 39, 40, 52, 64, 68, 69, 74, 80; plus 20; **Kaskada (14):** 2, 3, 6, 7, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 20, 22; **Kaskada (22):** 1, 4, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 15, 20, 22; **Lotto:** 18, 24, 30, 44, 46, 47; **Lotto Plus:** 9, 20, 21, 24, 36, 44; **Mini Lotto:** 3, 5, 10, 38, 40: **Ekstra Pensja:** 5, 7, 18, 32, 35 – 4; **Ekstra Premia:** 6, 8, 17, 18, 35 - 1
Niedziela, 25.10; Multi Multi (14): 11, 16, 17, 20, 21, 22, 30, 33, 34, 37, 40, 42, 52, 54, 56, 57, 63, 67, 74, 78; plus 22; **Kaskada (14):** 1, 2, 5, 7, 11, 12, 14, 17, 18, 19, 22, 24

eprasa.pl 5cbbe7998e